

Wszystkie czołowe firmy radiowe
sprzedają na raty po zł. 28,40
miesięcznie słynne odbiorniki

stereofoniczne PHILIPS 456

Dziś 32 strony

Pelna tabela wygranych loterii państwowej na str. 13-ej
Specjalny dodatek tygodniowy „REWIA”

D Nr 293. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Łódź, Niedziela, 25 października 1936 r.

Rok VIII

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Tel. 144-44, 166-66, 177-77
i 188-88. Redaktor przyjmuje od godz. 6-ej — 7-ej wiecz.

Cena 30 groszy

Administracja: Piotrkowska 70. Telef.: 222-22 i 266-66
Tel. noce: 144-44 i 177-77. Nr. konta P. K. O. 600-955

Portugalia zerwała stosunki z Madrytem

W najbliższym czasie ma uznać rząd powstańczy w Burgos

Spodziewany jest podobny krok ze strony Włoch i Niemiec

LIZBONA, 24. X. (PAT). — Minister spraw zagranicznych przesłał do ambasadora Hiszpanii Albornosa notę, w której oświadcza, iż rząd portugalski jest zmuszony

**ZAWIESIĆ SWE STOSUNKI
DYPLOMATYCZNE Z RZĄ-
DEM MADRYCKIM.**

Dzisiaj rano, jak donosi agencja Havasa, telegraficznie polecono portugalskiemu charge d'affaires, znajdującemu się w Alicante, by powrócił do Lizbony na pokładzie portugalskiego okrętu wojennego.

Rząd portugalski zastrzega sobie prawo ogłoszenia w chwili, którą uzna za stosowną, noty, wyłuszczającej powody, które

skłoniły go do zerwania stosunków dyplomatycznych z Hiszpanią.

PARYŻ, 24. X. (PAT). W francuskich kołach dyplomatycznych wywołała głębokie wrażenie decyzja Portugalii zerwania stosunków dyplomatycznych z rządem madryckim. Ze względu jednak na niezwykłą doniosłość tego faktu i możliwość jego konsekwencji na terenie międzynarodowym, koła te zachowują daleko idącą powściągliwość.

Koła polityczne natomiast uważają inicjatywę Portugalii za **ZAPOWIEDZ UZNANIA W NAJBLIŻSZYM CZASIE RZĄDU W BURGOS**,

jako jedynego legalnego w Hiszpanii oraz przewidują, że wkrótce

**W ŚLADY PORTUGALII PÓJ-
DĄ RZĄDY NIEMIECKI I WŁO-
SKI.**

W związku z nieporozumieniami, które zaszły podczas obrad komitetu nieinterwencji w Londynie, między ZSRR a Rzeszą, Włochami i Portugalią na temat dostarczenia broni, francuskie koła polityczne sądzą, że zerwanie stosunków z rządem madryckim, a następnie uznanie rządu w Burgos, **UCZYNI DOSTAWY BRONI
DLA POWSTAŃCÓW Z PUNK-
TU WIDZENIA PRAWNEGO
LEGALNYMI.**

Decyzja portugalska jest poza tym uważana jako drażliwy i ważny etap w rozwoju stosunków międzynarodowych z powodu ujemnych wpływów, jakie może mieć na pakt neutralności równoczesne uznanie przez dwie grupy mocarstw dwóch różnych rządów za legalne w Hiszpanii.

Portugalia, z punktu widzenia prawnego, uzyskała stanowisko, które w razie wycofania się z komitetu nieinterwencji pozwoliłoby jej na **SWOBODNE DOSTARCZENIE
BRONI I AMUNICJI RZĄDOWI
W BURGOS.**

Decyzja Portugalii ułatwić mogłaby również — zdaniem czynników paryskich — Niemcom i

Włochom przyjscie z pomocą generałowi Franco, i to nie na drodze inicjatywy dyplomatycznej, lecz za pośrednictwem zachodniego sąsiada Hiszpanii. W wypadku, gdyby przewidywania te potwierdziły się i rząd sowiecki starał się przyjąć z ewentualną pomocą rządowi madryckiemu Francję, która — jak wiadomo — jest inicjatorem paktu o nieinterwencji, uczyni wszystko, by nie doszło do tego rodzaju skrajnych rozwiązań. W każdym razie rząd francuski zdecydowany jest utrzymać swe stanowisko opowiadające się za neutralnością i nie ma zamiaru modyfikować jego na skutek jakiegokolwiek wydarzeń.

Front ludowy utrzymany

Ministrowie radykalni pozostają w rządzie

Kongres w Biarritz domaga się rozwiązania lig i wzmocnienia władzy

kongresu partii radykalnej upłynął poza przedpołudniowymi debatami na temat polityki kolonialnej niemal wyłącznie pod znakiem zagadnienia stosunku stronnictwa do partii komunistycznej, a co za tym idzie do frontu ludowego i obecnego rządu.

W niezmiernie ożywionej debacie popołudniowej przerywanej raz po raz burzliwymi manifestacjami, które przewodniczący Chautemps z trudem uspakajał, stały się wyraźnie dwie zasadnicze tendencje: 1) **podkre-**

BIARRITZ, 24 października. (PAT.) — Trzeci dzień obrad ślająca niebezpieczeństwo dalsze go utrzymania sojuszu z partią komunistyczną, i druga, podnosząca, iż zerwanie w tej chwili tego sojuszu oznacza zerwanie frontu ludowego, co obecnie nie leży w interesie ani kraju, ani partii.

W wyniku dyskusji zgłoszone zostały trzy wnioski: dep. Rochele, zawierający pewnego rodzaju ultimatum pod adresem partii komunistycznej oraz wniosek Bayet'a i Kaysera, domagające się utrzymania sojuszu z komunistami, a co za tym idzie — frontu ludowego.

W międzyczasie za kulisami odbywały się narady między Herriotem, Daladierem, Chautemps i Maurice Sarraud, w których wyniku opracowano projekt kompromisowej deklaracji. Tę deklarację prezes Daladier odczytał wśród nastroju ogólne-

go entuzjazmu. W przemówieniu swym, będącym motywacją tego wniosku, Daladier podkreślił, że ani ustawodawstwo społeczne obecnego rządu, ani upaństwowienie przemysłu wojennego nie wywołało sprzeciwów.

Daladier stwierdził natomiast, iż istnienie poważnego zaniepokojenia, wywołanego przez okupację fabryk, godzącą w zasadę własności prywatnej oraz przez powtarzające się zajścia uliczne.

Kompromisowy wniosek, odczytany przez prezesa stronnictwa, rozpoczynający się podziękowaniem dla ministrów radykalnych za obronę w łonie rządu Bluma doktryny partii, zawiera przede wszystkim podkreślenie zasady własności prywatnej, z czego wynikają dla ministrów wyraźne dyrektywy na przyszłość. Wniosek zdecydowanie potępia nielegalne okupowanie fabryk oraz manifestacje uliczne z jakiegokolwiek pochodzący

strony, domaga się rozbrojenia lig i utrzymaniaładu.

W dziedzinie gospodarczej stwierdza konieczność przede wszystkim utrzymania równowagi budżetowej. W dziedzinie polityki zagranicznej głosi zasadę zachowania dotychczasowych przyjaźni Francji i przywiązania do ligi narodów.

Wniosek został przyjęty jednoznacznie przez kongres.

Chóralne odśpiewanie Marsylianki zakończyło trzeci dzień kongresu stronnictwa radykalów.

Z rezultatów dzisiejszych debat wyraźnie wynika, że kongres partii radykalów, wypowiedziawszy szereg zastrzeżeń pod adresem polityki gospodarczej rządu, jak również ujawniwszy swą głęboką nieufność do współpracy z komunistami, wypowiedział się jednak

**ZA DAŁSZYM UTRZYMANIEM
MINISTRÓW RADYKALNYCH**

W RZĄDZIE,

lecz dalszą pracę tych ministrów uzależnił od ściśle sprecyzowanych warunków, t. j. utrzymania władzy w kraju i doprowadzenia do równowagi budżetowej.

Kongres partyjny, który jak przewidywano, zakończyć się musiał wnioskiem kompromisowym ujawnił jednak wyraźne tendencje i obawy, istniejące wśród szerokich mas klasy średniej, stając się w ten sposób doskonałym barometrem nastrojów, nurtujących wśród opinii publicznej.

Marsz. Car w Łodzi

Wczoraj bawił przejazdem w naszym mieście marszałek sejmu, p. Stanisław Car. Pan Car, jak nas informują, obecny był wieczorem na przedstawieniu w teatrze miejskim, a następnie w „Malinowej” na kolacji.

**Komisja królewska
wyjedzie 5 listopada
do Palestyny**

LONDYN, 24.10. (Tel. wł.) — Jak się dowiadujemy komisja królewska, która ma zbadać sprawę zatargów w Palestynie, wyjedzie dnia 5 listopada do Palestyny.

TĘDY NIE PRZEJDA!

MADRYT MOŻE SIĘ DŁUGO BRONIĆ

(Od specjalnego korespondenta „Głosu Porannego“)



Maraton

Popularny trzylampowy odbiornik o cechach luksusowych. Trzy zakresy fal. Elektrodynamiczny głośnik. Duo-Reżektor.

ELEKTRIT RADIO

ODBIORNIKI O DŹWIĘKU NATURALNYM

Do nabycia w radioskładnicach w całym kraju.

stan moralny, entuzjazm dla sprawy i zdumiewający optymizm. Ale czy te wszystkie zalety zdołają zrównoważyć brak technicznego wyposażenia, spowodowanego komedią „nieinterwencji“?

Pierwszego dnia, gdy na ulicach Barcelony pojawiły się plakaty o mobilizacji, śledziłem przez długie godziny zachowanie zebranych przed nimi osób. Mężczyźni po przeczytaniu mówili z przekonaniem: „No pasereis!“ i ani jedna kobieta nie ocierała chusteczka oczu, co byłoby zjawiskiem zupełnie naturalnym w innym kraju i w innej wojnie.

W odległości dwustu pięćdziesięciu kilometrów od Barcelony toczy się zażarta walka, dzień w dzień mkną przez ulice auta z milicją na front, plakaty głoszą mobilizację, a jednak w mieście panuje nastrój wesoły i ożywiony. Kawiarnie są przepełnione, podobnie jak lokale danceingowe, handel uliczny jest żywszy niż kiedykolwiek. Obecnie przybyszowi wydaje się to dziwne i nawet niesamowite.

Niektórzy tłumaczą to sobie tem, że naród hiszpański jest przyzwyczajony do wojen domowych, które nieraz trwały

już tu po cztery — pięć lat, jak na przykład słynne powstanie karlistów. W dużej mierze tłumaczy się to również wesołym i lekkim usposobieniem hiszpanów.

W obliczu zdyscyplinowanej armii gen. Franco masy hiszpańskie mogły zbyt drogo przypłacić tę sympatyczną zresztą cechę narodową. Ale uświadomione warstwy proletariatu w porę oceniły powagę sytuacji i wzięły się do organizowania oporu.

Przez skaliste łańcuchy Pirenejów przybywają z całego świata ochotnicy na odsiecz republikańskiej Hiszpanii. Z Francji północnej przybywają polscy górnicy, z Anglii młodzi medycy, z Belgii — mechanicy, z Ameryki — lotnicy.

Niemiecki pisarz światowej sławy, Ludwik Renn, którego prawdziwe nazwisko brzmi von Golsenau, przebywa obecnie w Barcelonie i w najbliższych dniach udaje się na front.

— Odrożyłem teraz pióro na bok — mówi do mnie ten były kapitan wojsk niemieckich. — Wracam do mego dawnego rzemiosła: do wojny!

Ludwik Renn, który przed kilku laty wstrząsnął sumie-

niem świata swą książką p. t. „Wojna“, był niegdyś cenionym rzeczoznawcą w sztabie generalnym Niemiec wilhelmowskich. Aresztowany przez władze hitlerowskie za działalność pacyfistyczną, zwolniony został do-

AMERYKAŃSKIE PIECE

stałopalne — niegasnące, już

Od zł. 140.—

ORYGINALNE
AMERICAN HEATING

Tylko w firmie **HAJEK i S-ka**
PIOTRKOWSKA 199

pięro przed rokiem z więzienia w Spandawie po usilnej akcji intelektualistów i robotników całego świata. Obecnie, jako specjalista w sprawach wojskowych przybył tu, by nieść pomoc republikańskiej Hiszpanii.

Pewien młody medyk hiszpański zaczął ostatnio z dużym powodzeniem stosować wynalezioną w Sowietach metodę konserwowania krwi ludzkiej na transfuzję, niezbędne często przy leczeniu rannych na froncie.

Laboratorium, stworzone w tym celu, rozlepiło po mieście plakaty, zatytułowane: „Poszukiwani są ofiarodawcy krwi!“ Wezwanie to odbiło się głośnie echem, szczególnie wśród kobiet. Zgłaszają się one masowo do wydziału medycznego w Hotel Colon i ofiarowują swą krew dla ratowania ciężko rannych.

Każdy czem może pomaga w walce. Młode studentki pracują dobrowolnie w fabrykach odzieży i w urzędach aprowizacyjnych i to przy najcięższych funkcjach.

Dziś miałem sposobność rozmawiania z młodym lotnikiem, który przybył wczoraj z Madrytu i dziś jeszcze wraca aeroplanem.

W Madrycie nastrój jest coraz bardziej optymistyczny. Zaprzestano już nawet ewakuowania dzieci. Miasto jest doskonale ufortyfikowane; wokół rozciągają się betonowe okopy i kilka linii nadektryzowanego drutu. Armia republikańska, będąca dotychczas w defenzywie, przeszła obecnie do ofensywy, odbierając nieprzyjacielowi kilka miasteczek.

— Nastrój w stolicy nie jest codziennie tak wesoły jak w Barcelonie — mówi pilot — ale życie płynie normalnie i, co najważniejsze, czuje się poważny wysiłek w kierunku jak najsukcesowniejszego organizowania obrony.

— No pasereis! — kończy, zgnajac się ze mną. — Tędy nie przejdą.

S. L. Schneiderman.

armii republikańskiej stale wzrasta.

Luźne oddziały milicji przekształcają się w regularne bataliony, wyćwiczone w walce i podniesione na duchu.

W ciągu krótkiego czasu oddziały republikańskie poczyniły ogromne postępy pod względem organizacji, wyszkolenia wojskowego oraz kierownictwa. — Wartość armii republikańskiej podnosi ponadto doskonały

szaminka

Z PODPISEM L. PROF. UNIVERSITÉ

DE BEAUTE PARIS Prof. Colette Sandberg

RAVIS PARIS - idealne!

VARSOVIE

Pogłoski o ślubie Edwarda VIII

Kto będzie królową angielską

„Sunday Referee“ donosi, że w ostatnim tygodniu angielskie towarzystwo ubezpieczeń otrzymało tysiące zgłoszeń od londyńskich hotelarzy, krawców, właścicieli cukierni i restauracji oraz od dyrektorów fabryk, gdzie się produkuje miliony pamiątek z koronacji. Postanowiono bowiem ubezpieczyć się przed możliwym opóźnieniem koronacji.

Trudno wyobrazić sobie, jaka panika wynikłaby na rynku angielskim, gdyby np. rozeszła się wiadomość, że z tych lub owych przyczyn koronacja została odłożona do lipca.

W ostatnich dniach zaczęły krążyć w Londynie uporczywe pogłoski o tym, że król Edward VIII zamierza się ożenić i że ślub jego odbędzie się wczesną wiosną. Gdyby plotka okazała się prawdą, koronację musiano by bezwzględnie odroczyć.

Jeszcze dwa tygodnie temu ubezpieczano się, licząc 4 funty i 4 szylingi od 100, teraz zaś suma ta wzrosła do 26 funtów 6 szylingów.

Jedno z większych towarzystw ubezpieczeniowych „Heath and Co“ twierdzi, że plotka przyszła z kontynentu, a gdy dotarła do

Anglii, to się rozrosła jak bańka mydlana.

Nie mniejszy zamęt panuje na rynku hotelarskim.

Właściciele hoteli w dzielnicy zachodniej postanowili nie podnosić cen mieszkań w okresie uroczystości koronacyjnych. Mimo to powstał już specjalny typ paskarzy, którzy zamierzają robić kokosowe interesy, odnajmując okna i balkony na trasie królewskiego pochodu.

Oczywiście łatwiej będzie dać radę paskarzom, niż położyć kres fantastycznym plotkom. Wymienia się szepem nazwiska domniemanej wybranki Edwarda VIII. Najczęściej powtarza

się imię księżniczki Katarzyny greckiej. Ostatnio w high-life londyńskim mówi się o amerykańskiej, z którą król Edward VIII utrzymuje przyjazne stosunki. Dlaczegożby ten najdemokratyczniejszy z królów nie miał pozwolić sobie na popełnienie megalomanii i wprowadzenie na tron bogatej jankeski...

Jedno jest pewne — król Edward zamierza natychmiast po koronacji odbyć podróż po całym imperium, posługując się przeważnie samolotami. W ten sposób podróż króla odbędzie się w rekordowo szybkim tempie i nie wywoła zbyt długiej przerwy w jego pracy.

CAPITOL

przoduje w doborze filmów wysokiej klasy.

Dziś! Bohater filmu „Dawid Copperfield“

FREDDIE BARTHOLOMEW zachwyca wszystkich genialną kreacją w filmie uśmiechów i łez

„Mały Lord Fauntleroy“

Miljony czytały powieści! Miljony obejrzą film!

Ceny miejsc na wszystkie seanse od **54 gr.**

Hasłem naszym: Najniższe ceny! Najlepsze filmy!

CASINO

Początek 12, 2, 4, 6, 8, 10

Dziś o 12 i 2

PORANKI 80 gr.

Ceny od

SYLVIA SIDNEY

w pierwszym plastycznym filmie kolorowym o precudownych barwach naturalnych p. t.

W CIENIU SAMOTNEJ SOSNY

Barcelona, w październiku. Kończy się oto trzeci miesiąc tragicznej wojny domowej na ziemi hiszpańskiej, przesiąkniętej krwią narodu.

Powstanie faszystów zaskoczyło lud hiszpański i na początku zdawało się, że powstańcy w ciągu kilku dni opanują cały kraj. Ale lud, który poczuł już na sobie jarzmo reżymu faszystowskiego, zerwał się do obrony zdobytych wolności.

Przed miesiącem generał Queipo de Llano zapowiedział zajęcie Madrytu na dzień 1 października. Przed kilku dniami ze swej rezydencji w Maladze podał do wiadomości powszechnej, że datę wkroczenia do Madrytu postanowił przesunąć na dzień 1 listopada...

Prawdopodobnie sztab generalny gen. Franco jeszcze nie raz przesunie datę wkroczenia do stolicy. Hasło „No pasereis!“ („Tędy nie przejdą!“) jest hasłem nie tylko partii robotniczych, lecz również wszystkich demokratycznych ugrupowań mieszczańskich, które połączył front antyfaszystowski i które wspólnie powołują teraz do życia wielką armię ludową Hiszpanii.

W tym tygodniu na ulicach Barcelony pojawiły się plakaty, ogłaszające powszechną rejestrację wszystkich mężczyzn w wieku od 18 do 40 lat. — Pięć roczników podlega natychmiastowej mobilizacji. Te pięć roczników da w samej Katalonii trzysta tysięcy żołnierzy, a w całym kraju — przeszło milion, podczas gdy armia gen. Franca składa się z niespełna stu tysięcy ludzi.

Dotychczasową swą przewagę gen. Franco zawdzięcza uzbrojeniu, otrzymywanemu z zagranicy. Natomiast źródła materiału ludzkiego, będące do jego dyspozycji są już całkowicie wyczerpane. Gen. Franco nie odważy się ogłosić powszechnej mobilizacji w prowincjach, opanowanych przez powstańców, a z hiszpańskiego Maroka wycofano już wszystko, co się dało. Nadomiar złego w głębi Maroka coraz bardziej rozpłomienia się ruch niepodległościowy i kto wie, czy gen. Franco nie będzie musiał wlepić sobie czarnych „oddziałów szturmowych“ odesłać z powrotem dla zdławienia ruchu wyzwolenieczego.

W armii powstańczej, która gen. Franco karmi wciąż obłędem rozdania całego złota Madrytu na jego zdobyciu, różnie bezustannie rozczarowanie, podczas gdy zdolność obronna

Spuścizna Marsz. Piłsudskiego przekazana gen. Rydzowi-Smigłemu

Warsz. kor. „Głosu Porannego“ telefonuje:
„Polska Zbrojna“ poświęca swój artykuł nominacji gen. Śmigłego - Rydza Marszałkiem Polski. Poza wywodami na ten temat i licznymi cytatami z przemówień gen. Śmigłego - Rydza i Marszałka Piłsudskiego, znajdujemy w artykule tym u-

stęp następujący:
„Gdy Pan Prezydent Rzeczypospolitej w dniu 10 listopada na dziedzińcu zamkowym dołknie buławą Wielkiego Marszałka — przywiezioną z wawelskiego grobowca w asyście sztandarów wojska — buławę, którą ofiaruje generałowi Śmigłemu, to tym namaszczeniem

przekazuje Mu w sposób widomy całość spuścizny Józefa Piłsudskiego“.
Ustęp ten zawiera nieznane dotychczas informacje ze szczegółów uroczystości wręczenia buławy marszałkowskiej gen. Śmigłemu - Rydzowi.



Efektowna Fryzura!

Ale najbardziej efektowna fryzura tylko wtedy znajdzie uznanie, gdy włosy pozostaną puszyste, miękkie i zachowają piękny połysk. Krótko: wtedy tylko gdy włosy będą pielęgnowane w ten sposób, który uczyni je piękniejszymi.

KAMILLOFLOR
wolny od alkali! Specjalny Szam-poo zachowuje blond włosom ich naturalny jasny kolor i przywraca go, gdy włosy ściemniały.

SHAMPOO ELIDA

BRUNETAFLO
wolny od alkali! Specjalny Szam-poo do ciemnych włosów podkreśla brązowy odcień włosów i nadaje im piękny połysk.

Niemcy uznały aneksję Abisynii

Decyzję tę zakomunikował Hitler ministrowi Ciano

BERLIN, 24. X. (PAT). Niemieckie biuro informacyjne donosi: Włoski minister spraw zagranicznych hr. Ciano był dzisiaj przyjęty przez kanclerza. Kanclerz Rzeszy w rozmowie z przedstawicielem rządu fasz-

stowskiego zakomunikował, iż RZĄD NIEMIECKI POSTANOWIŁ FORMALNIE UZNAĆ WŁOSKĄ CESARSKĄ ABISYNIE.

Włoski min. spr. zagr. oświadczył iż rząd faszystowski przyjmuje do wiadomości to oświadczenie w całej świadomości jego znaczenia.

RZYM, 24. X. (PAT). Wiadomość o uznaniu przez rząd Rze-

szy imperium włoskiego wywołała tu wielkie wrażenie. Prasa, komentując ten fakt, wyraża opinię, że stanowisko Niemiec ułatwi innym państwom pójście w ich ślady. Dzienniki przypominają równocześnie, że pierwszym państwem, które uznało imperium włoskie, była Austria, z okazji akredytowania w Rzymie posła Bergerwaldenega.

Siemaszko pozostaje w więzieniu

Warsz. kor. „Głosu Porannego“ telefonuje:
Organizator łódzkich „piątek“ bombowych aplikant adwokacki Siemaszko wniósł podanie do sądu apelacyjnego w Warszawie z prośbą o zamianę środka zapobiegawczego ze względu na zły stan zdrowia. Podanie to zostało odrzucone

Psychiatricy zbadają Chaskielewicza

Warsz. kor. „Głosu Porannego“ telefonuje:
Wbrew poprzednim wiadomościom sędzia śledczy nakazał zbadanie psychiatryczne Chaskielewicza, zabójcy wachmistrza Bujaka w Mińsku Mazowieckim. — Ekspertyza będzie przeprowadzona w pierwszych dniach listopada w więzieniu na Pawiaku, gdzie Chaskielewicz znajduje się już od 5 miesięcy.

Komisja ministerialna zbada

zarzuty sen. Algajera przeciwko firmie „Scheibler i Grohman“
Warsz. kor. „Głosu Porannego“ telefonuje:

W kołach rządowych artykuł sen. Algajera, drukowany w „Ju trze Pracy“, a traktujący o wysokich zarobkach wyższych urzędników firmy „Scheibler i Grohman“, nie pozostał bez echa. Informacjami tymi zajęło się specjalnie ministerstwo skarbu, które wysłało specjalną komisję, mającą zbadać stan faktyczny w firmie „Scheibler i Grohman“ w Łodzi. Po raporcie tej komisji nastąpią odpowiednie zarządzenia. Ogólnie podkreślają, że z artykułem, podpisanym przez sen. Algajera, czynniki miarodajne liczą się bardzo, gdyż p. Karol Algajer jest senatorem z nominacji p. Prezydenta Rzplitej, starym zasłużonym działaczem niepodległościowym i człowiekiem, cieszącym się jak najlepszą opinią w sferach rządowych.

Tyszka zawisł na szubienicy

LWÓW, 24. X. (PAT). Dziś został w Rzeszowie wykonany wyrok śmierci przez powieszenie na osobie St. Tyszki z Mińska Mazowieckiego, który w celach razunkowych zamordował młodą służącą.

„Zwyciężyłem koalicję z nad Lemanu“

Mussolini nazywa ligę narodów zgromadzeniem laików i fanatyków

RZYM, 24.10. (Tel. wł.) — Mussolini wygłosił w Bolonii wielką mowę, poświęconą X legionowi czarnych koszul. Czternastoletni okres panowania faszystów podzielił Mussolini na 3 okresy.

Pierwszy od r. 1926 — 1929, drugi od 1929 do 1934 i trzeci, o którym dyktator Włoch powiedział co następuje:

Ostatnie lata są okresem imperium. Naród pozbawiony przestrzeni nie może żyć. Naród dźwigający

starożytną i świetną cywilizację tak jak naród włoski, posiada swoje prawa na powierzchni ziemi. 14 lat przygotowania duchowego dało płodne wyniki.
Naród walczący stanął na wysokości chwili dziejowej, którą powołany został do przeżyć. Zdobyliśmy imperium w ciągu 2 miesięcy po pięciu bitwach. Zdobyliśmy je, zwyciężając nie tylko armie nieprzyjacielskie zorganizowane i uzbrojone przez zdrajców cywilizacji europejskiej.

ZWYCIĘŻYLIŚMY CAŁĄ KOALICJĘ, KTÓRA MIAŁA SWÓJ SZTAR GENERALNY NAD BRZEM DAMI LEMANU.

gdzie zgromadzenie fanatyków i laików chciało zabić ducha i fałszywą interpretacją tysiąca paragrafów zdusić żywe tętno narodu

W ciągu 7 miesięcy zdobyliśmy imperium, ale znacznie mniej czasu będziemy potrzebowali, aby imperium to całkowicie zająć i zapewnić spokój. W chwili gdy do was mó-

wię, oddziały nasze maszerują przez zyną krainę wielkich jezior abisyńskich. Inna kolumna włoska maszeruje na zachód, aby wykryć widmowy rząd w Gore. Po pacyfikacji terytorium te, które są siedem razy większe od Italii, zapewnią pracę i miejsce dla wszystkich. Podczas gdy horyzonty europejskie spowite są mgłą niepokoju i nieporządków, Italia daje całemu światu znakomity obraz dyscypliny obywatelskiej i cnót rzymskich.

Sowiety nie opuszczają Londynu

nie chcą dać okazji Niemcom i Włochom do oficjalnego popierania powstańców

LONDYN, 24.10. (PAT) — Przed rozpoczęciem posiedzenia podkomitetu nieinterwencji charge d'affaires ZSRR, Kagan, cywiłczył przedstawieliom prasy, że złożona wczoraj przez anib. Majskiego przewodniczącemu komitetu nota powinna być uważana jako wchodząca w życie natychmiast oraz że nota ta tłumaczy się sama przez się.

LONDYN, 24.10. (PAT) — Dziś przed południem zasiadał podkomitet komitetu nieinterwencji, któremu wczorajsze posiedzenie plenarne komitetu przekazało bliższe rozpatrzenie znanej noty sowieckiej oraz ustalenie dróg, prowadzących do bardziej skutecznego działania postanowień układu o nieinterwencji. Co do znaczenia noty sowieckiej, to mimo usiłowań szeregu

członków kodkomitetu miarodajnej interpretacji noty sowieckiej od ambasadora Majskiego nie uzyskano.

W drugiej sprawie przekazanej podkomitetowi rozwinęła się długa i bardzo ostra dyskusja. Punktem wyjścia jej była propozycja sowiecka ustanowienia kontroli portów Portugalii, którą, jak wiadomo, przekazano wczoraj podkomitetowi. Jak należało oczekiwać, delegat Portugalii przeciwstawił się ostro temu wnioskowi i zaproponował ustanowienie kontroli nad portami hiszpańskimi.

Dyskusji nad tym tematem nie wyczerpano i każda ze stron zasiadających w podkomitecie wysłondać ma opinię własnego rządu dla tego rodzaju propozycji. Publiczne posiedzenie podkomitetu miało być

być zwołane w poniedziałek lub wtorek.

Istnieją jednak wątpliwości czy podkomitet zbierze się przed wyznaczonym na środę posiedzeniem plenarnym komitetu. Trudność leży w dalszym ciągu w nocie sowieckiej, albowiem zarówno Włochy jak i Niemcy, poparte zresztą przez pozostałych członków komitetu, domagają się uzyskania najprzód od Sowietów wyraźnej i miarodajnej oraz wiążącej rząd sowiecki interpretacji wczorajszej noty, zanim dalsza dyskusja na temat skutecznego działania nadzoru nad nieinterwencją będzie znów podjęta.

PARYŻ, 24.10. (PAT) — We francuskich kołach dyplomatycznych przyjęto z zimną krwią wiadomość o stanowisku, zajętym przez przed-

stawiciela ZSRR na zebraniu komitetu nieinterwencji. W kołach tych zwracają uwagę, iż rząd sowiecki wystosował wprawdzie do przewodniczącego komitetu londyńskiego list, precyzujący stanowisko Moskwy, nie polecił jednak delegacji swej opuszczenia Londynu. Wobec tego wyrażają tu nadzieję, iż rząd sowiecki zdaje sobie sprawę, iż w odpowiedzi na wszelką inicjatywę sowiecką na rzecz pomocy dla rządu madryckiego mogłaby powstać analogiczna inicjatywa Niemiec, Włoch lub Portugalii na rzecz rządu narodowego.

W kołach dyplomatycznych Paryża — jak podkreśla „L'Intransigeant“ — spodziewają się, iż przedstawiciel sowiecki w dalszym ciągu brać będzie udział w obradach podkomitetu nieinterwencji. Zadają tu sobie również pytanie, jaką będzie reakcja Niemiec i Włoch, w szczególności, czy rządy tych państw nie będą uważały ostatniej inicjatywy sowieckiej za powód do odzyskania przez nie swobody działania, co w praktyce równałoby się położeniu kresu pracom komitetu londyńskiego.

W Brukseli spokój

Zapowiedź użycia siły przy rozpraszaniu demonstrantów

BRUKSELA, 24. X. (PAT). — W stolicy panuje całkowity spokój. Na ulicach ruch normalny. Na murach domów widnieją odczyty burmistrza, które przypominają, że

NIEDOZWOLONE DEMONSTRACJE BĘDĄ ROZPRASZANE SIŁĄ.

Na chodnikach ulic liczni nosiciele gazety reksistów „Le Peys Reel“ z głośnymi wykrzy-

kami sprzedają numer gazety, zawierający następujące hasła na jutro: „Przychodźcie na zgromadzenie bez broni, strzeć się prowokacji“.

Kopiec
Józefa Piłsudskiego
Konto P. K. O. 1313

ADWOKAT HOFMOKL-OSTROWSKI ATAKUJE BIEGLYCH

Sensacyjne orzeczenie profesorów na procesie Grzeszolskiego

Obrońca prosił o przesłanie akt sprawy do Berlina, dla zasięgnięcia opinii uczonych niemieckich

Właściwe pranie,
to oszczędzanie bielizny!

Chcąc bieliznę utrzymać jak najdłużej w dobrym stanie nie wystarczy jej prać zwykłym sposobem, należy się z nią pozbierać troskliwie obchodzić. Takim wysmienitym „środkiem ochronnym” jest RADION, który przytem oszczędza jeszcze dużo pracy.

Pranie Radionem jest niezwykle łatwe. Wystarczy:

1. Rozpuścić Radion w zimnej wodzie
2. Gotować bieliznę przynajmniej 15 minut
3. Płukać wpraw w gorącej, potem w zimnej wodzie i bielizna staje się śnieżnobiała.

RADION

idealny środek do prania

Wyrób firmy SCHICHT-LEVER S. A.



Wczorajszy dzień w procesie Pawła Grzeszolskiego był wysoce sensacyjny, ponieważ w całości **POŚWIĘCONY BYŁ ORZECZENIU BIEGLYCH**

o przyczynach śmierci dzieci Grzeszolskiego Jerzego i Lucyny. Od tego orzeczenia, zdaje się zależeć los oskarżonego. Stwierdzić należy, że aczkolwiek orzeczenie to zostało poważnie zachwiane przez obrońcę adwokata Hofmoka-Ostrowskiego, który się znakomicie przygotował do polemiki z uczonymi, to jednak **było ono bardzo niekorzystne dla oskarżonego.**

Rozprawa rozpoczęła się o godzinie 10.40 znowu przy szczelnie zapelnionej sali. Przy stole rzeczoznawców zasiadli: prof. Singalewicz z uniwersytetu wileńskiego i profesorowie Grzywo-Dąbrowski i Jerzy Modrakowski z uniwersytetu warszawskiego.

Przytłokowe otrucie talem

Przewodniczący oznajmia, że dołączono do akt dokumenty, do typicze rodziny Nyczów w Szopienicach, którzy zmarli wskutek zatrucia talem.

SPRAWA NYCZÓW

była w swoim czasie wielką zagadką sądową, oskarżonego zaś w tej sprawie

Łacnego uniewinniono z zarzutu otrucia talem, ponieważ sąd katowicki uznał, że otrucie było przypadkowe.

Przewodniczący zapytuje biegłych, czy zapoznali się z całą treścią materiału procesowego i prosi ich, aby nie składali orzeczeń każdy oddzielnie, lecz, by się naradzili i złożyli wspólne orzeczenie na piśmie.

Adw. Hofmoka-Ostrowski prosi, by przed przerwą, przeznaczoną na zapoznanie się biegłych z materiałem, obrona mogła zadać

KILKA PYTAŃ BIEGLYM

a szczególnie prof. Grzywo-Dąbrowskiemu. Sąd wyraża zgodę i obrońca, zwracając się do prof. Grzywo-Dąbrowskiego, pyta, czy uznaje on za słuszne orzeczenie lekarza sosnowieckiego dr. Sztu-

ki, który dokonał sekcji zwłok zmarłych dzieci, czy też lekarz ten myli się w swym orzeczeniu. Dr. Sztuka mianowicie po sekcji zwłok orzekł z całą stanowczością, że

DZIECI ZMARŁY NA ZAPALENIE OPON MÓZGOWYCH.

Prof. Grzywo-Dąbrowski odpowiada, że na to pytanie udzieli wyjaśnień później.

Sąd zarządza przerwę, która trwała około 2 godzin.

Orzeczenie profesorów

Po wznowieniu rozprawy, profesorowie składają **WSPÓLNE ORZECZENIE**, obejmujące cztery punkty:

1) ŚMIERĆ DZIECI NASTĄPIŁA WSKUTEK ZATRUCIA TALEM,

2) TAL NIE DAJE ŻADNYCH CHARAKTERYSTYCZNYCH W ORGANIZMIE ZMIAN — I DLA TEGO NIC NIE STWIERDZONO,

3) SEKCJA ZWŁOK NIE WYKAZAŁA JAKICHKOLWIEK INNYCH ZMIAN, KTÓRE MOGŁY BY BYĆ PRZYZYNA ZGONU DZIECI,

4) JEŚLI CHODZI O CHOROBY ŚLUSZĄCEJ CABAJÓWNY, TO PRAWDOPODOBNIEM BYŁA ONA TEŻ ZATRUTA TALEM, ALE CO DO TEGO NIE MA PEWNOŚCI.

Adw. Hofmoka-Ostrowski: — Ale przecież dr. Sztuka z Sosnowca, który widział zwłoki, który badał te zwłoki, orzekł, że przyczyną zgonu było wyłącznie zapalenie opon mózgowych.

Prof. Grzywo-Dąbrowski: — ALE MY NIE ZGADZAMY SIĘ Z TYM, CO POWIEDZIAŁ DR. SZTUKA.

Obrońca: — Panowie powiedzieli, że tal nie wywołuje żadnych zmian w organizmie, ale to przecież nie zgadza się z oficjalną nauką, która mówi wręcz przeciwnie.

Obrońca cytuję szereg zdań z dzieł znakomitego uczonego francuskiego Fabre'a oraz z dzieła prof. Buschke z instytutu Wirchowa w Berlinie, którzy twierdzą, że zatrucie talem musi bezwzględnie wywołać charakterystyczne

zmiany w organizmie i gdy tych zmian nie ma, wtedy musi upaść jakiegokolwiek posądzenie o otrucie.

Albo tak, albo nie

Następnie oskarżony pyta biegłych:

— Czy przy zatruciu talem powinna być gorączka, czy też nie? Od tego pytania zależy czy się będę upierał przy zgonie z powodu zapalenia opon mózgowych czy też nie.

Prof. Singalewicz: W medycynie zdarzają się różne wypadki. Czasem przy zapaleniu opon mózgowych może być gorączka, a może jej nie być. Czasem przy zatruciu talem może być gorączka i może jej nie być.

Obrońca: A gdy człowiek został zatruty talem, czy traci przytomność?

Prof. Singalewicz: Czasami traci, czasami nie.

Obrońca: Cóż w takim razie jest warta opinia uczonych i jak można na podstawie takiej opinii wydawać wyrok śmierci, kiedy na każde pytanie otrzymuje się odpowiedź

ALBO TAK, ALBO NIE.

Prof. Singalewicz z uśmiechem: Na to nie ma rady. Medycyna jeszcze nie osiągnęła takiego stopnia rozwoju, by móc na wszystkie pytania odpowiedzieć z całą stanowczością. Dużą rolę odgrywa przy tym przecież okoliczność uboczną.

stan organizmu, który u każdego jest inny i t. d.

Cząstka mózgu

Obrońca: Wśród dowodów rzeczowych znajduje się **WYCINEK Z MÓZGU LUCYNY GRZESZOLSKIEJ**, ten wycinek jeszcze nie był dotąd zbadany, czy mimo, iż upłynął tak wielki okres czasu można go jeszcze badać?

Prof. Singalewicz: Mam wrażenie, że tak.

Obrońca: A czy to da konkretne wyniki?

Prof. Singalewicz: O ile było gruzlicze zapalenie opon mózgowych, to będzie można wykryć, tak samo

BĘDZIE MOŻNA WYKRYĆ ŚLADY TALU O ILE BYŁO ZATRUCIE.

Pomiędzy obrońcą a prokuratorem wywiązuje się bardzo ostra polemika. Prokurator stwierdza, bowiem, że obrońca specjalnie poddawał w wątpliwość wiedzę polskich uczonych, posilkując się dziełami zagranicznych profesorów aby zaciemnić tę sprawę, podczas kiedy dla polskiego sądu miarodajne powinny być orzeczenia polskich profesorów.

Grzeszolski — hypnotyzerem?

Obrona zbija te twierdzenia. **TAM, GDZIE CHODZI O GŁOWĘ CZŁOWIEKA,**

Ziemia z Rzymu

złożona na kopcu Marszałka

KRAKÓW, 24. X. (PAT). — Dziś rano odbyła się uroczystość złożenia przez specjalną włoską misję wojskową ziemi pobranej w Rzymie do masywu kopca Józefa Piłsudskiego.

Ziemię tę, jak wiadomo, pobrano przed kilku dniami z Pałacyku, z miejsca, gdzie według legendy, znajdował się dom Romulusa, założyciela Rzymu.

Po powitaniu przez gen. Coselskiego delegacji kombatanów nastąpił uroczysty akt złożenia ziemi przez gen. Coselskiego do masywu kopca na

Sowińcu. Ziemię zsypano z pięknej stylowej amfory, na której widnieje napis w języku włoskim:

„Tu jest ziemia, którą Rzym ofiaruje, aby uczcić pamięć Józefa Piłsudskiego — październik 1936 r. 14-go roku ery faszystowskiej”.

W momencie składania ziemi orkiestra odegrała włoski hymn królewski i „Giovinezze”. Uroczystość zakończyła się odegraniem hymnu państwowego i Pierwszej brygady.

Inżynier-defraudant

sprzeniewierzył 150.000 zł. na szkodę f. „Baťa”

Warsz. kor. „Głosu Porannego” telefonuje:

Na Dworcu Głównym w Warszawie został aresztowany inżynier Fryderyk Moretzky, kierownik działu sprzedaży opon samochodowych firmy „Baťa”.

Sprzeniewierzył on na szkodę firmy 150.000 złotych i zamierzał wyjechać do Australii.

Aresztowanie jego wywołało wielką sensację w kołach przemysłowych stolicy.

Akces kombatanów-żydów

do komitetu pomocy zimowej bezrobotnym

WARSZAWA, 24.0. (PAT) — Zarząd główny zw. żydów uczestników walk o niepodległość Polski na posiedzeniu w dn. 21 b. m. postanowił zgłosić akces do ogólnopolskiego komitetu obywatelskiego pomocy zimowej bezrobotnym, polecając jednocześnie wszystkim za-

rządom okręgów i oddziałów najenergiczniej współpracę z odpowiednimi komitetami w terenie.

Członkowie zarządu głównego związku na tymże posiedzeniu zadeklarowali na rzecz pomocy zimowej dla bezrobotnych kwotę zł. 5.000.

Składajcie ofiary na zimową pomoc dla bezrobotnych

Konto P. K. O. 70200

nie należy się liczyć ze spżem narodowym, lecz uznać, że są jeszcze w Europie więksi uczeni aniżeli profesorowie uniwersytetów polskich. Zresztą — dodaje obrońca — mamy również w Polsce uczonych, którego sława przetrwała wszystkim. Jest to profesor WACHOLD z Krakowa. — Niestety, sąd nie chciał powołać tego rzeczoznawcę, który jest jedynie autorytatywny w sprawie o otrucie. Sąd zwalnia biegłych i zarządza przerwę, po której prokurator zgłasza szereg wniosków, a mianowicie o dołączenie do akt sprawy raportu policyjnego, że Grzeszolski po wyroku skazującym zawołał:

„TO MORDERSTWO BUGAJÓW”

oraz o dołączenie raportu naczelnika więzienia, w którym przebywał Grzeszolski, iż oskarżony opowiadał w więzieniu, że poznał jakąś 19-letnią pannę, zahypnotyzował ją i w tym stanie dopuszczał się z nią ekscesów seksualnych.

Sensacyjne wnioski

Obrońca zgłasza sensacyjny wniosek, domagając się odroczenia rozprawy, celem **PRZETŁOMACZENIA WSZYSTKICH AKT NA JĘZYK NIEMIECKI I WYSŁANIA ICH DO BERLINA**

do instytutu Wirchowa, aby tam stwierdzono, jakie istnieją sprzeczności w orzeczeniu biegłych. Dalej obrona prosi o przekazanie **wycinka mózgu Lucyny Grzeszolskiej do zbadania do instytutu ekspertów sądowych.**

Gdyby zaś te wnioski zostały odrzucone, prosi o przekazanie akt sprawy fakultetowi medycznemu w Poznaniu, który orzeknie jak to się może dziać, że lekarz specjalista w dziedzinie sekcji zwłok, który widział zwłoki, mówi co innego, a profesorowie, którzy tych zwłok nie widzieli i zapoznali się ze sprawą tylko z akt, mówią co innego.

— Ja się nie dziwię zresztą — mówi adw. Hofmoka-Ostrowski — że ujawniła się taka solidarność opinii biegłych. Nazwałbym to znową profesurą. Każdy z nich jest zainteresowany w tym

ABY SIĘ WZAJEMNIE

NIE DEZAWUOWAŁ

i by wzajemnie nie uchylał swej powadze.

Tal dla szczurów

Wreszcie obrońca prosi o dołączenie do akt sprawy plakatu, w którym jest mowa o sprzedaży trutek na szczury. Trutki te sporządzone są według treści plakatu z talu, co dowodzi, że **TAL JEST BARDZO POWSZECHNIE STOSOWANY**

i mógł znaleźć się nawet nie w celu zbrodniczym, w mieszkaniu oskarżonego.

Sąd zarządza przerwę, po której ogłasza swą decyzję, postanawiając załączyć do akt tylko afisz o trutkach, natomiast oddalając wszystkie pozostałe wnioski prokuratora i obrońcy.

Prokurator chce zadać jeszcze kilka pytań oskarżonemu.

Grzeszolski oświadcza jednak, że nie będzie odpowiadał na pytania.

Wobec tego przewodniczący zamyka przewod sądowy, odraczając proces do poniedziałku. W poniedziałek rozpoczyna się przemówienia stron.

Wczesne małżeństwo jest gwarancją długiego życia

Pewien szwedzki statystyk przeprowadził obliczenia w dziedzinie procentu zgonów w zależności od wieku człowieka. Doszedł do rewelacyjnych wyników. Okazało się bowiem, że ludzie żyjący w małżeństwie, zarówno mężczyźni jak i kobiety, żyją dłużej, niż kawalerowie i panny. Napozór paradoks. Niema bowiem prawie tak ośmieszającej instytucji, jak małżeństwo. Małżeństwo w opinii ludzi „światłych” naszych czasów (a opinia ta kształtowała się na podstawie literatury pseudonaukowej i beletrystyki) jest jarzmem, męczącym, skracającym życie, z nałożeniem którego — mężczyzna zwłaszcza — winien czekać jak najdłużej. Niech się wpierw wysuną, a później zobaczymy. I radzą czekać co najmniej do trzydziestki.

Z tym wyszumieniem się nie jest jednak żaka prosta sprawa. Zwłaszcza w obecnych czasach. Pamiętamy czasy dowojenne — a oni właśnie wygłaszają podobne sentencje o „wyszumieniu się” — wnioskuje na podstawie wspomnień z epoki dla nas już nie miarodajnej o układzie sił społecznych i problemach obyczajowych.

Życie kawalerskie jest w obecnych, kryzysowych czasach — jedynie błądzeniem po ścieżkach, przekradaniem się obok groźnych przepaści.

Nie trzeba chyba wymieniać tych wszystkich niebezpieczeństw, zarówno natury czysto fizycznej, jak i moralnej, które czyhają na kawalera. Jedynie więc człowiek bez wyobrażeń i inteligencji może w życiu kawalerskim znaleźć urok. Ale też nie na długo. Tak długo jedynie, aż się sam na tem oparzy. Małżeństwo wnoszą w życie człowieka — powtarzamy: zarówno kawalera, jak i panny moment stabilizacji. Sprawy erotyczne zajmują poważne miejsce w życiu człowieka. Może nie najważniejsze — jak tego chcą freudyści, ale bądź co bądź bardzo ważne. Ale pomija się tu sprawę najbardziej istotną: zależność tych spraw — obyczajowych — od warunków, w najszerszym znaczeniu tego słowa — w jakich człowiek żyje. — Prymat spraw erotycznych — tak silnie akcentowany przez literaturę rozwijającą się pod wpływem Freuda — jest zjawiskiem chorobowym naszej epoki. Z chwilą gdy życie erotyczne człowieka odnajdzie swą stabilizację w małżeństwie, energia człowieka znajduje swe należyte ujście w innych dziedzinach: pracy, twórczości artystycznej, pracy społecznej.

W stanie bezmałżeńskim energię tę pochłania w znacznej mierze...

rze, znalezienie ujścia dla energii płciowej.

A więc zdawałoby się, że można bezapelacyjnie stwierdzić: żeńcie się i wychodźcie z małżeństwa. Ale musimy tu poczynić ważne zastrzeżenie. Małżeństwo prócz wszelkich innych podstaw — jak dobór płciowy, wspólnota zainteresowań, niewielka różnica wieku na korzyść mężczyzny — posiadać musi przede wszystkim bazę materialną. A ta znowu zależy od stanu ekonomicznego epoki i kraju. Znow więc wkracza tu zagadnienie warunków. U nas sprawa ta przedstawia się wręcz tragicznie. — Bezrobocie wśród młodzieży i to nietylko robotniczej, ale w znacznej mierze i inteligentkiej powoduje zwyrodnienie naszego życia obyczajowego. Ale o tem, że zasada ta — u nas jedynie — pobożne życzenie — jest w istocie swej słuszną, świadczy przykład Sowietów. Nawrót do rodziny, opartej na zdrowych podstawach i wczesne małżeństwa nie są, jak to próbuje się tłumaczyć objawem cofnięcia się wstecz. Wręcz przeciwnie, jest to do-

wód normalizacji życia ludzkiego, normalizacji i stabilizacji, która ogarnęła wkońcu i wtórna dziedzinę życia obyczajowego.

Wczesne małżeństwa mają zresztą jeszcze jedną poważną zaletę. Jest nią sprawa potomstwa. Wiadomo ogólnie, jak fatalny wpływ wywiera zaawansowany wiek rodziców na urabianie się charakteru dziecka. Im młodszych — oczywiście istnieje tu pewna granica, wahająca się między 20 a 26 laty — dziecko ma rodziców, tem lepiej dla niego, tem więcej znajdzie ono u nich zrozumienia. Ma to zresztą doniosłe znaczenie i w latach dojrzewania młodzieży, a także w późniejszych latach.

Wszelkie zastrzeżenia wysuwane przez przeciwników wczesnych małżeństw odpadają. Ich podłożem jest poprostu nieznajomość epoki, w której przyszło im żyć. Nie znają oni młodzieży i wszelkie ich teorie wiążą poprostu w powietrzu. Młodzież dojrzewa dziś wcześniej, niż w czasach przedwojennych. Prędzej mijają u nich epoki — dzieciństwa, dojrzewania, okres

„kawalerski”. Prędzej też nadchodzi czas, kiedy rodzi się w człowieku tęsknota za stabilizacją w małżeństwie.

Jakie są tego powody? Zapewne i tu wpływ swój wywarły zmienione warunki naszych czasów. Ale to stanowi już osobne zagadnienie i wychodzi poza ramy, które nam zakreśla nasz temat. Jest to jednak zjawisko powszechne. Podczas gdy u orzodnio następował ten czas po trzydziestce, dziś młodzieniec, który nie o wiele przekroczył dwudziestkę zaczyna już myśleć „poważnie” o przyszłości.

Ma więc rację szwedzki statystyk przypisując małżonkom dłuższy żywot. Ale to są tylko cyfry. Chcielibyśmy wskazać na głębokie prawdy społeczne, wynikające jako konsekwencja z tych cyfr. Małżeństwo — i to wczesne jest bowiem dobrodziejstwem nietylko dla zainteresowanych. Jest ono czynnikiem dodatnim w życiu społecznym i refleksie życia społecznego — życiu obyczajowym ludzi.

Dr. Karol Miller.

PRZODUJĄCE ŚRODKI DO PIELĘGNOWANIA ZĘBÓW

PASTA ELIKSIR MYDEŁKO

FR. PULS S.A.



Na temat wizyty hr. Ciano w Berlinie:

Chi va Ciano va lontano.

W związku z małżeństwem Kiepur z Martą Eggerth zachodzi pytanie, kto w tym artystycznym śladzie będzie miał większy głos.

W jednym z ostatnich numerów moskiewskiego dziennika „Izwestia” czytamy:

„W pewnej szkole moskiewskiej profesor ogłasza rezultaty egzaminu piśmiennego. Wyniki są kompromitujące: liczba błędów w jednostronicowym dyktandzie waha się od 30 do 50.

— Chlubnym wyjątkiem jest Ziemlakow, który zrobił zaledwie 19 błędów! — dodaje egzaminator!

Wzruszony podchodzi do Ziemlakowa i serdecznie całuje go w twarz, którą zdobi piękna czarna broda.

— Broda? — zdziwi się czytelnik.

— Tak, rzecz działa się bowiem na egzaminie kwalifikacyjnym dla nauczycieli, a Ziemlakow był... dyrektorem szkoły!”

Jadąc z Berlina do Paryża, Jan Kiepus nawiązał rozmowę w wagonie restauracyjnym z jakimś starszym, niezwykle uprzejmym jego gościem.

— Jestem szczęśliwy, że udało mi się zawrzeć z panem znajomość! — powiedział starszy pan.

Znakomity tenor jest mile połączony. Wszędzie go znają. Każdy go poznaje.

— Tak, tu w Europie jest zupełnie inaczej, niż w Ameryce. Wie pan, co mi się tam raz zdarzyło! Jakiś dorobkiewicz amerykański spytał mnie o bała o nazwisko! „Kiepus!” — odpowiedziałem, obróciłem się na pięcie i odszedłem.

Starszy pan zaśmiał się rozbawiony:

— Tak, to wyborny kawał! Ale bez żartów, jak się pan naprawdę nazywa?...

Jeden z przyjaciół Kiepur opowiadał, że artysta ten jest człowiekiem wyjątkowo skromnym.

— Wiele, że widzi on wszystkie błędy swej pracy.

— Rozumiem! — wtrącił ktoś. — Dlatego jest taki wściekły, ilekroć ukończy jakiś film!

Morderca 7 osób

zginął w płomieniach

PARYŻ, 24.10. (PAT) — Ścigając Paola Ughetto, który przed paru dniami w przystępie szaleńczego zapału zamordował 7 osób, policja otoczyła go w chacie w Forcalquier. Chacę podpalamo. Ughetto — jak się zdaje — zginął w płomieniach.

KINO

„EUROPA”

NARUTOWICZA 20.

Pocz. s. 12. 2, 4. 6. 8. 10

Dziś wielka premiera

SENSACJA EKRANÓW ZAGRANICZNYCH



wg. głośnej powieści Józefa Kessela. Reżyseria: Anatol Litwak.

ANNABELA, JEAN MURAT

oraz CHARLES VANEL i J. PIERRE-AUMONT

Najpiękniejszy film wielkich wrażeń! Prod. europejska 1936-7r. WL „PARLO-FILM”.

Dziś o g. 12 i 2-iej 2 specjalne poranki

NADPROGRAM:

Kronika zagraniczna PAT'a oraz jedyny aktualny reportaż z życia sportowego młodzieży łódzkiej p. t. „Młodzież miasta kominów”

RIALTO

WIELKI SUKCES najnowszej komedji

z Anny Ondra

p. t. „ROCHANY ŁOBUZ”

dowiedł, że 2 godziny miłej i beztroskiej rozrywki jest właśnie tem, czego publiczności potrzeba!

Dziś o g. 12 i 2 PORANKI

Ceny od 85 gr.

WATOLINA

Bokslejtnera

jest lekka, ciepła i nie pogrubia

Wylączna sprzedaż

Łódź, Sienkiewicza 79.
Tel. 141-79.

Wiadomości bieżące

DYZURY APTEK. — Koccy dzisiejszej dyżurnia następujące apteki: Kona i S-ki (Plac Kościelny 8); A. Charemy (Pomorska 12); Wagnera i S-ki (Piotrkowska 67); Zajączkiewicza i S-ki (Zeromskiego 35); Gorczyckiego Z. (Przejazd 59); Epstein M. (Piotrkowska 225); Szymańskiego Z. (Przedzalniana 75)

SPIS POBOROWYCH 1916 ROKU. — W poniedziałek, dnia 26 października r. b. winni się stawić do powtórnej rejestracji w biurze wojskowym zarządu m. Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 165, mężczyźni rocznika 1916, zamieszkali na terenie 4 komisariatu o nazwiskach na litery F, G, H, Ch oraz zamieszkali na terenie 10 komisariatu o nazwiskach na litery od R do Z włącznie.

DODATKOWA KOMISJA POBOROWA. — W środę, dnia 28 b. m. w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 165 urzęduje dodatkowa komisja poboru dla KU Łódź - miasto II.

Zgłosić się winni poborowi rocznika 1915 i starszych, którzy dotychczas nie stawiali do przeglądu wojskowego, nie mają uregulowanego stosunku do służby wojskowej, zamieszkują na terenie 1, 4, 6, 7, 10, 12, 13 i 14 komisariatów i otrzymali imienne wezwania z łódzkiego starostwa grodzkiego.

Zaniepokojenie w „Widzewskiej Manufakturze”

Wśród personelu urzędniczego „Widzewskiej Manufaktury” mnożą się ostatnimi czasy objawy niepokoju. Jak się dowiadujemy, przyczyną tego jest nowy przypływ „energii” p. Oskara Kona, który podobno w najbliższym czasie zamierza przystąpić do zredukowania personelu oraz do obniżenia pensji.

Wiadomość ta, acz całkiem w stylu p. Oskara Kona, jest jednak trudną do uwierzenia. Warto wspomnieć, że w „Widzewskiej Manufakturze” pracują np. inżynierowie, których wynagrodzenie nie przekracza stu złotych miesięcznie. Znamy poglądy p. Oskara Kona na wartość pracy ludzkiej. Ale czyżby doszło już do tego, że i te kompromitujące wprost firmę, pensje, uważa on za zbyt wygórowane?

O ile nam wiadomo, to układ zawarty przewidywał, że do czasu wydania nowych obligacji wszystko, jeśli chodzi o kierownictwo „Widzewskiej Manufaktury”, pozostaje bez zmian i głos miarodajny mają nadal syndycy. Ciekawe, czy w praktyce ten punkt układu jest honorowany i czy syndycy tolerują te nowe próby dorwania się do władzy p. Oskara Kona, nie mającego właściwego pojęcia o nowoczesnym stosunku pracodawcy do pracownika, co chyba najwyraźniej widać z tego, że człowiek, który pobierał rocznie milionowe pensje, nie może się pogodzić z myślą, że pracownik umysłowy z wyższym wykształceniem jednak nie powinien umierać z głodu, oddając całą swą energię, wiedzę i siły do dyspozycji wielkiej firmy.

Tablice z cennikami na targowiskach

Powołanie stałych komisji kontrolnych z udziałem władz i kupiectwa

W siedzibie starostwa grodzkiego odbyła się w dniu wczorajszym pod przewodnictwem p. starosty grodzkiego, dr. Stanisława Wróblewskiego, przy udziale przedstawicieli władz administracyjnych, samorządowych oraz policyjnych, wielka konferencja w sprawie skoordynowania prowadzonej obecnie w Łodzi walki z nieuzasadnioną drożyzną.

Jak już donosiliśmy, na odbytej przed kilku dniami konferencji w zarządzie miejskim zdecydowano zostało utworzenie specjalnej stałej komisji do kontroli cen w sklepach i na targowiskach. Konferencja wczorajsza, ściśle związana z tą decyzją, miała na celu ustalenie szczegółów, technicznej strony przeprowadzania kontroli cen, oraz powołania wspomnianej wyżej stałej komisji.

W wyniku ożywionej debaty, uczestnicy konferencji powzięli szereg uchwał. W myśl tych uchwał, począwszy od wtorku, dnia 27 b. m. rozpoczną urzędowania

STAŁE KOMISJE KONTROLNE

w składzie: przedstawiciela starostwa, magistratu, policji, oraz

Obchód rocznicy Niepodległości w Łodzi

W poniedziałek, dnia 26 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się w sali posiedzeń rady miejskiej plenarne posiedzenie obywatelskiego komitetu obchodu uroczystości w Łodzi, celem omówienia sprawy zorganizowania w naszym mieście obchodu rocznicy Niepodległości w dniu 11 listopada r. b.

Akcja pomocy najbardziej potrzebującym

W dniu jutrzejszym w gabinecie tymczasowego prezydenta m. Łodzi, p. Godlewskiego odbędzie się posiedzenie komitetu organizacyjnego akcji niesienia pomocy najbardziej potrzebującym w Łodzi.

Posiedzenie rozpocznie się o godz. 1 po poł. pod przewodnictwem prezydenta i będzie miało na celu ustalenie szczegółów tegorocznej akcji pomocy bezrobotnym i najbardziej potrzebującym na terenie naszego miasta.

Urzednicy P.K.O. niosą pomoc bezrobotnym

Dowiadujemy się, że urzednicy łódzkiego oddziału P. K. O. zebrali doraznie zł. 90.— na pomoc zimową bezrobotnym i wpłacili tę kwotę na konto czekowe P. K. O. w Łodzi Nr. 601.500 wojewódzkiego komitetu pomocy bezrobotnym.

ODCZYT OCIEMNIAŁEGO

W niedzielę, dnia 25 b. m. w sali Czerwonego Krzyża, przy ul. Piotrkowskiej nr. 203/205 o godz. 12.30 wygłosi znany na terenie Łodzi ociemniały p. Szczepan Andrzejewski, odczyt p. t. „Ociemniały to nie niewidomy”. Wstęp bezpłatny.

przedstawicieli zainteresowanych zrzeszeń kupieckich.

Komisje we wtorek rano odbędą naradę i po ustaleniu cen na poszczególne artykuły powszechnego użytku, będą wydawały oficjalny cennik, który zostanie

rozplakatowany na wszystkich targowiskach na specjalnych tablicach.

Wszyscy kupecy, właściciele sklepów, stoisk i straganów zmuszeni będą dostosować swe ceny do norm cennikowych, oraz u-

PIERWSZORZĘDNA PRACOWNIA Sukien i Okryć Damskich B. ANDZIAKOWA
UL. GŁÓWNA 59, m. 7.
Telef. 116-85. Front II piętro. — MISTRZYNI DYPLOMOWANA —

Poleca najnowsze modele na sezon jesień-zimowy z własnych i powierzonych materiałów
Przyjmuje zamówienia od najskromniejszych do najelegantszych po cenach b. przystępnych

9 list do gminy unieważniono

Komisja wyborcza bada kandydatury

Donosiliśmy już, że do wyborów do rady gminy żydowskiej w Łodzi, które odbyć się mają 15 listopada r. b. zgłoszono o gółem 31 list kandydackich, w tym zaledwie 12 realnych, gdyż reszta to listy drobne, nieposiadające większych szans oraz listy fikcyjne.

W związku z zamknięciem przyjmowania list, zebrała się

Przy cierpieniach serca i zwądnieniu naczyń, skłonności do udaru i ataków apoplektycznych naturalna woda gorzka Franciszka - Józefa zapewnia łagodne wypróżnienie bez nadwyrężania się. Zał. przed. lek.

wczoraj komisja wyborcza, celem powzięcia decyzji w sprawie ważności list.

W wyniku obrad komisja unieważniła 9 list, a mianowicie pierwsze osiem oraz listę nr. 11 inteligencji pracującej. Unieważniono te listy ze względu na niedopełnienie formalności wyborczych przez pełnomocników

W ten sposób do wyborów gminnych staną tylko 22 listy. Dzisiaj komisja wyborcza zbada podpisy wyborców, złożone pod listami, uprawnienia kandydatów oraz załączone do akt deklaracje, wyrażające zgodę na kandydowanie

Udaremnione włamanie

do mieszkania dr. Anny Minc

Do mieszkania dr. Anny Minc przy ulicy Zawadzkiej 9 usiłowano o godz. 6 wieczorem dokonać włamania.

Służąca dr. Minc, przebywająca sama w mieszkaniu, usłyszała w pewnej chwili podejrzaną szmery przy drzwiach. Po cichu weszła do korytarza, a wówczas stwierdziła, że z klatki schodowej ktoś usiłuje łomem wyłamać zamek u drzwi.

Służąca nagle otworzyła drzwi i wszczęła alarm. Jakiś osobnik zbiegł z klatki schodowej. — W bramie włamywacz wpadł prosto w ręce zaalarmowanego krzykami dozorczy, który złodzieja odrowadził do komisariatu policji.

Tu się okazało, iż włamywaczem jest Icek Witelson (Stary Rynek 10). Osadzono go w areszcie.

Zawsze aktualne
Zawsze emocjonujące
Zawsze fascynujące
dzieje
najpiękniejszej
najwznioślejszej
i najtragiczniejszej
miłości
arcyksięcia
Rudolfa Habsburga
i baronowej
VETSERY



MAYERLING

ukaze się wkrótce na ekranie
jednego z czołowych kin łódzkich

jawnie ceny na towarach pod groźbą sankcji administracyjnych.

Konsumenci powinni ściśle trzymać się orientacyjnych cen, ogłoszonych w cennikach ogólnych na tablicach i w wypadku zażądania wyższych cen niezwłocznie zameldować o tym przedstawicielom władzy, celem pociągnięcia do odpowiedzialności winnych.

Niezależnie od tego komisje będą stale lustrować targowiska, celem sprawdzenia, czy przepisy o cenach są przestrzegane.

Hemoroidy

sa przyczyna złego samopoczucia i t. p. Należy bezwzględnie usunąć te dokuczliwe cierpienia. Przy hemoroidach stosuje się

Anusol

GOEDECKE

DO NABYCIA W APTEKACH

12 czopków = 1.50 - 6 czopków = 0.75

Objęcie urzędowania przez nowego komisarza ubezpieczalni

W dniu wczorajszym ustępujący komisarz ubezpieczalni społecznej w Łodzi p. Witalis Michalski przekazał urzędowanie mianowanemu na to stanowisko p. d-rowsi A. Tomaszewskiemu. Wprowadzenie nowego komisarza w urzędowanie nastąpiło w obecności delegata ministerstwa opieki społecznej radcy Juliusza Bulandy oraz dyrektora dep. ubezpieczeń społ. p. d-ra Tadeusza Dybowskiego i miało przebieg uroczysty.

Kowal—śpiewakiem

Magistrat przyznał mu subwencję

Do władz miejskich wpłynęło podanie mieszkańca Łodzi, Alfreda Wdowczaka (Mazowiecka 63), w którym ten prosi o przyznanie mu stypendium na kształcenie głosu. Wydział oświaty i kultury zainteresował się osobą Wdowczaka i wystąpił do magistratu z wnioskiem o uwzględnienie prośby. Władze przyznały Wdowczakowi zapomogę w sumie 600 zł. na kształcenie się w warszawskim konserwatorium.

Jak się okazało Alfred Wdowczak, syn wdowy, robotnicy Widzewskiej Manufaktury, wychowanek szkoły powszechnej nr. 12, z zawodu kowal, obdarzony jest pięknym głosem barytonowym. Stwierdziły to zaświadczenia, wydane mu przez konserwatorium H. Kijewskiej, znaną śpiewaczkę Comte-Wilgocką i p. Angelo Ferrari z Mediolanu. Wdowczak nie posiada środków na kontynuowanie nauki śpiewu, rozpoczętej pod kierunkiem p. Comte-Wilgockiej. Obecnie, dzięki zapomnodze, syn robotnicy łódzkiej, kowal, będzie mógł dalej szkolić swój głos i może nawet wyrośnie na słynnego śpiewaka.

Grand-Kino

Pocz. o 11.30, ost. seans o 10

Ceny miejsce na poranki od 80 gr.

Passepartouts, bilety ulgowe i bezpł. nieważne aż do odwołania

Dziś i dni następnych!

Król Kobiet

(WIELKI ZIEGFELD)

wywołuje zachwyt i entuzjazm!!

Zajścia antyżydowskie w Warszawie

Występy bojówek endeckich na S. G. H. i wydziale prawnym. — Trzy świece dymne

Warsz. kor. „Głosu Porannego” telefonuje:

Wczoraj powtórzyły się zajścia antyżydowskie na S. G. H. O godz. 11 rano na pierwszym roku studentów S. G. H. miał wykład prof. Chorzewski (nauka o handlu).

W chwili, gdy prof. Ch. rozpoczął podpisywanie indeksów, jeden ze studentów endeckich wygłosił przemówienie żydożerze, wołając, iż „za dużo żydów jest na uczelni”.

Przemówienie to zakończył mówca okrzykami: „Bie żydów!”

Okrzyk ten podchwycili inni studenci endeccy.

Prof. Chorzewski próbował uspakajać młodzież endecką.

Przemówienie swoje w tonie łagodnym rozpoczął od słów:

„Moje dzieci! Wyrzucię z sere waszych nienawiści... po czym obszernie zaczął się rozwodzić nad kwestią żydowską”

„Skarbowiec”

RWD 13 dla L.O.P.P. w Łodzi

Jak się dowiadujemy Związek pracowników skarbowych okręgu łódzkiego ufundował dla oddziału łódzkiego LOPP samolot, który w dniu wczorajszym przyleciał do Łodzi pilotowany przez kpt. Witakowskiego Franciszka.

Nowy samolot jest typu RWD — 13 i będzie nosił nazwę „Skarbowiec”.

Uroczystość poświęcenia i przekazania tego samolotu odbędzie się na lotnisku w Lublinku pod Łodzią w niedzielę, dn. 8 listopada r. b. o godz. 12 w południe.

Wycieczka do Rygi

31.X.—4.XI.

Cena 98 zł.

Generalne Przedstawicielstwo „Intourista”

Wycieczki

Do Rosji Sowieckiej

Indywidualne i grupowe przejazdy do PALESTYNY

Wyrabianie wiz

Zniżki kolejowe

do Wilna i Zakopanego.

ORBIS, Piotrkowska 18

telefony: inform. 249-33
turyt. 249-40

GDZIE SPĘDZIMY NIEDZIELĘ?

Heż to razy w ciągu tygodnia słyszemy pytanie: „Gdzie spędzimy niedzielę?” Ponieważ znaczna ilość osób jest jeszcze niezdecydowana, spieszymy z dobrą radą.

Popołudnie najlepiej spędzić w „Tabarinie” na podwieczorku tanecznym. Dzięki niskiej cenie wstępu (bilety obejmują również konsumpcję) ta miła rozrywka dostępna jest dla wszystkich. Przy dźwiękach doborowej orkiestry odbywają się tańce, urozmaicone występy artystów scen zagranicznych i polskich.

Co się tyczy wieczoru, to nawet nie trzeba specjalnie reklamować dancingu w „Tabarinie”, gdzie co wieczór zbiera się elita łódzka, bawiąc się do białego rana.

„Tabarin” gwarantuje najmielsze spędzenie kilku godzin w beztrudnej atmosferze muzyki i tańca.

wogóle, w końcu nawoływał do nie robienia awantur i do spokojnego odbywania studiów.

Po wykładzie prof. Chorzewskiego w gmachu S. G. H. od strony ulicy Rakowieckiej jakiś nieznany sprawca rzucił trzy świece dymne, jedną w auli, drugą w bufecie i trzecią w foalecie, którą przed wybuchem zdolano zalać wodą.

Pomimo licznie rozdawanych ulotek „O. N. R.” o treści podburzającej, do większych zajść nie doszło.

*

Uniwersytet J. P. w Warsza-

wie stał się również terenem krwawych zajść antyżydowskich.

Grupa młodzieży endeckiej na 1 roku prawa U. J. P. przy udziale studentów innych uczelni usunęła siłą studentów - żydów z audytorium, posługując się pięściami i łaskami. Bójka przeniosła się też na dziedziniec Pobito przy tym b. dotkliwie stud. Samuela Gurmana, który odniósł rany cięte i tłuczone głowy, stud. Szejnberga oraz Szejmanana.

Na wydziale matematycznym pobito dotkliwie dwie żydówki.

nomadka do ust i róże UNIVERSITE DE BEAUTE CÉDIB PARIS — niedoścignione!

„Batory” w konspiracji

zmienia godzinę odjazdu

W dniu 22 b. m. o godz. 12-cj miał odejść, według rozkazu, statek „Batory” z Gdyni do Ameryki. Jakież było zdumienie szeregu pasażerów, którzy przybyli do Gdyni dnia 22 bież. mies. rano, i dowiedzieli się, że rozkład został w międzyczasie zmieniony i „Batory” odszedł już o północy. Pasażerowie, którzy już przed miesiącem zarezerwowali sobie kabiny, nie zostali o niczym powiadomieni i musieli jakimiś podejrzanymi stateczkami udać się w podróż przez ocean.

Na całym świecie zmianę rozkładu jazdy statku linia okrętowa nie tylko ogłasza ale zawiadamia o niej bezpośrednio swoich pasażerów, których adresy posiada. „Linia Gdynia — Ameryka” zaniedbała jedno i drugie. A po tym linia ta dziwi się, gdy opinia publiczna jest oburzona na panujący w tej instytucji chaos i zupełne lekceważenie podróży...

Trup w bramie domu przy ulicy Piotrkowskiej 50

Wczoraj o godz. 11 rano przed domem przy ul. Piotrkowskiej 50 wydarzył się tragiczny wypadek.

Idący ulicą 40-letni, znany w Łodzi dyskonter, Izrael - Mendel Englarzt (Narutowicza 23) nagle zachwiał się i runął jak długi na chodnik.

Omdlałego mężczyznę przeniesiono do bramy, dokąd wezwano prywatne pogotowie lekarskie (12-333), przed przybyciem którego Englarzt zmarł. Lekarz stwierdził zgon wskutek aneurizmu serca.

Puder BEBE SZOFMANA

CHŁODZI, KOI
USUWA
ZAOGNIENIA
U DZIECI

Teatr, muzyka i radio

TEATR MIEJSKI

Dziś o godz. 16-ej przedostatnie powtórzenie komedii Molnara „Wielka miłość”, w której gościnnie wystąpi mistrz Juliusz Osterwa. Ceny niższe.

O godz. 20.30 utrzymująca się w dal szym ciągu na afiszu przy niesłabnącym powodzeniu przebojowa sztuka Wernera „Ludzie na krze” z Janem Boneckim w roli głównej.

W poniedziałek i we wtorek, o godz. 19.30 grana przy zapelnionej widowni tragedia Słowackiego „Mazepa”. Ceny niższe.

W próbach pod reżyserią Jana Boneckiego nieśmiertelna komedia mieszczanśkiego zakłamania „Moralność pani Dulskiej” Gabrieli Zapolskiej.

KONCERT ZIMBALISTA

Dziś o godz. 20.30 gra w filharmonii Efreim Zimbalist, fenomenalny skrzypek światowej sławy. Wielka maestria tonów zjednała mu jednogłośnie krytykę całego świata. W programie utwory Corellego, Ysaye'a, Glazunowa, Szuberta, Szumana, Paganiniego i in.

LAMPY
CZĘŚCI SKŁADOWE
ELEKTROMOTORY
materiał instalacyjny
„FERRO-ELEKTRICUM”
Łódź, Piotrkowska 123
w podwórzu Telef. 111-69

DZISIEJSZY PROGRAM RADIOWY

8.00 Sygnał czasu i pieśń „Nie opuszczaj nas”.
8.18 Muzyka (płyty).
8.30 Transmisja uroczystości konsekracji kościoła św. Kazimierza w Łodzi.

12.03 Poranek symfoniczny. Orkiestra symfoniczna i Stanisław Mikuszewski (skrzypce).

13.00 Felieton p. t. „Z pod kominów fabrycznych na szczyty Tat” — wygłosi mgr. Franciszek Janowski.

14.00 Reportaż z życia.

14.30 Polscy i zagraniczni rewiellerzy (płyty).

15.15 „Moje zwierzątko” — pogadanka dla dzieci.

15.30 Audycja dla wsi.

16.15 „Na horyzoncie łódzkim” — felieton wygłosi red. Gumkowski.

16.30 Fragment z dramatu Hauptmanna

na p. t. „Hamlet w Wittenberdze”

17.00 Podwieczorek przy mikrofonie.

19.00 „Maszyna a literatura” — szkice literackie.

LONDYN (342)

19.30 Uwertura „Cyrylik sewilski” Rossiniego, Symfonia D-dur Beethovena. Intermezzo Goossensa i „Piotruś” Strawińskiego.

PRAGA (470)

19.50 „Honza” — balet Nedbala.

KALUNDBORG (1250)

19.15 Suita na smyczki i klawesyn Telemana i Suita na tematy rosyjskie Liadowa.

PARYŻ (431)

19.30 „Zemsta nietoperza” — operetka J. Straussa.

SZTUTGART (523)

19.00 „Indigo” — operetka J. Straussa

LIPSK (382)

19.30 „Traviata” — opera Verdiego.

BUKARESZT (365)

19.15 „Boccacio” — operetka Suppegno

RZYM (420)

19.45 „Il maestro di capella” — komedia na opera Paera.

ÓW BUDOWLANEYH
ACJA”
55 :: TEL. 8-55-58

imne bitumy, preparaty
ne „Murosani”, „Linka”,
D. „Azbetol”, „Asfaltina”,
preparaty przeciw wilgoci,
w murach i na drzewie.

skich dachów i tarasów.
— SRODKI PATENTOWANE

sipi”

zniewolenie białych kobiet... lekkiego prowadzenia się, śledzone jest z napięciem przez widownię, zwłaszcza, że interesujące ujęcie sztuki i doskonała gra zespołu (J. Glikson, Hajblum, Fajnylber i in.) przykuwa uwagę słuchacza od początku do końca spektaklu. Publiczność przyjmuje sztukę bardzo dobrze, oklaskując poszczególne sceny, oprawione w ciekawą ilustrację muzyczną i dekoracje. (g)

Nos przy sobie Tegal!

Wrazie przeziębienia, gorączki, łamania w kościach odda Ci dobre usługi. Tabletki Tegal stosuje się również w cierpieniach reumatycznych, artretycznych i podagrze. Tegal usmierza bóle i przynosi ulgę w tych cierpieniach.



W obronie masonerii

staje rząd szwajcarski

Szwajcarska rada związkowa (rząd Szwajcarii) otrzymała petycję o urządzenie referendum (głosowania ludowego) w sprawie rozwiązania wszystkich istniejących w Szwajcarii 167 masonskich. Ponie-

waż petycję podpisało 57,300 obywateli, a więc liczba wystarczająca według szwajcarskiej ustawy konstytucyjnej, referendum będzie przeprowadzone.

Ale rada związkowa przedstawiła parlamentowi memorial, w którym wzywa obywateli, żeby odrzucili projekt ustawy o zakazie 167 masonskich i podobnych organizacji.

Warto przytoczyć argumenty, wysunięte przez radę związkową.

„W takim kraju, jak Szwajcaria, który pielęgnowanie demokracji uważał wprost za swoją misję, nie należy — jeżeli nie zachodzi bezwzględna konieczność — nawet mówić o ograniczeniu zasad demokratycznych.

„Prawa korzystania z wolności zgromadzeń i zrzeszania się można pozbawić jedynie taką organizację, która zagraża państwu lub porządkowi publicznemu.

„Tego zarzutu nie można postawić organizacjom masonskim” — oświadcza rząd szwajcarski, po czym daje taką ocenę działalności 167 masonskich:

„Związki masonskie mają na celu rozwój moralny swych członków i wprowadzenie w życie zasad humanitarnych. Sposoby działania masonerii są następujące: wzajemne wychowanie w duchu wyższych potrzeb ludzkości, nauczanie przyjaźni przykładem, spełnianie obowiązków społecznych i dobrych uczynków. Z drugiej strony masoneria prowadzi też nazewną propagandę swoich zasad, dąży do podniesienia oświaty ludu, a w szczególności ci młodzieży, przychodzi z pomocą istniejącym instytucjom użyteczności publicznej i stwarza nowe, pracując na rzecz tolerancji i postępu”.

W końcu rząd szwajcarski wyraża przekonanie, że kampanię przeciwko łożom masonskim wywołały „tendencje, które się rozszerzyły w wielu innych krajach, ale które są zupełnie obce Szwajcarii”.

Zapis 30-millionowy na uniwersytet angielski

Największy zapis, jaki kiedykolwiek otrzymał uniwersytet od osoby prywatnej, stał się udziałem uniwersytetu w Oxfordzie. Lord Nuffield, milioner, właściciel fabryk samolotów i motorów, ofiarował uniwersytetowi oksfordzkie mu olbrzymią sumę 1.400 tys. funtów (ok. 30 milion. złotych) na cele budowy nowego wielkiego instytutu medycyny doświadczalnej. Poza tym lord Nuffield ofiarował 100 tys. funtów na fundusz uniwersytetu, oraz 80 tys. funtów na szpital londyński m. Guys'a. Uniwersytet w Glasgow otrzymał od lorda Nuffield 10 tys. funtów.

Tracimy 58 tonn srebra

Mennica waszyngtońska dokonała ciekawego obliczenia. Wyrachowała mianowicie, że świat traci co roku 58 tonn srebra, które pozostaje... w naszych woreczkach i kieszeniach, ścierając się ze srebrnych monet.

Pieniądże te przez pocieranie się o palce i kieszenie tracą jakieś tam ułamki miligramów swej wagi, co jednak pomnożone przez masy monet znajdujące się w obiegu na świecie, wynosi w sumie 58 tonn czystego srebra rocznie.

Wszystkim tym, którzy raczyli oddać ostatnią posługę memu niezapomnianemu i nieodżałowanemu mężowi

ś. † p.

Arturowi Meistrowi

a w szczególności Panu Radcy Konsystorskiemu Ks. Pastorowi J. Dietrichowi i Ks. J. Zanderowi za słowa pociechy podczas eksportacji i nad otwartą mogiłą, Kościelnemu Stowarzyszeniu Śpiewaczemu „Rokicie” za wzniesie pienia, Straży Ogniowej Ochotniczej z Rudy Pabianickiej i z Pabianic, Związkowi Rezerwistów, licznym delegacjom, zarządowi, dyrekcji, urzędnikom, majstrom i robotnikom firmy „Pierwsza” Sp. Akc. za dowody współczucia i serdeczności, ofiarodawcom wieńców — składa serdeczne Bóg zapłać w imieniu pozostałej rodziny

Śirokana Żona

Ruda Pabianicka, 24 października 1936 r.

Po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach zmarł dnia 24 b. m.

b. p. ELJASZ KELLER

przeżywszy 76 lat.

Wyprowadzenie drogiej nam zwłok nastąpi w niedzielę dnia 25 b. m. o godz. 2-iej po poł. z Domu Przedpogrzebowego, o czym zawiadamia

Śirokana Rodzina

Dyscyplinarka przeciwko p. Zalewskiemu

Anonimy na wyższych urzędników miejskich

Jako nauczyciel szkoły rosyjskiej nie pozwalał mówić po polsku

Wielką sensację wywołała w kółkach samorządowych wiadomość, iż wszczęte zostało przez władze miejskie dochodzenie dyscyplinarne przeciwko byłemu dyrektorowi zarządu miejskiego w Łodzi, b. naczelnikowi urzędu kontroli miejskiej, pełniącemu obecnie funkcje referenta oddziału prawnego magistratu p. Józefowi Zalewskiemu. Według uzyskanych przez nas wiarygodnych informacji, wytoczenie p. Zalewskiemu „dyscyplinarki” nastąpiło na skutek wykrycia przez magistrat faktów, mogących poderwać do brze imię wyższych urzędników miejskich.

Jak stwierdzono, od pewnego czasu do urzędu wojewódzkiego w Łodzi zaczęły napływać anonimy na wyższych urzędników komunalnych, a m. in. na p. Kalinowskiego, obecnego dyrektora zarządu miejskiego, p. Barczewskiego, kierownika oddzia-

narne. Obecnie w związku z tym grozi p. Zalewskiemu zawieszenie w czynnościach.

Krają pogłoski, iż p. Zalewski do pisania anonimów przyznał się; pragnął on w ten sposób zemścić się na ludziach, którzy rzekomo przyczynili się do przesunięcia go ze stanowiska dyrektora zarządu miejskiego, a następnie naczelnika kontroli miejskiej na stanowisko referenta w oddziale prawnym magistratu.

Ostateczne wyniki dochodzenia dyscyplinarnego w tej sensacyjnej sprawie są oczekiwane z dużym zainteresowaniem.

Wytoczenie p. Zalewskiemu sprawy dyscyplinarnej, w związku z jego „działalnością” w magistracie, zbiega się prawie z procesem, który odbędzie się w nadchodzący wtorek w łódzkim sądzie okręgowym, a którego głównym bohaterem będzie również osoba p. Zalewskiego.

Sprawa w dn. 27 b. m. odbędzie się z oskarżenia p. Zalewskiego przeciwko redaktorowi „Tygodnia Robotnika”. Pismo to w jednym ze swych numerów zarzuciło mianowicie p. Zalewskiemu, iż za czasów caratu, jako nauczyciel w szkole rosyjskiej, zabraniał uczniom — polakom mówić po polsku i wreszcie, że będąc dyrektorem zarządu miejskiego dopuścił się nadużycia władzy.

P. Zalewski wezwany został do odbarcia tych zarzutów i w odpowiedzi na artykuł wystąpił przeciwko redakcji wymienionego tygodnika na drogę sądową. Na rozprawę wtorkową wezwanych zostało ponad 60-ciu świadków, a m. in. szereg wyższych dygnitarzy miejskich, jak np. dyr. Kalinowski, kierownik Barczewski, kierownik Folt, naczelnik wydziału gospodarczego i b. ławnik Purlal, naczelnik urzędu kontroli miejskiej, dr. A. Grabowski i in.

Poza tym, jako świadkowie

obrony wezwani zostali na proces czterej byli uczniowie p. Zalewskiego, którzy zeznać mają, że p. Zalewski istotnie nie pozwalał im mówić po polsku.

Proces wywołał w szerokich kółkach społ. ciekawostwa łódzkiego zrozumiałe zainteresowanie.

Dnia 22 października b. r. zmarł w Bydgoszczy po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach i tamże został pochowany mój nieodżałowany mąż, nasz najukochańszy ojciec, szwagier i wuj

b. p. Benno Haase

o czym zawiadamiają pogrążeni w nieutulonym żalu

Żona, Córki i Rodzina

Uprasza się o nieskładanie kondolencji.

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarła dn. 24 b. m.

b. p. Tema Riesenberga

urodz. Bodzechowska, przeżywszy lat 59.

Wyprowadzenie drogiej nam zwłok odbędzie się w niedzielę dn. 25 b. m. o godz. 1 pp. z domu przedpogrzebowego, o czym zawiadamiają pozostali w głębokim smutku Mąż, Dzieci, Wnuki i Rodzina

Spowodu zgonu pracodawcy

b. p. ELJASZA KELLERA

składają wyrazy głębokiego współczucia pozostałej Rodzinie

Pracownicy piekarni.

Ważne dla radioabonentów

Jak należy wypełniać blankiety zgłoszeniowe

Do mieszkań wszystkich abonentów radia dostarczają obecnie listonosze formularz do wypełnienia p. t. „Zgłoszenie”. Zgłoszenie to należy natychmiast wypełnić, gdyż po kilku dniach listonosz zgłosi się ponownie po odbiór wypełnionego blankietu. O ile listonoszowi nie zostanie wręczony wypełnione zgłoszenie, wówczas abonent będzie musiał sam je dostarczyć w urzędzie pocztowym względnie wysłać pocztą.

Dla abonentów radiowych, posiadających aparaty w mieszkaniach prywatnych, ważne jest określenie, czy posiadają oni urządzenia odbiorcze lampowe, czy bezlampowe, gdyż od tego zależy wysokość abonamentu radiowego. Jeśli ktoś rubrykę tę wypełni niezgodnie z rzeczywistym stanem, narazi się na odpowiedzialność karną i odškodowanie pieniędzy.

Podkreślić należy, że główny lokator i ewentualnie sublokatorzy, o ile posiadają urządzenia odbiorcze, składają zgłoszenia na oddzielnych blankietach.

Ponadto zgłoszenie zawiera rubryki przeznaczone do wypełnienia przez tych abonentów radia, którzy posiadają odbiorniki, zainstalowane w lokalu, nie będącym mieszkaniem prywatnym, a więc przez hotele, pensjonaty, restauracje, cukiernie, sklepy, sale fabryczne, szkoły, szpitale, dworce kolejowe, przystanki itp. Ci abonentci muszą dołączyć zgłoszenie do posiadanych od-

biorników radiowych, lampowych i bez lampowych oraz ilość izb, posiadających punkty odbiorcze, nie licząc izby, w której wstawiono odbiornik. W praktyce wyglądać to będzie w ten sposób, że np. hotel, który posiada jeden odbiornik radiowy i kilka głośników w różnych pokojach tego hotelu winien dokładnie określić w ilu pokojach posiada głośniki, połączone z aparatem głównym.

Przypominamy raz jeszcze, że wypełnione zgłoszenia odbiorą u abonentów radiowych listonosze. Pogłoski o tym, jakoby wszyscy abonentci radiowi musieli się zgłosić w urzędzie pocztowym, są nieprawdziwe.

Ci abonentci, którzy nie nadesłali zgłoszeń zakwalifikowani zostaną do opłat według taryfy normalnej wzgl. wyższej.

Ustalenie tożsamości samobójczyni

Wczoraj donosiliśmy, iż na klatce schodowej domu przy ul. Zakątnej nr. 37 popełniła samobójstwo jakaś kobieta, która powiesiła się na drabinie wiodącej na dach.

Wczoraj stwierdzono tożsamość denatki, która okazała się 57-letnią Józefą Pietrzak (Zakątna 1). Zwłoki wydano rodzinie. Przyczyna rozpaczliwego kroku Pietrzakowej — niesnaski rodzinne.

Materiały najprzedniejszej jakości

JANKOWSKI

Fabryka Sukna Bielsko

Sprzedaz detaliczna Łódź, PIOTRKOWSKA 88.

Pod kołami taksówki

Ofiara w szpitalu. — Szofer zatrzymany

Wczoraj o godz. 19 rano przed domem nr. 30 przy ulicy Głównej została przejechana przez taksówkę 16-letnia Irena Madej, przebywająca czasowo u swych krewnych przy ul. Głównej nr. 31.

Do zalewającej się krwią ofiary wypadku wezwano pogo-

townie ratunkowe, którego lekarz dr. Jaroszewski stwierdził u Madejówny złamanie nogi i ogólne obrażenia. W stanie ciężkim odwieziono ofiarę wypadku do szpitala.

Szofer Tadeusz Winkowski został zatrzymany do dyspozycji władz.

ZBLIŻA SIĘ HURAGAN ŚMIECHU

2 DNI W RAJU-

Wkrótce „PALACE”!

TO 2 GODZINY HUMORU

BODO

Grossówna — Fertner — Sielański



lu prezydialnego i in. W anonimach tych nieznany autor donosił władzom nadzorczym, iż wspomniani wyżej urzędnicy nie wywiązują się ze swych obowiązków, zarzucał im tuszowanie i celowe ukrywanie wielu drastycznych spraw itp.

W sprawie tych anonimów przeprowadzone zostało dochodzenie, które dało rewelacyjne wyniki. — Zostało mianowicie stwierdzone, że autorami anonimów byli: skazany przed tygodniem za zniesławienie urzędnika województwa, Dębowski oraz p. Zalewski. Niezwłocznie wszczęto przeciwko p. Zalewskiemu dochodzenie dyscypli-

CAŁA ŁÓDŹ MOWI

ze największy wybór **RADIOODBIORNIKÓW NA ROK 1937**, jak: **Elektrit, Telefunken, Philips, Hornophon, Ingelen, Emerson, Union** demonstruje

RADIO-AUDION Traugutta 1
(„Grand-Hotel”)

Prawo i życie

DLACZEGO REJENCI ŁÓDZCY NIE SPORZĄDZAJĄ WNIOSEK HIPOTECZNYCH, ZNAJDUJĄCYCH SIĘ PRZY WYDZIALE HIPOTECZNYM SĄDU GRODZKIEGO?

Stosownie do art. 132 punktu b) Prawa o notariacie, rejenci, którzy urzędują przy wydziale hipotecznym sądu grodzkiego mają prawo sporządzenia czynności w aktach lub księgach hipotecznych tego wydziału.

Przepis ten jest jasny i nie nasuwa żadnych wątpliwości. Tymczasem wyrobiła się u nas — nie wiadomo z jakich przyczyn — praktyka, że notariusz wręcza klientowi wypis aktu przez niego sporządzonego i odsyła go do hipoteki. Tutaj pobiera się od niego, w zależności od wysokości obiektu, specjalne opłaty na rzecz pisarza hipotecznego. Gdyby rejent sam ujawnił swój akt, pobrałby, zgodnie z takąsą notarialną, po 1 złoty 50 groszy od każdego wniosku. Ponieważ odsyła klienta do pisarza hipotecznego, za tę samą czynność zmuszony jest zapłacić czasem kilkadziesiąt złotych i nawet więcej. Stan taki nie jest właściwy i godzi w kieszeń obywateli i w powagę stanu notarialnego.

W myśl art. 66 Prawa o notariacie, rejent ma obowiązek dokonania czynności, jeśli jest zgodna z prawem. Notariat jest w rodzaju monopolu i strona nie powinna być uzależniona tylko od chęci lub niechęci rejenta. Skoro istnieje wyraźny przepis, że notariusz ma prawo ujawnić swe akty w hipotecy, nie powinien on stron narażać na większe opłaty z powodu odsyłania ich do hipoteki, co równa się odmowie dokonania czynności.

Na ten stan rzeczy zwracamy uwagę miarodajnych czynników.

MAYERLING!!!

Tragedia domu Habsburgów była dotąd osnutą mgłą tajemnicy. Kto był winien tragedii w Mayerlingu? Co wpłynęło na tragiczny finał najpiękniejszego romansu wszystkich czasów, którego bohaterami byli: acy książę Rudolf Habsburg i piękna baronówna Maria Vetsera.

Ofiary intrygi? Fatalny zbieg okoliczności? Zamach? Samobójstwo? — Nikt nie umiał odpowiedzieć na te pytania. Dopiero obecnie Jacques Renouir na podstawie danych archiwalnych i cytów wyciągniętych z pamiętników Rudolfa i Vetsery oraz korespondencji między nimi, skreślił w scenariuszu do filmu „Mayerling” w barwnych obrazach drogę cierniową tej miłości.

Film p. t. „Mayerling”, arcydzieło filmowe na najwyższą skalę zrealizował Anatol Litvak. Role główne odtworzą: Charles Boyer i Danielle Darieux.

„Mayerling” ukaże się już wkrótce na ekranie kina łódzkiego.

ZBIOROWA WYSTAWA

Dziś o godz. 12-jej w południe otworzy się w obecności władz i przedstawicieli społeczeństwa wystawę zbiorową dzieł Ludomira Janowskiego, Konstantego Mackiewicza, Stefana Mroczewskiego, Ludwika Tyrowicza i Wacława Zawadowskiego.

Instytut w parku Sienkiewicza otwarty codziennie od godz. 11—20 ej.

Z Łodzi do Moskwy i wszystkich miast ZSRR

materiały, obuwie, odzież, żywność, medykamenty, wyroby optyczne w najwyższych gatunkach, również dostarczane — wysyła

„UNION LLOYD”, Łódź, Piotrkowska 42, tel. 107-87

Dostawa szybka, pewna, akurata.

Stałe indywidualne wyjazdy do Z. S. R. R.

WYCIECZKI DO PALESTYNY

Teatr „Rozmaitości” tel. 112-25 | Nieodwołalnie ostatnie 2 przedstawienia teatru „Młoda Scena” (TEATR MŁODYCH) Dziś, w niedzielę, o godz. 4.15 i 9.15 wiecz. po cenach od 45 gr. do 1.30 „Missisipi”

Sala Filharmonii Narutowicza 20 telef. 213-84

Bilety w cenie od zł. 1.— do 6.— sprzedaje kasa Filharmonii

DANCING „TABARIN”

Gdy książę ma sobowtóra... Życie pisze doskonałą groteskę filmową

DOBRY APETYT, SEN I SAMOPOCZUCIE

są uzależnione od dobrego trawienia. Wieloletnie spostrzeżenia stwierdzają, że doskonałym wypróbowanym środkiem, usprawniającym narządy trawienia są znane od lat 20 zioła „Cholekinaza” H. Niemcewskiego. Żądajcie

bezpłatnych broszur w laboratoriach fizj. chemiczn. „Cholekinaza” H. Niemcewskiego, Warszawa, Nowy Świat Nr. 5 oraz w aptekach i składach aptecznych.

wtóra z zamożną amerykańką. Ów rzekomy książę Farid wpłynął pewnego dnia w Toronto i tam poślubił córkę farmera miss Hild Palmer, słynną w wspomnianej miejscowości z urody i... bogactwa. Osobnik, który występował w Ameryce w charakterze księcia Farida był istotnie ludzko do niego podobny i gdy autentyczny książę, siędząc w swoim klubie londyńskim, zobaczył na pierwszej stronie jednej z kanadyjskich gazet fotografię szczęśliwego nowożeńca — własnym oczom wprost nie wierzył. Przez chwilę myślał, że to halucynacja, a gdy odzyskał równowagę umysłową, powiedział sobie, że jego sobowtór ożenił się w Toronto, aby wyludzić pokazy majątek czulej na książęce tytuły córki farmera.

Niedługo czas po tym wszystkie pisma kanadyjskie, które zamieściły wiadomość o ślubie członka b. perskiej rodziny królewskiej z córką bogatego amerykańczaka, otrzymały od prawdziwego księcia sprostowanie, demaskujące w dosadny sposób działalność sprytnego oszusta, który miał to szczęście, że był ludzko podobny do Farida. — Gdy oszust doszedł do przekonania, że teren staje się dla niego niebezpieczny, bez najmniejszych skrępowań zabrał olbrzymią gotówkę i biżuterię żony i pewnego dnia znikł, jak kamiflora.

Przez czas pewien książę Farid martwił się, obawiając się, że jego sobowtór spłata w Ameryce znowu jakiegoś kardynalnego figla w jego imieniu — ale gdy minęły dwa lata, uspokoił się Farid, a nawet się ożenił. Ślub odbył się w Londynie z całą pompą. Żoną księcia została rodowita Angielka. Jednak po życiu małżeńskim tych dwojga ludzi nie było szczęśliwe i doszło do rozwodu.

Wiadomość o tym fakcie znalazła się na łamach prasy londyńskiej — książę nawet się nie spodziewał, jak wiele przykrości notatki te dla niego spowodują. Jeden z trzeciorzędnych, bulwarowych tygodników londyńskich nie zadowolili się krótką notatką, lecz zamieścił olbrzymi artykuł, w którym nie mniej, nie więcej donosił, że w Londynie wpłynął przed dwoma laty „fałszywy książę per-

ski Farid”, który ożenił się z obywatelką angielską tylko w tym celu, aby od niej wyludzić pieniądze. Jasnym było, że artykuł ten inspirowany był przez ex-malżonkę Farida, która w ten sposób chciała się zemścić.

Gdy książę otrzymał rano przy śniadaniu gazetę z owym artykułem nie posiadał się z oburzenia. Z miejsca udał się do swego zastępcy prawnego, któremu polecił wygotowanie skargi odszkodowawczej za zniesławienie w druku.

Zemsta opuszczonej

W jednym z sądów londyńskich odbył się proces, w którym w charakterze świadka zeznawała b. żona księcia i on sam. Perypetie tego procesu tak dalece wpłynęły na depresję księcia, że po rozprawie wyjechał z Londynu do Paryża na odpoczynek. W międzyczasie jednak sensacja o „fałszywym księciu perskim” przedostała się do Ameryki i odtąd już w błyskawicznym tempie potoczyły się dalsze, dramatyczne zresztą wypadki.

Pani Hilda Palmer, oszukana i opuszczona żona rzekomego księcia, przeczytała notatkę o nowym „kawale” matrymonialnym swego małżonka. Nie namyślając się długo spakowała manatki i najbliższym parowcem pojechała do Europy. Przybywszy do Londynu zaangażowała detektywa, który bardzo szybko wyszukał jej adres księcia Farida i po kilku dniach przyniósł jej wiadomość, że książę bawi czasowo w Paryżu.

Teraz poszło wszystko, jak z płafka. Pojechała do Paryża. — O! Co za bezczelność! Poszukiwany przez nią oszust, miał tę śmiałość, że w stolicy Francji znowu zgłosił się pod nazwiskiem księcia Farida. Z łatwości więc odszukała go i bezceremonialnie wprost z biura melankolij pojechała do jego hotelu.

Gdy się broń zaczyna...

W cichym, luksusowym hotelu otworzyły się nagle piekielne wrota. W jednym z apartamentów rozległ się przeraźliwy, jakis wstrząsający krzyk i pisk kobiet, jakby ją ktoś żywcem palił na ogniu. Portier wezwał policję. Okazało się, że amerykańska miss Hilda Palmer wtargnęła do pokoju księcia, a zastygłszy go tam usiłowała go zastrzelić. Z miejsca poznała bowiem „niewiernego” męża i nie namyślając się długo wyciągnęła rewolwer, który na szczęście się zaciął i nie wypadł. — Książę zerwał się na równe nogi i widząc przed sobą jakąś obcą kobietę z rewolwerem w ręce, czempredziej zbiegł do drugiego pokoju, wzywając pomocy. Miss Palmer widząc, że „niewierny” ucieka, zaczęła krzyżować w niebogłosy, alarmując cały hotel.

Rozczarowanie. ból i wstyd

jej powiększył się jeszcze w komisariacie policyjnym, gdy jej wyjaśniono, że zamierzała zastrzelić prawdziwego księcia Farida, a nie jego sobowtóra, który był prawdziwym jej mężem.

Po tym incydencie książę Farid wyjechał incognito do Szwajcarii. Komedii pomyłek zdaje się być już skończona. — Chociaż kto wie... Dzisiaj wszysko jest możliwe. Nie jest bowiem wykluczone, że pewnego pięknego dnia wypłynie gdzieś na szerokim świecie sobowtór księcia, który zakwestionuje prawdziwość tytułu antentycznego magnata perskiego...

Życie pisze najlepsze groteski...



Dr. A. WANDER, S. A., KRAKÓW.

Dwie katastrofy kolejowe

PRAGA, 24.X. (PAT.) W pobliżu Pragi wyjechał się pociąg towarowy. Trzech funkcjonariuszy kolejowych utraciło życie.

BUKARESZT, 24.X. (PAT.) — W pobliżu granicy rumuńsko-czechosłowackiej wydarzyła się katastrofa kolejowa, w której 8 pasażerów utraciło życie, a 40 odniosło rany.

Parowiec zatonął 27 marynarzy zginęło

TOKIO, 24 października (Pat) Japoński parowiec „Ouramaru” rozbił się i zatonął w pobliżu północno - zachodnich wybrzeży wyspy Kokkaido. Dwudziestu siedmiu członków załogi „Ouramaru” utonęło.

Kobiety boliwijskie otrzymały prawa polityczne

LA PAZ, 24.10. (PAT) — Rząd Boliwii ogłosił dekret o nadaniu praw politycznych kobietom.

Hotel de Ville
roma
Piotrkowska 121

poprzednia ofiyna, 1 piętro. Tel. 155-55
godz. od 2 — 7 po poł. Rano tylko za wcześniejszym zamówieniem.

PORZĄDEK MUSI BYĆ!
— Mój panie! Ukąsiła mnie w tej chwili pszczoła z pańskiego ula! Żadam zadośćuczynienia!
— Ma pan rację! Proszę wskazać mi winną pszczołę, ukarzę ją surowo!

WSZYSTKO MALEJE WOBEC TEGO WYDARZENIA!!!

LONDYN — PARYŻ — WIEDEN — BUDAPESZT



Maria v. Tasnady, groźna rywalka Pauli Wessely, odtwarza główną rolę w filmie „Ostatni Akord”.

już wyświetlają w swoich reprezentacyjnych kinoteatrach
największy film kinematografii współczesnej p. t.:

„OSTATNI AKORD”

nagrodzony, jako najlepszy film świata,
na Międzynarodowej Wystawie w Wenecji

UROCZYSTA **PREMJERA**
ODBEDZIE SIĘ
W KINIE „**RIALTO**”
WE WTOREK, dn. 27 b. m.

Dyrekcja kina komunikuje, że w okresie wyświetlania filmu „OSTATNI AKORD” nie będą honorowane żadne passe-partouts i bilety bezpłatne.

ARCYDZIEŁO TREŚCI, GRY,
:: REŻYSERJI I MUZYKI! ::

Rewelacyjną obsadę artystyczną filmu „OSTATNI AKORD” stanowią:

Maria v. Tasnady
Lil Dagover
Willy Birgel
Piotruś Bosse

Reżyserja genialnego
Deflefa Siercka

Pół miliona za książkę o sobie

Niezwykła kariera fabrycznej dziewczyny

Mieszkanka Budapesztu Jolanta Földes otrzymała na międzynarodowym konkursie literackim w Londynie pierwszą nagrodę. W ten sposób weszła ona w posiadanie nagrody, której suma pieniężna przekracza znacznie słynną nagrodę Nobla.

Nagle odznaczenie mało dotychczas znanej kobiety, przyszło w najodpowiedniejszej dla niej chwili. Aż dotąd Jolanta Földes znajdowała się w bardzo opłakanych warunkach materialnych i jeszcze na godzinę przed nadejściem wiadomości o odznaczeniu, pożyczyc musiały u sąsiadów kilka pengó na życie. I nagle kariera jej otworzyła przed nią świat cały. Do ubogiego jej mieszkanka poczęli napływać liczni klienci z zamówieniami, idącymi w tysiące złotych. W przeciągu jednego dnia uboga dziewczyna, marząca dotąd o posadzie szlacheckiej, stała się magnatka, dostała się na Olimp światowej sławy literackiej.

W kraju właściwie była już znana od roku jako pisarka, uzyskawszy na konkursie młodych talentów literackich w Budapeszcie zaszczytne wyróżnienie. W każdym razie nie marzyła nawet o tym, by książka jej ówczesna pod dziwnym tytułem „Kocia ulica” otworzyła jej drogę do dzisiejszej nagłej sławy.

Książka ta jest właściwie jej własną biografią i opisuje kawał jej własnej przeszłości. Kreśli ona dzieje małej uliczki paryskiej, złożonej z kilku domów, przy której mieszkali emigranci z całego świata, słowem nowo-

czesny Babel narodów, partii i światopoglądów.

Jolanta Földes знаła dobrze wszystkie skutki materialnego niedostatku. W 19 roku życia jako uboga studentka, bez grosza w kieszeni, wyjeżdża do wymarzonego w snach dziecińczych Paryża. Zamieszkała właśnie w jednym z pokoiów czynszowych w domu przy „Kociej ulicy”. Pracowała ciężko w jednej z fabryk tekstylnych. A wieczorami często o głodzie, biegła do Sorbony, na wieczorne wykłady popularne. Trzy pełne lata trwały jej zmagania z życiem na paryskim bruku. Opuszcza fabrykę i światelko lepszej przyszłości zdaje się przed nią świecić, gdy otrzymuje lekcje języków. A później idzie coraz lepiej. Zostaje zaangażowana w roli sekretarki prywatnej dyplomaty przeniesionego do Kairu. Po roku jednak, nie mogąc znieść tamtejszego klimatu, powraca do ojczyzny i poświęca się karierze pisarskiej.

Kariera. No tak, jeśli można nazwać karierą ciężką pracę w jednej z firm nakładowych z gą 30 pengó miesięcznie, które wystarczyły jej zaledwie na szklanek herbaty dziennie i kilka dekagramów węgierskiej słoniny na śniadanie; stanowiło to dla niej zarazem obiad i kolację. Później otrzymuje posadę tłumaczki i zarobki jej powiększone o 50 procent, czynią ją w stosunku do dawniejszych czasów Krezusem. Ale i teraz przychodzi jej trudno związać koniec z końcem. Aż nagle...

Nadeszła depesza z Londynu. Początkowo nawet nie zdawała sobie Jolanta Földes sprawy z

jej treści. Była to telegraficzna gratulacja jednego z jej znajomych. Aż nadeszła druga depesza. Tym razem z słynnej firmy nakładowej Pinkera. Depesza za wierała kilkanaście, ale jakże doniosłych słów: że Jolanta Földes na konkursie literackim, na który nadeszło dwunastu wybitnych pisarzy swe prace, została odznaczona pierwszą nagrodą.

I oto największe obecnie na całym świecie firmy nakładowe starają się o prawo przekładu jej książki, jeden z największych koncertów filmowych otrzymuje prawo przeróbki filmowej dzieła, a poza tym Jolanta Földes otrzymała za wysokim wynagrodzeniem kontrakt na literackie tournée po całej Ameryce. Dotąd już otrzymała pisarka za swą książkę przeszło 500.000 szylingów.

Nagła kariera Jolanty Földes wstrząsnęła pisarką. Trwoniźnie zadaje sobie sama pytanie, czy to wszystko jest prawdą, czy nie śni może. Ale depesze z wszystkich części świata, gratulujące rozliczne i ponętne zamówienia i kontrakty, potwierdzają jej jawę tych zdarzeń.

Pisarka myśli teraz o wielkiej podróży dokoła świata. Będzie mogła wreszcie pisać o wszystkim, co ją będzie osobliwie interesowało, jak właśnie pisała tę książkę o swym życiu, książkę, która przyniosła jej sławę. Narazie napisała wspólnie z Pawłem Vajdą sztukę teatralną pod tytułem „Specjalne zawiadomienia nie będą rozsyłane”.

Nie ma obawy o przyszłość Jolanty Földes. Jej siedem chudych lat minęło bezpowrotnie

Dzisiejsze audycje

KWARTET DREZDEŃSKI

Słynny kwartet drezdeński, jeden z najlepszych zespołów kameralnych Europy, grać będzie w radio o godz. 20.00. Zespół drezdeński wykona Mozarta Kwartet D-moll, oraz polskiego kompozytora Piotra Perkowskię Kwartet op. 11. W ramach tego samego koncertu, organizowanego przez Pomorskie Towarzystwo Muzyczne w Toruniu, wystąpi świetna śpiewaczka polska, Korwin Szymanowska.

PIESNI, PIOSENKI I HUMOR

W popularnej już wśród radiosłuchaczy audycji radiowej „podwieczorek przy mikrofonie” wystąpią znani i lubiani artyści, jak Zofia Terne, Chór Juranda, Kazimierz Czekotowski, Mira Grelichowska, Wincenty Kazimierzczak i Mieczysław Bill. Miłą również audycją będzie o godz. 22.00 „Uciekla mi przepióreczka w prosa”, którą nada Lwów. Poza tym o godz. 21.10 lwowska fala zaprodukuje radiosłuchaczom na wesoło „Bitwę pod Tromtadarakiem”. Będzie to historyczny film krajowy, wytwórni „Buchano - film” w reżyserii Szmirdka z udziałem komet ekranu. Warto posłuchać, aby się ubawić.

„HAMLET w WITTENBERDZE”

Wielki niemiecki dramaturg współczesny Gerhardt Hauptman, autor „Hanus” i „Dzwonu zatopionego”, napisał dramat z młodości królewicza duńskiego Hamleta, o którym wiadomo, że studiował na uniwersytecie w Wittenberdze. Z tego ciekawego utworu przetłumaczył Leopold Staff głęboką i dynamiczną dysputę między Hamletem, a słynnym wodzem dessyidentów, sędzią wim Melanchtonem. Słuchowisko to nadane będzie o godz. 16.30.

2 DNI W RAJU!!!

Pod takim tytułem ujrzymy już za kilka dni w kinie „Palace” najnowszą, przebojową komedię polską z Eugeniuszem Bodo.

„2 dni w raju” — to komedia muzyczna, to komedia w najlepszym stylu. — Iskrzy się dowcipem i czaruje melodią. Śpiewa Bodo. Tańczy i śpiewa Grossówna. Bawia i rozwesela ją Fertner i Sielański.

Treść filmu jest w całym tego słowa znaczeniu kalejdoskopem kapitalnych scen komicznych o niespotykanym dotychczas zacięciu.

Zbliża się huragan śmiechu!!! Bodo zaprasza swoich wielbicieli!!!

KINO

„PALACE”

Ulubieniec kobiet całego świata

Gustaw Fröhlich

w swojej pierwszej wiedeńskiej komedii miłosnej p. t.

„Podszepty miłości”

(...und es flüstert die Liebe!)

Dzisiaj od godz. 12—2 i 2—4

2 poranki

Ceny
miejsc od

80 gr.

Mleko dla produkcji Lanitalu

Rząd zorganizuje producentów kazeiny w Polsce

W dniu wczorajszym komitet ścisły organizatorów spółki „Polana”, utworzonej dla eksploatacji wynalazku wełny syntetycznej Lanitalu, przyjęty został w ministerstwie rolnictwa.

W skład komitetu wchodzi pp. prez. K. Markon, jako przewodniczący i dyr. inż. Leon Felix, oraz dyr. Jan Saladin, jako członek.

Przedstawiciele spółki „Polana” przyjęci zostali na dłuższych konferencjach przez dyrektora departamentu ekonomicznego min. rolnictwa, p. Czesława Bobrowskiego i dyrektora departamentu wytwórczości rolniczej w min. rolnictwa p. Rudnickiego.

Przedmiotem konferencji były sprawy

ZORGANIZOWANIA RYNKU MLECZNEGO

w zakresie dostosowania produkcji mleka do potrzeb wytwórczości wełny syntetycznej, produkowanej jak wiadomo z kazeiny.

Organizacja produkcji mleka, dla potrzeb fabryki lanitalu wymagać będzie

UTWORZENIA WYTWÓRNI KAZEINY,

które dostarczyłyby w dostatecznych ilościach ten produkt dla potrzeb wytwórczych lanitalu.

Przerób mleka dla potrzeb syntetycznej wełny wymaga specjalnych warunków transportowych, które winny znaleźć uwzględnienie w projektach

ZORGANIZOWANIA RYNKU MLECZNEGO.

Całokształt zagadnień, związanych z tymi sprawami przedyskutowany został szczegółowo na konferencjach warszawskich, przy czym przedstawiciele rządu przyrzekli całkowite poparcie dla tej akcji, wykazując stuprocentowe zrozumienie dla tych zagadnień.

Tkaniny z lanitalu zawierają 30 procent domieszki

Z uwagi na zainteresowanie jakie wywołała sprawa budowy w Łodzi fabryki wełny syntetycznej z kazeiny, przytaczamy poniżej

OKREŚLENIE PATENTU „LANITALU”

zawarte w umowie pomiędzy grupą polską a koncernem „Snia Viscosa”.

Według tej umowy system produkowania lanitalu określony został następująco:

„Sposób fabrykacji sztucznych włókien tekstylnych, tworzonych z surowca organicznego azotowego pochodzenia zwierzęcego i sztucznych włókien tekstylnych, tworzonych przez specjalne połączenie surowca organicznego azotowego pochodzenia zwierzęcego z surowcami organicznymi roślinnymi nie azotowymi z dodatkiem lub bez dodatku surowca mineralnego”.

Jak więc widzimy w procesie tym znajdujemy mieszaninę samego lanitalu z innymi sztucz-

nymi i t. zw. w chemii obciążnikami.

We włoszech tkaniny z lanitalu produkowane są

z mieszanek, zawierającej 70 procent tego surowca syntetycznego i 30 proc. innych włókien naturalnych lub sztucznych.

Jak już nadmieniliśmy, lanital, według opinii Ferettiego, wynalazcy tego artykułu, jest surow-

cem o niezwyklej delikatności i jednocześnie niezwyklej wytrzymałości. Jedną z cech charakterystycznych lanitalu jest

MOŻNOŚĆ CIĘCIA GO NA WŁÓKNA DOWOLNEJ DŁUGOŚCI.

Jest to jedna z cech szczególnie silnie podkreślanych przez wynalazców. Wełna syntetyczna pod względem chemicznym

jest identyczna z wełną naturalną. Oczywiście, należy przypomnieć, że wartość wełny naturalnej polega nie tylko na składzie chemicznym substancji tego włókna, ale na takich cechach, jak delikatność, długość, połysk, barwa, skręcanie się włókna, równomierność, rozciągliwość, elastyczność i t. d.

Trudno ustalić, nie znając jesz-

cze dokładnie szczegółów patentu, czy lanital posiadać będzie te wszystkie właściwości, które wynikają ze struktury włosa wełnianego, składającego się nie z jednolitej masy, ale ze skóry wierzchniej, warstwy środkowej i specjalnych substancji. Co prawda analogia pomiędzy wełną naturalną i lanitałem ma wynikać z jednakowego sposobu farbowania tych włókien, ale oczywiście, jest to tylko jeden sprawdzian jakości wełny syntetycznej.

Roślinny PUDER ABARID upiększa cerę

Odprowadzanie waluty eksportowej

Umowy i faktury opiewające na waluty obce winny zawierać zastrzeżenie zapłaty w dewizie

WARSZAWA, 24.X. (PAT.) — Według postanowień rozporządzenia ministra skarbu z dnia 24 lipca b. roku o obrocie pieniężnym z zagranicą oraz o obrocie zagranicznymi i krajowymi środkami płatniczymi, EKSPORTERZY OBOWIĄZANI SĄ BEZWŁOCHNIE DOSTARCZAĆ BANKOWI POLSKIEMU LUB BANKOWI DEWIZOWEMU CAŁĄ NALEŻNOŚĆ ZA EKSPORT, BĄDŹ ZALICZKĘ, OTRZYMA-

NA NA POCZET TEJ NALEŻNOŚCI.

Zdarza się dotychczas, że eksporterzy nie stosują się do przepisów tego rozporządzenia, narażając się na możliwość zastosowania sankcji karnych.

W szczególności zdarzają się wypadki, że eksporterzy zaoferowują do skupu walutę eksportową nie bezwzględnie po otrzymaniu jej od odbiorcy zagranicznego, lecz łącznie, po zebraniu

większych wpływów za szereg transakcji wywozowych, co jest sprzeczne z rozporządzeniem.

Należy podkreślić, że wymienione rozporządzenie w § 19 mówi o zaoferowaniu do skupu dewiz za sprzedane zagranicą towary, względnie o wykazaniu się otrzymaniem należności (w złotych) z rachunku zagranicznego wolnego.

Oznacza to, że EKSPORTER NIE WYWIĄZAŁ SIĘ Z OBO-

WIĄZKU ZAOFIAROWANIA DO SKUPU DEWIZ, JEŻELI NIE ZGŁOSIŁ DO SKUPU DEWIZ LUB TEŻ NIE WYKAZAŁ SIĘ OTRZYMANIEM NALEŻNOŚCI Z RACHUNKU ZAGRANICZNEGO WOLNEGO, LECZ PRZYJĄŁ Z ZAGRANICY INNE POKRYCIE, A W SZCZEGÓLNOŚCI JEŻELI PRZYJĄŁ BANK NOTY ZŁOTOWE.

Jeśli chodzi o Gdańsk, nie stanowi w szczególności waluty eksportowej przesyłka banknotów złotych, ani też wypłata złotych z t. zw. konta Daki.

Tłumaczenie się eksporterów, że otrzymali zapłatę za wywieziony towar w innej postaci niż w dewizach, lub też w złotych z zagranicznego rachunku wolnego — nie może być przyjęte do wiadomości.

Z tego względu eksporter winien dbać o to, aby UMOWY EKSPORTOWE I FAKTURY, OPIEWAJĄCE NA INNE WALUTY NIŻ ZŁOTE, ZAWIERAŁY ZASTRZEŻENIE ZAPŁATY W DEWIZIE. Jeżeli zaś w umowie przewidziano cenę za towar w złotych, eksporter zarówno w umowie jak i w fakturze winien zastrzec, że zapłata może nastąpić tylko w dewizach lub w złotych z zagranicznego rachunku wolnego.

Zagranicznym rachunkiem wolnym jest rachunek cudzoziemca w jednym z polskich banków dewizowych oraz za zezwoleniem komisji dewizowej, w innych instytucjach.

Obieg bilonu

WARSZAWA, 24.X. (PAT.) — Obieg polskich monet srebrnych i bilonu w dniu 20 b. m. wynosił (w mil. zł. — w nawiasach dane z dnia 10 b. m.): ogółem 413,9 (424,6), czego na monety srebrne przypada 327,0 (335,8), na bilon nikłowy i brązowy 86,9 (88,8).

Dymisja prezydenta Greisera

nastąpi jednocześnie z ustąpieniem p. Lestera

Warsz. kor. „Głosu Porannego” telefonuje:

W kołach politycznych zwracają uwagę na doniesienie berlińskiego korespondenta gazety

„Neue Züricher Zeitung” o kwestiach gdańskich. Korespondent ten pisze z Berlina, że zmiana na stanowisku prezydenta senatu gdańskiego jest aktualna.

Jako kandydata na ten urząd wymieniają sen. Huta.

Formalności dla dokonania tej zmiany, jak pisze korespondent, są bardzo proste. Wystarczy rozkaz gauleitera Forstera, któremu Greiser podlega, aby obecny prezydent podał się do dymisji.

Zmiana w Gdańsku nie jest dotychczas dokonana dlatego, że decydujące czynniki w Berlinie wolą, by dymisja Greisera i powołanie Huta nastąpiło dopiero wówczas, kiedy nie będzie już w Gdańsku wysokiego komisarza ligi narodów Lestera.

Przekroczył „paragrafy norymberskie”

KRÓLEWIEC, 24. X. (Pat.) — Sąd w Królewcu skazał niejakiego Józefa Abrahama na rok i 4 miesiące więzienia za przekroczenie t. zw. paragrafów norymberskich. Skazany utrzymywał od kilku lat stosunki z dziewczyną aryjską, lekkich obyczajów. Ta posprzeczawszy się z nim, doniosła o tym policji.

Krwawa masakra na weselu

2 trupy i trzech rannych na polu walki

LIDA, 24. X. (PAT.) W czasie uczty weselnej w Czobryni u sz. i pańkiej, dwaj biesiadnicy wszczęli bójkę, w czasie której Konstanty Burblis odciał nos Dzekierewiczowi. Zaciekle walka przeniosła na podwórze,

gdzie Konstanty i Wiktor Burblisowie zadali śmiertelne rany dwum sąsiadom.

Na placu bójki zostały dwa trupy i trzech rannych. Sprawców osadzono w więzieniu.

Służąca zarabiała siekiera

teściową swej pracodawczyni

SKARŻYSKO, 24. X. (PAT.) — Sprawca dokonanego w niedzielę ubiegłą zabójstwa matki dra Muchalskiego został wykryty. Jest to Józefa Kręcisówna, lat 20, która była służącą u dokt. rowej Michalskiej. Morderstwa dokonała Kręcisówna przy pomocy siekiery.

W mieszkaniu służącej znaleziono kasetkę metalową jeszcze nie otwartą, pudełko metalowe, zawierające 16 pięciuru-

blówek złotych, brylantową broszkę i inne zrabowane przedmioty.

Służąca twierdzi, że namówiła ją do zbrodni żona doktora Wanda Michalska na tle nienawiści synowej do teściowej.

Michalską aresztowano i po przesłuchaniu u sędziego śledczego odstawiono do więzienia przy sądzie okręgowym w Radomiu.

Centralna Ładownia

Akumulatorów

RADJOWYCH
SAMOCHODOWYCH
MOTOCYKLOWYCH

WARSZTATY REPARACYJNE
WYPOŻYCZANIE
AKUMULATORÓW

Łódź
PIOTRKOWSKA 167
TEL. 205-21.

NA TELEF. WEZWANIE
TEL. 205-21
ODBIERAMY I DOSTARCZAMY AKUMULATORY DO DOMÓW

Polski komitet olimpijski

nie zwraca srebrnych medali jeźdźców

Warszawski koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Na posiedzeniu, odbytym w dn. 24-ym b. m. w obecności członków międzynarodowego komitetu olimpijskiego pp. h. min. Matuszewskiego i gen. Roupperta, rozważono sprawę odebrania polskiej drużynie jeździeckiej II-go miejsca na XI olimpiadzie oraz należących za nie srebrnych medali olimpijskich w konkursie „Militari”.

Zebrań uchwalili jednogłośnie aby medall i dyplomów nie oddawać do chwili rozstrzygnięcia pro-

testu, złożonego w tej sprawie przez Polski związek jeździecki.

Polski związek jeździecki ze swej strony roześle w dniach najbliższych do wszystkich członków międzynarodowej federacji jeździeckiej pismo, w którym zostaną szeroko umotywowane wszelkie nieformalności w załatwieniu protestu czechów, którzy raz jeszcze dowiedli w całej pełni swych pozabawionych wszelkiej dżentelmenerii i obowiązującego w sporcie fair-play — metod postępowania

Dostawy rządowe dla Łodzi

Reorganizacja systemu zakupów państwowych zwiększy obroty przemysłu włókienniczego do 4-ch milionów zł.

W najbliższym czasie ma być przeprowadzona

REORGANIZACJA SYSTEMU DOSTAW WOJSKOWYCH.

Dotychczasowy system zakupów uskutecznianych przez wojsko i instytucje rządowe, kształtował się niekorzystnie dla przemysłu łódzkiego.

WŁÓKIENICTWO ŁÓDZKIE NAOGÓŁ POMIJANE BYŁO PRZY DOSTAWACH,

gdyż przetargi odbywały się systemem pisemnym, a więc nie było konferencji ustnych. — W tych warunkach łódzkiemu przemysłowi włókiennicznemu trudno było utrzymać się wielo-

krotnie przy przetargach, gdyż przemysł ten ma cięższe warunki kalkulacyjne, aniżeli inne ośrodki, korzystające w dużym stopniu z pracy chałupniczej i produkcji zarobkowej. — Poza tym z tego układu stosunków wynikają wydatne różnice kosztów produkcji. Wystarczy za- znaczyć, że tkacz w zakładach, objętych umową zbiorową zarabia przeciętnie 42 zł. tygodnowo, t. j. niemal cztery razy więcej, aniżeli chałupnik w małych ośrodkach. Momenty społeczne przemawiały więc również za tem, aby nie premiować dostawców, opartych o chałupnictwo, ale raczej popierać te działy produkcji, które związane są z umowami zbiorowymi.

Te momenty spowodowały zmianę w dotychczasowym nastawieniu czynników miarodajnych, które już w najbliższej przyszłości zamierzają zrealizować system dostaw rządowych. Reorganizacja ta pójść ma w kierunku ustalenia minimalnych kosztów produkcji poszczególnych artykułów włókienniczych, — stanowiących przedmiot dostaw wojskowych. Poza tym stosowany będzie system dodatkowych konferencji przetargowych ustnych. — To

zwłaszcza posunięcie idzie po linii postulatów Łodzi, która do magala się dla przemysłu zrzeszonego stworzenia jej warunków umożliwiających normalną konkurencję z innymi ośrodkami. Zgodnie z polityką gospodarczą, która wymaga rozproszenia dostaw terytorialnie i personalnie,

UDZIAŁ ŁODZI W TYCH DOSTAWACH BĘDZIE MOGŁ ULEC ZWIĘKSZENIU.

w sensie przydzielania dostaw firmom odpowiedzialnym, nie rekrutującym się z pośród doradczych dostawców. Ma to na celu zwiększenie rezerw surowcowych. Dotychczas bowiem po

szczególne firmy, będące stałymi dostawcami, utrzymywały pewne rezerwy surowcowe, licząc się z koniecznością podjęcia produkcji w każdej chwili dla potrzeb armii. Pomijanie tych firm łódzkich przy dostawach zmusiło je do likwidacji rezerw surowcowych, co oczywiście, nie jest objawem pożądanym. Dotychczasowy system koncentrowania olbrzymich ilości dostaw w rękach nielicznych przedsiębiorstw zostanie skasowany, umożliwiając Łodzi **ZWIĘKSZENIE SWEGO UDZIAŁU W DOSTAWACH RZĄDOWYCH.**

Reorganizacja ta ma nastąpić od nadchodzącego roku budżetowego, a po raz pierwszy zrealizowana zostanie w czasie przetargów jesiennych w listopadzie r. b.

Jeśli zważyć, że dostawy te prelimitowane są w granicach 10 milionów złotych rocznie, a

udział Łodzi przy zreorganizowaniu systemu tych dostaw wyniesie przeszło 40 proc., wówczas globalna suma, jaką otrzyma **ŁÓDZKI PRZEMYSŁ WŁÓKIENNICZY Z TYTUŁU TYCH DOSTAW WYNIESIE PRZESZŁO 4 MILIONY ZŁOTYCH.**

Spadek zapasów bawełny amerykańskiej

Światowe zapasy bawełny amerykańskiej szacowane są na rok 1936-37 łącznie ze spodziewanymi zbiorami na 18.1 mil. bel, t. j. o 1.5 mil. bel mniej, niż w ostatnim roku gospodarczym.

Plenum izby

zwołane na czwartek

W czwartek, 29 b. m. odbędzie się zebranie plenarne izby przem. handl.

Na porządku dziennym m. in. sprawy preliminarza budżetu na r. 1937, wybór komisji rewizyjnej, uchwalenie statutu służbowego i emerytalnego urzędników izby.

Izba interweniuje w sprawie zwyczajki cen

Jak się dowiadujemy, wszystkie związki kupieckie zwołały na dni najbliższe posiedzenia, celem ustosunkowania się do akcji, prowadzonej przez władze administracyjne w kierunku u-normowania cen.

Na skutek interwencji niektórych związków kupieckich, izba przemysłowo-handlowa zwołała na najbliższy czwartek specjalną konferencję, na której rozpatrzone będą wnioski organizacji kupieckich oraz ich praw-dopodobnie zajmie własne stanowisko.

Zwyczajka węgla

w krajach dewaluacyjnych

Akcja dewaluacyjna w szeregu państw spowodowała w pierwszym momencie zahamowanie dopływu węgla do krajów, które przeprowadziły dewaluację pieniądza, dostawcy zagraniczni bowiem chcieli naj-pierw dojść do porozumienia w sprawie nowych cen. Obecnie w Holandii cena za węgiel importowany podniesiona została o 1 gulden na tonie, we Francji zaś cena węgla z dniem 1 listopada r. b. podwyższona będzie o blisko 20 franków na tonie.

Jedynie w Szwajcarii sprzedają importerzy węgla zagranicznego po dotychczasowych cenach, możliwe jednak, że i w tym państwie w listopadzie nastąpi zwyczajka cen.

Zbiory bawełny

w Bułgarii i Grecji

Tegoroczne zbiory bawełny w Bułgarii szacowane są na 4 miliony kg. Połowę z tego zakupiły już krajowe fabryki przędzy i tkanin bawełnianych, pozostała połowa zakupiona będzie przez przemysł bułgarski do końca bieżącego roku.

W Grecji tegoroczne plantacje bawełny objęły 712,000 dekarów, wobec tylko 537,000 dekarów w r. 1935. Spodziewane zbiory bawełny wyniosą 53 miliony oka, wobec 37,1 mil. w roku 1935.

JUŻ WYSZEDŁ Z DRUKU

NOWY

Informator i Plan m. Łodzi

w opracowaniu Maksymiliana SERWIŃSKIEGO w cenie 1 złoty. Do nabycia we wszystkich księgarniach. Skład główny: Księgarnia Selpelta, Piotrkowska 47.

Interwencja urzędu wojewódzkiego na rynku przędzy bawełnianej w Łodzi

Naczelnik wydziału przemysłowego w urzędzie wojewódzkim inż. Głogowski rozesał zaproszenia do wszystkich związków branżowych na konferencję w sprawie ceny przędzy bawełnianej. Konferencja odbędzie się we wtorek, 27 b. m.

Jak wiadomo, związki włókienniczego przemysłu przetwor-

czego czynią od dłuższego czasu starania w sprawie zwołania takiej konferencji.

Należy oczekiwać, że konferencja ta, w której wezmą udział przedstawiciele władz, przedsiębiorców i przetwórców niewątpliwie przyczyni się do wyjaśnienia sytuacji na rynku przędzy bawełnianej.

Wycieczki lotnicze do BERLINA

Załatwianie wiz w ciągu 1 dnia

Ulgowe bilety do **Paryża, Brukseli i Londynu**

Zniżki indywidualne do **WILNA i ZAKOPANEGO**

Przejazdy indywidualne do **PALESTYNY**

Wagons - Lits / Cook, Piotrkowska 68.

Składajcie ofiary na zimową pomoc dla bezrobotnych
Konto P. K. O. 70200

Elegancka Łódź kupuje

OBUWIE

w firmie

A. OGÓREK

ZAWADZKA 11
TELEF. 202-86.

SPECJALNY DZIAŁ WYKWINTNEGO
OBUWIA MĘSKIEGO

Dźwiękowy kino-teatr
RAKIETA

Sienkiewicza 40, tel. 141-22

Dziś i dni następnych!

Światowej sławy tenor

w wielkim arcydziele prod. wiedeńskiej.
Mówiony i śpiewany po niemiecku

W pozostałych rolach: **Magda Schneider i Piotr Bosse, 4-ro letni chłopiec**
Pocz. w dni powsz. o godz. 4-ej, w niedziele i święta o godz. 12.

BENJAMINO GIGLI
NIE ZAPOMNIJ O MNIE

Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 54 gr

KTO WYGRAŁ NA LOTERII?

W trzecim dniu ciągnięcia loterii główne wygrane padły na numery:

5,000 zł. — 181998.

2,000 zł. — 117047.

1000 zł. — 32274, 48552.

500 zł. — 77145, 90340, 127733, 135640, 151661, 153337.

400 zł. — 1924, 28144, 61565, 122669, 159367, 178475, 184382.

200 zł. — 12871, 35743, 35943, 39065, 39885, 52820, 57818, 63645, 65962, 96088, 98848, 104095, 112778, 122505, 130171, 174508, 178692, 180640, 195759.

150 zł. — 10621, 13086, 14110, 14471, 14566, 18598, 57018, 60282, 64574, 66847, 74491, 75534, 81333, 81559, 81495, 86864, 95660, 99993, 104496, 107920, 115603, 133289, 137515, 141938, 146383, 164131, 164532, 165505, 166085, 169973, 176735, 178909, 184695.

Po zł. 50, z literą s zł. 100.

28s 246 535s 1166s 411s 689 930s 2023s 164s
421 523s 714s 523s 52s 620s 21 720 32 846 4274
404 5101s 94 370s 432 77s 859s 975s 89s 6079
114s 201s 547s 59 926s 55s 7140 66s 240 62 421
88 566 807s 8003s 68s 188 287s 741s 939s 9096
106 33 61 274 432 518s 59s 836 54 908 18 21s.
10666s 88s 187s 309s 12 24s 49s 441 43 77s
620 878s 901 10s 1101s 180s 323s 452s 675s 95s
12141 75s 218 308s 54s 633s 753 55 871 13062s
645s 806s 14297s 311 28s 913 15026 117 201 37s
16520 658 17167 750s 80s 950s 18157s 457 48
569 949 50s 19248 448 754 73 811 9s

20104 48s 252s 533s 76 90 634 61 924 21218s
350 88s 759 926s 49s 22191s 226 564 90 555 89
23713 33 49 24109s 71 216 83 212 437 72 969s
25071 9s 105s 51 680s 89s 96 716 916 26128 400
23s 677 715s 27024s 206 483 612 748 77s 891 92
28168s 299s 335 530 739 829 76s 29047 71 97s
159s 85 232s 352 95 498 535 41 693s 759s 822
64s 68 912

30031 106 29 238 418 865 934s 47s 66s 31331
63 71s 130 51 92s 937 65s 32044 100s 49 66s
286s 327 94 478s 817 922 36 39 43 33062s 75
167s 271 534s 776 923s 44 34185s 311 410 84
737s 889s 35055 175 256 96 320s 43s 98 587s 761s
62 825s 34 931s 60 36017 193s 245 351s 78s 350
617 26 873s 941 90s 37152 211 309s 913 67s
38004 13 165 254 82 792 39333s 56s 453 61 74s
507 87 695s 711 995s.

40090s 155s 71 307s 65 404 81s 557s 95 775s
838s 939s 41000 78 84 88s 11203s 868 94s 901
42327s 602 19 534 59s 86s 43094 279 341 62s
404s 713 36s 73s 95 807s 957 92s 44119s 224 77
35s 8400s 99 510 76 680 732s 849 45031 265
566s 673 789 805 910s 46112s 47158 97 221 56s
327s 452 507 42 681 845s 46s 45281s 517 532s
661 67 85 792s 825s 45 42033s 38 426 544s 72s
710s 866

50085 259 91 327 420 512 17s 91 768s 925
81069 236s 530 44 86 698s 775 84 961s 52247
67s 508 18 30s 642 89s 720s 99s 55170s 247s 676
99s 816 51059 165s 210 32s 363 83 472 583 89
803s 55094 106s 293 322 660 705 88s 924s 56044s
147s 57 541 62 68s 650 99s 747 57499s 537s 785s
910 23s 58029 115 83 248 414s 15 869 59118 54
70 212s 626 728 39s 917s.

60127s 36 55 235s 437s 38 680 95s 798 866s
961 69 61052 125 490 520 48 787 97 897 62385
354s 50 635s 714 22 89s 891 63080s 183 252
458 509s 408 765s 64322 420s 551 661 725s 834
65281 57s 472 693s 838s 68 971 66052 36 344s
647s 81 842s 67018 93s 108 214 58s 525s 729 67
801s 68021s 39 241s 70 679 90 947 69041 45 52
136 46 390 481 512s 44 68 631 79s 835s 931.

70002s 146 304s 48 583 71203s 99 377 477s
585 643 768 865s 945 72011 94s 275 303s 442
94s 559 670 947s 73146 223 390s 527s 30 97 660
89 834s 46s 74144 79 692s 738 903 33s 64s 75146
66s 463s 661 990s 76411 94 641 828 77078 233
177s 509s 35 61 935s 78004 147 399s 420 706s
48 842 63 80s 947 79203 335 531 70 620 854s 996
80255 86 325 32 425 92 617s 703 47 81003
261 70s 402 97 46s 83 538 98 640s 88s 49 60s
76s 908s 13s 36 82111 93s 506 46 84 873s 97s
83031s 120 76s 200s 14s 435 721 918s 84071 143
216 61 92s 429s 38 442 44s 85138 218 68 642s
994 86109 85 528 736s 864 72 92s 913 44 87008
387 503 93 94s 98s 654s 55 775s 810 907 88019s
83s 266 423 597s 853 89227s 321s 60 400s 644s
989 90048 132s 331 80s.

91128s 293 489s 825s 51s 932 92097 288 409
47 64 672 762 89 896 93308 592 662s 711 94015
145s 267 331 34 448 572s 608 55s 897 922 89
97s 95012 33s 96 180 95 589 748s 96017s 45 102
88s 223s 303 486s 611 719 65 97045 87s 276 482
550s 671 73s 83s 711s 979s 98966s 59s 99053
145 239 71 338 44s 91 409s 36 501s 638 754s

100107 363 630 68 880 973 101194 215s 329s
402 30s 41 524s 54 790 95s 853 996 102161s 260
300s 670 999 103002s 38s 50s 176 367 608 812s
987 104119s 506 30s 640s 924 93 105017s 22 86s
387 400 532 626 27 738 53s 97s 908s 106010s
169s 72s 204 308s 80 420 63s 535 66s 605s 12
89 815 50s 107000 103s 379s 511 37 108205 94
315s 456 552s 55s 86 765 89 915s 109261 314s
433s 780 950 110338 39 73 604 707s 28s 90 910s

111209 373 777 860 112104 549 94 673 798s
942 57 113300 59 650s 93 808s 89s 934s 39s
114107 246s 71s 319 410 37 576 78s 00s 69 78
853 115138 40s 613 73s 82 802s 999 116424s 592s
702 82 85 837 117128s 607s 44s 781 818s 118093
157s 408s 43s 608 839 93s 119261 320 370s 626
42 54 913s.

120023s 236 39 64s 300s 615 81s 90 835 48
906 34 12160s 565 614 35s 42s 820 122092 549
612 944 64s 123244s 363s 417 597 645 54s 84
848s 124054 175 405s 125002 35s 47s 73s 107s
289 509s 56s 954s 126130 402s 13 30 458s 617 38
736 874s 953s 66 96s 127174s 338 79 440s 663
82 753 898 924s 36 128458s 951 129472s 590s
838s 964

130204s 85s 325s 45s 788s 826 131040 380
511 28s 614 783s 876 90 950 132082s 387s 463
726 327s 40 133134 46 330s 42 63s 471s 547s 781
852 908 134113s 236 99 339 868s 920 135034 143
237 392 433 510 767 136220 308s 528 650s 137373s
430 704 19 79 831 33s 138051 94 280 334 677s
963 139220s 380 785s 856s

140063s 153s 388s 99s 641 710 141146s 81s
201 48 302s 664 742 823s 35 55s 938 142571 681s
598 752 848 143039s 52 123s 300 91s 436s 636
39s 44 50s 802s 144146 46s 214s 37s 375 568 623
60 145073 163s 208 85 501s 76 677 82s 830 926s
29s 56s 146032s 117s 41s 88s 549 689 745 816
147038s 287s 336s 66 420 599 900s 148017s 215
84s 360 436 49 513 632 782 149044 178s 97s 269
605 765 99s

150023s 185s 267 479 61 670 764s 151072 193
325 61 69s 96 446s 73 773 928s 87 152065 527
790 153078 85 88s 94 136 397 435 701 154002
116s 206 302 542 840 155127 399s 562s 751 63
156516s 632s 832s 50 157164s 471 500s 04 10 14s
73 647 775 95 866 944 78 158201s 334 690s 767
813 159141s 78 98s 269 336 89s 424 59s 74s 822
943s

160040 147 271 592s 779 932 57s 161026 137s
48 358s 79s 460 538 888 162049 402s 563 647s
94s 163071s 322s 37s 64s 97 679 790s 851s 918s
38 164091s 272 89s 447 96 331 35s 669s 77 76s
70 881 165102 67 295s 341s 70 449s 538 866 92s
166203 325 975 81 167134 448 53s 532 38 77s
677 85s 873s 88s 960s 168011 115 46s 95 216s
87 478 515 862 914s 47 169003 57s 155s 72 473s
698s 864s

170196 339 45 543s 645 707s 838 44 171025
110s 323 24 32 60 6 5 430 36 529s 172132 226
584 90 633 330s 53 803s 918s 27 173084s 239s
51 560s 786 174051s 67 167 232 449 533s 56s
746 79 824s 994 175196 99 253 420s 30 38 42s
97 543 99 176024 143 382 557 701 41 92 962s
177059 108 46s 438 49 857 975s 178010 202 26
493 500s 09s 667 821 32s 960s 179069 79 195s
228 878s 900 97

180094 177s 292s 331 646 829s 181075 154
265 355 998 182110s 37 70 528s 90 661 739s 71
204 903s 182051 559 82 745s 897 900s 38s 184020
194 423s 536s 634s 91s 706 24s 69 901s 72s 185071
102 03 20 23 30 257 349 55s 86s 438 62 528 96
625s 741 981s 186182s 462 92 535 36s 37 811
22 983 187121 84 527 942 188074 101s 89s 96
24 55 71 654s 825s 38s 968 189142 293s 378 758s
190133s 289 313s 21 28s 452s 931 191177 448s
84 547s 192005 342 77 428s 35 565s 73s 958 193033
175 306 437 604 09 70s 761 972s 88s 194492 790
875 902 70

CIĄNIENIE II.

25,000 zł. — 59555.

10,000 zł. — 191761.

2,000 zł. — 14126, 66459, 190280.

1000 zł. — 21938, 56365, 114935, 119115.

146599, 147845, 179082.

500 zł. — 13761, 46755, 53918, 72791.

156741, 183307.

400 zł. — 13074, 28783, 52109, 67320.

73451, 73903, 125407, 142509.

200 zł. — 7512, 19518, 22239, 54321, 70478, 91001, 147653, 169054, 179158.

150 zł. — 2933, 20680, 25937, 27586, 33124, 35336, 35548, 36210, 38658, 43191, 52738, 53693, 62771, 64144, 66851, 70037, 72055, 82868, 89011, 90623, 91025, 100388, 116373, 121603, 124862, 126016, 145647, 149549, 151765, 153899, 164378, 168562, 171467, 175709, 178660, 175760, 180946, 185931, 190081, 194488.

Po zł. 50, z literą s zł. 100.

275s 454 57 0 1674 962 2158s 606s 821s 330s
439s 82 88s 624 25 4050 147 838 5508 810 6133s
498 665 919 7190s 912s 8051s 135s 205s 360 445
580s 781 955s 9303 48 932 60s

10251 65 66s 883s 11004 160s 311 34 560s
12001s 255 384 794 801 993 13244s 474s 92 533s
955 14180s 366s 15022 217 23 16471s 527s 17628
923s 95s 18261 320 19113 409s 817s 944 94s 96s
20417 569 766 885s 21003 498s 22250 424 56
611 23592 24042 77 177 607s 66 25236s 779s 26016
73 286s 372 451s 625 872 949 76s 27115 236s
861 982 28197 273 83s 356 436 586s 967s 29359s
460s 79 816

20214 99 31015s 846s 32052 115s 582 751s
33073s 529s 34219 93 523s 35286 702s 36297s 326s
667 846 976 37083 300 504 38148 438s 303 551
39139 296 311s 485s 554 85s
40280s 302 44s 601 714 41036 151s 524s 876s
42320s 751s 864 971 43048 325 44007 316 410
756 4509s 251 536 46074 196s 333 500 984 47362s
826 48044 49135 236 60 311 12 443 532 879.

50895 51075 206 53s 54 52190 209 410s 77s
53074s 318 502 93s 54313 418 78 534 55027 245
614 759 56603 05 49s 861 57046 903s 70 95 97s
58251s 416s 660s 731s 59150 95s 618s 764
60192 364 931 67s 61350 406s 815s 941s 66s
62127 576s 97s 611 946s 63186 388 64184s 428
543s 763s 994s 65039s 60 112s 235s 983 66047
431s 67077 88 99s 301 506 41s 603 930 68306 69s
419s 862 69040s 121s 211s 602

70104 22 205s 732s 84 86 308 71201 394s 490s
73326 402s 962 74418 989 869 75186 317s 490s
575s 92 711s 959 76079 115 332s 77256 91s 90s
69 78113s 242 675 849 79092s 375 866
80088 191 262s 475s 533 704 37 81017 614
90s 82042 747s 8333s 49s 650 931 84585 919
85198s 805s 80156 202 65 400 990 87342 65 666 88330s
427s 89384s 453s 524 843 904

90136 215 47 430s 745s 91150 674 51s 866s
92484s 521s 72 82s 659s 944 93086s 289s 94102
238s 660 95334 526 57s 73s 854s 96071 409s 98
513s 622 959s 97082s 120 704 07 98049s 305 510
610s 923 99986 134 296 427 792 852s
100111s 26s 467 84s 910s 101009 34s 92s
102108 93 652s 854 58 103069 72s 237 80 474
104051 105671s 106291s 379s 611s 976s 84s 107208
80 536 58s 676s 744 108184 467 509s 30 687 109139
444 918 48s

110209s 360 90s 626 86 111112s 34 583 900s
57 112140 246 56 718 956 113065 530s 635 82
995 114247s 414s 505 613 85 776 115137 654 811
116159 371s 623 793 970 117467s 516s 118437
69 119015 75s 713
120257 620 121176 93 226s 688s 825 99 988
122421s 592s 921s 36 123300 664 920s 62 124524
53 914 125300s 126970 127117s 458 631s 128132
86s 413s 129525s 652s

130006s 22 797s 902 131122 69s 298 394s 465
697s 865 132278 87s 133317s 61 622s 771 939
134445 536s 747s 135036 207s 62s

NIECH ŻYJE SPOKÓJ!

SUBLOKATORZY



NIE WALCZcie O DOSTĘP DO KUCHNI

KUPCIE KUCHENKĘ BĘDZIECIE MIELI SPOKÓJ

ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE

Romana Żurowskiego w Leszczkowie

Sp. z o. o.

ODDZIAŁ W ŁODZI

UL. PIOTRKOWSKA 86

TELEFON 222-02.

Krajowy surowiec. Rodzimy charakter. Światowy poziom.

Łódzki skład obficie zaopatrzony w

sukna, derki, koce, pledy i samodziały wełniane.
SOLIDNA OBSŁUGA! — NISKIE CENY!

Obwieszczenie o licytacji

W myśl § 83 i 84 Rozporządzenia Rady Min. z dnia 25. VI 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62 poz. 580) 6 Urząd Skarbowy w Łodzi podaje do ogólnej wiadomości, że celem uregulowania należnych zaległości odbędzie się sprzedaż z licytacji u niżej wymienionych zobowiązań:

Dnia 26 października 1936 roku

w I terminie — Augustin Otton, Myśliwska 29 — 10.000 cegieł wypalonych zł. 400.—
w II terminie — Augustin Otton, Myśliwska 29 — 40.000 cegieł palonych zł. 1.200.—

Dnia 28 października 1936 roku

Kłuka W. i S-ka Janiny 35 — cegła palona 75 tysięcy zł. 2.600.—
Kłuka Józef — Stare-Rokicie, Franciszka 2 — 50 tysięcy cegieł palonej zł. 1.500.—

Zajęte przedmioty można oglądać w dniu licytacji na miejscu wykonywania czynności.

P. o. Kierownika Urzędu
W. Plasecki.

MEBLE

PIERWSZORZĘDNEJ JAKOŚCI
urządzenia kompletne i pojedyncze.
nowe i używane
oraz salon antyczny meblonowy
— Ceny konkurencyjne! —

A. WAJCMAN

6 SIENKIEWICZA 6, tel. 191-00

Lecznica dla Psów

lek. wet. M. A. Reicha

Gdańska 117-a

(róg Zamenhofs) tel. 175-77

Pierwszej jakości CEBULKI kwiatowe (tylko do 15 grudnia)
NASIONA do jesiennego i zimowego wysiewania
PREPARATY chemiczne przeciw szkodnikom drzew, krzewów i roślin
poleca **L. JASIŃSKI**
w składach prowadzonych od 1870 r.
w Łodzi, ul. Andrzejka 10, tel. 168-56, w Łęczycy, ul. Poznańska 30, tel. 125.

Dr. G. WEGMAJSTROWA

choroby wewnętrzne i dzieci

powróciła.

ŚRÓDMIEJSKA 18. TELEFON 246-58
przyjmuje od 5 — 7

Lekarz-dentysta

L. GECOWOWA

Legionów 3, tel. 174-02

przyjmuje
od 12—1 i 3—8 popoł.

APRETER

z wieloletnią praktyką, obeznany dobrze z rynkiem łódzkim i tomaszowskim

poszukuje posady

w większej firmie, ewentualnie wstąpi jako wspólnik. Referencje pierwszorzędne. Oferty sub. „Apreter“.

Poszukuję wspólniczki do lat 55

Z kapitałem 150.000 zł.

do uruchomienia zyskownego przedsiębiorstwa przemysłowego. Zabezpieczenie majątkiem ziemskim, nieruchomością i maszynami. Matężstwo niewykluczone.

Oferty pod „Fortuna“.

DR. MED.

Wiktor Miller

chor. wewnętrzne

Spec. chor. Reumat.

POWRÓCIŁ

Sienkiewicza 40, tel. 146-11
przyjmuje od 4.30 do 7 wiecz.

Dr. med. HELLER

Spec. chorób wenerycznych, moczopłucowych i skórnych

powrócił

Traugutta 8. Tel. 179-89

Przyjmuje od 8—11 i 4—8 wiecz.
w niedziele i święta od 10—1 pp.

DR. MED.

NIEWIAŻSKI

Specjalista chorób wenerycznych
skórnych i seksualnych

Andrzeja 5, telef. 159-40

przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9 w
w niedziele i święta od 9—12

DOKTOR

HENRYKOWSKI

Specjalista chorób wenerycznych
skórnych i seksualnych

Traugutta 9, front, I p.

Tel. 262-98

przyjmuje od 8—11 i od 6—9 w
w niedz. i święta od 9—12.30 pp

Dr. med.

Gustaw Kohn

specjalista

AKUSZER - GINEKOLOG

ul. Piłsudskiego 51, tel. 170-03

Przyjmuje 8—10 i 4—8 w.

Joanna Abramowicz

absolwentka Szkoły Pielęgniarskiej w Warszawie, wykonywała wszelkie zabiegi oraz przyjmuje dyżury.

Pl. Dąbrowskiego 3. Tel. 169-91.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Niemcy będą przepraszać

państwa południowo-amerykańskie za olimpiadę?

Krótką depesza P. A. T.-a z Berlina donosi, że prezydent niemieckiego komitetu olimpijskiego, Lewald, udaje się w najbliższych dniach w podróż propagandową do Południowej Ameryki, gdzie odwiedzi Argentynę, Urugwaj i Chile, aby podziękować za udział w igrzyskach. Tak przynajmniej motywuje tę podróż komunikat oficjalny.

P. A. T. zaopatrzył depeszę w do pisak: „charakterystyczne, że Lewald omija zupełnie Peru”.

Nie było dotąd w zwyczaju, aby gospodarze igrzysk olimpijskich składali za pośrednictwem swych specjalnych delegatów podziękowań za udział w olimpiadzie. Czy Niemcy chcą taki zwyczaj wprowadzić? Czy p. Lewald przyjedzie także do Polski, Francji, Anglii i t. p.?

Należy przypuszczać, że nie. Byłoby to za uciążliwe, a przede wszystkim zupełnie nie celowe. Jakież więc powody skłaniają p. Lewalda do dalekiej podróży po Ameryce Południowej?

Urządowy komunikat wymienił wszystkie państwa południowo-amerykańskie, które brały udział w igrzyskach, za wyjątkiem Peru. Tego Peru, które oburzone na krzywdzącą decyzję w sprawie turnieju piłkarskiego, wycofało się z igrzysk i przez zbiorową manifestację w Limie zademonstrowało swoje ustosunkowanie do organizatorów. Niema mowy, aby komu-

nikat opuścił Peru przez przeoczenie. A więc wyraźna polityka.

Jak już donosiliśmy, ze stanowiskiem Peru solidaryzowały się wszystkie państwa południowo-amerykańskie. Argentyna, Urugwaj i Chile wytrwały do końca igrzysk tylko na usilne prośby organizatorów, ale protestowały ostro i zdecydowanie przeciwko decyzji w turnieju piłkarskim. Tłumaczono, że winę ponosi raz komitet olimpijski, innym razem — komitet turnieju piłkarskiego, a nawet międzynarodowy związek. Ostatecznie sprawa nie została wyjaśniona i państwa południowo-amerykańskie opuściły Niemcy pod złym wrażeniem.

Nie ulega wątpliwości, że misja p. Lewalda będzie próbą pojednania, a może nawet przeproszenia za niedociągnięcia organizacyjne. Niemcy chcą przeprosić wszystkich, poza Peru, a więc nie pokrzywdzonych a tych, którzy zademonstrowali swą solidarność.

Wątpić należy, czy w tych warunkach uda się p. Lewaldowi jego misja. Chyba, że w swej podróży zawiadzi „nieoficjalnie” o Limie...

Śląsk kontra Erlich
Dzisiejszy mecz ping-ponga

Jedyny w swoim rodzaju turniej ping-pongowy, rozegrany zostanie w dniu dzisiejszym w Chorzowie. Przeciwno reprezentacji Śląska w składzie: Werba, Nowarski, Wiedera, Sikora, Berstadt, Simon wystąpi... wicemistrz świata, Erlich. Erlich, który bawi obecnie w Polsce i odbywa tournée propagandowe, nie może na Śląsku znaleźć przeciwnika. Z tych względów zaproponował mecz reprezentacji. Wicemistrz świata rozegra kolejno sześć spotkań.

Gleen Cunningham
opuszcza bieżnię

W ślad za tryumfatorami igrzysk olimpijskich i posiadaczem najbardziej wyrównanego rekordu na 1500 mtr., Lovelockiem, słynny rekordzista amerykański, Gleen Cunningham wycofuje się z czynnego życia sportowego. Amerykanin twierdzi, że nie może pogodzić sportu ze swymi studiami i musi zaniechać biegania.

Polska—Francja
Mecz piłkarski w marcu

PZPM otrzymał od paryskiej ligi piłkarskiej potwierdzenie terminu spotkania: Paryż — Polska — Zachodnia. Mecz rozegrany zostanie w dniu 21 marca 1937 r. w Paryżu. Pod miarą Polski — Zachodnia wystąpi we Francji drużyna reprezentacyjna.

Ł.K.S.—Legia i I.K.P.—Hakoah
Dlaczego organizatorzy nie uzgodnili terminów?

Organizatorzy dwóch najciekawszych dzisiejszych imprez w Łodzi: ŁKS i IKP nie doszli widać do żadnego porozumienia, albo nie próbowali go szukać, skoro mecz ligowy z Legią i spotkanie rewanżowe o drużynowe mistrzostwo pięściarskie Łodzi z Hakoahem wyznaczono na tę samą godzinę.

Łódź nie obfituje w imprezy sportowe, szkoda więc, że piłka nożna i boks robią sobie wzajemną konkurencję.

O godz. 11.30 na boisku ŁKS-u odbędzie się ostatni w tym sezonie w Łodzi mecz ligowy.

Ostateczny skład drużyn przedstawi się następująco:

ŁKS: Cegliński, Fliegel, Galecki,

Rudnicki, Pegza, Miller, Herbstreich, Lewandowski, Sowiak, Król.

Legia: Zlatoper, Kubera, Martyna, Drobniński, Cebulak, Przeździecki II, Rajdek, Nawrot, Gburzyński, Lysakowski, Wypijewski.

Jednocześnie w teatrze „Rozmaitości” rozpocznie się rewanżowy mecz IKP — Hakoah. Zestawienie par będzie następujące:

Musza: Popielaty — Lieberman, kogucia: Bartłak — Gofryd, piorkowa: Spodnikiewicz — Fagot, lekka: Woźniakiewicz — Białystok, półśrednia: Darkowski — Wdowiński, średnia: Banasiak — Waldman, półciężka: Weber — Stahl II, ciężka: Pietrzak — Blibaum.

RADIO-APARATY

wszelkich typów na rok 1937
NA B. DOGODNYCH WARUNKACH

„Radio-Selektor”

ul. PIOTRKOWSKA 17
w podwórzu Telefon 264-01
Przyjmujemy pożyczki państwowe

DYWANY FIRANKI I LINOLEUM

RĘCZNE I MASZYNOWE! NAJNOWSZE WZORY
po cenach fabrycznych
poleca nowotwórcy skład f-my

I. ROTENBERG

Piotrkowska 37
Telefon 177-58

KURSY KROJU, SZYCIA I MODELOWANIA Liny KAUFMAN

mieszkają się obecnie Sienkiewicza 67
front i p. tel. 113-51 Zapisy przyjmuje kancelaria codziennie od g. 9 r. do 7 w.

OGŁOSZENIA DROBNE

Nauka i wychowanie

ABSOLWENTKA uniwersytetu zagranicznego udziela angielskiego, francuskiego. Grupy 5 zł. mies. Tel. 213-10, lub Piłsudskiego 23, I p., front, m. 6, 2 — 4.

UCZ SIĘ

Angielskiego Francuskiego Niemieckiego
pod wypraw. kier. znanego prof. **HARRY GREENA**
zapisy codz. od 6-9 w. w szkole Piłsudskiego 62, front I p.

DYPLOMOWANY nauczyciel (izraelita) z kwalifikacjami Państw. Zakł. Kształc. Nauczycieli udziela lekcji i korepetycji młodzieży szkolnej i dorosłym. Zakres szkoły pow. według nowych programów; dla dorosłych krótka metoda pamięciowa. Przyjmuje też lekcje za obiad lub za spanie. Zgłoszenia do admin. „Głosu” sub „M. W.”

MISS MARY udziela angielskiego, francuskiego, niemieckiego. Załatwia wszelką korespondencję. Przyjmuje 10 — 1/2 — 4 — 8. Piotrkowska 24, m. 7.

PANA (kaw.), znającego angielski, poznaj w celu konwersacji. Oferty sub „Zaawansowa”.

PRZEDSZKOLE. Komplet. Przygotowawcze Anny Gajst, Cegielnia na 42 (dom Wutke).

DLA MATEK pracujących! Dzieci w wieku przedszkolnym znajdują w domu byłej wychowawczyni internatu troskliwą, macierzyńską opiekę, dobry wikt (całodzienne utrzymanie), spacer, gry i zabawy. Piotrkowska 27, m. 8.

PRZYJMUJE lekcje w zakresie ośmiu klas. Ceny niskie. Tel. 234-72, od 12 — 2 i od 4 — 6.

POLONISTKA (dyplom uniwersytecki) udziela polskiego, niemieckiego, łaciny. Postępy zapewnione. Uczy dorosłych. Tel. 211-44; godz. tylko 5 — 6.

BUCHALTERKI włoskiej i amerykańskiej oraz pisanie na maszynie gruntownie wyucza za 25 zł. Skrócony kurs w ciągu 1 miesiąca 15 zł. Pisanie na maszynie 5 zł. Udzielam również korepetycji i arytmetyki handlowej i stenografii. Kilińskiego 50. Popr. oficyna I piętro. Dla zapisujących się w b. m. 20 proc.

BUCHALTERKI (pełny kurs teorii z praktyką) wyucza b. kierownik Kursów Handlowych, buchalter na stanowisku, Leon Krell, Piotrkowska 70, m. 40. Tel. 145-64. Oplata bardzo przystępna.

1 ZŁOTY: angielski, hebrajski, judaistyka, konfirmacja, przedmioty ogólne (korepetycje). Tel. 187-50, Kamienna 10, m. 8, od 9—10, 2—4.

1.50 ZŁ. LEKCJA! Francuzka dyplomowana udziela francuskiego. Konwersacja. Gramatyka. Matura. Korespondencja. Oferty: „Paryżanka”.

Posady

SPINER poszukiwany na selfactory do przedziału wigonii. Oferty sub „Spiner”. 454—2

ZDOLNY stenograf - ka może złożyć ofertę w admin. „Głosu Porannego” pod „Na godzinę”.

STENOTYPISTKA młoda, wykwalifikowana, ze znajomością niemieckiego, sprytna, może znaleźć stałą posadę kasjerki. Oferty ze szczegółowym życiorysem, z podaniem wieku i wymagań proszę kierować do admin. sub „Gwarancja konieczna”. 475—2

POSZUKIWANA intelig. wykwalifikowana panna do dwóch chłopców 4 i 5 lat z dobrymi referencjami. Oferty pod „S. R.”. 489—2

POSZUKIWANA wykwalifikowana panna (izr.) do półtorarocznego dziecka. Zgłoszenia: Zawadzka 36, m. 42.

KRAWCOWA poszukuje starszej panny do pracowni sukien, siłę pierwszorzędą, samodzielną. Zgłoszenia osobiste między 2.30 — 4 pp., wieczorem 9. Widawska, Sienkiewicza 13. 483—2

„DRABINA”
FABRYKA DRABIN I PRZYRZĄDÓW GIMNASTYCZNYCH.

NAJLEPSZE DRABINY POKOJOWE
ŁÓDZ, KILINSKIEGO 136
Tel. 177-00.

FACHOWIEC samodzielny w branży jedwabniczej i bawełnianej poszukiwany. Oferty z dotychczasową działalnością sub „Firma” do administracji.

POTRZEBNA służąca (kuchnia rytualna). Zgłaszać się: Piotrkowska nr. 192, front, mieszk. 5.

SPRZEDAWCA do wyrobów półczoszczonych za kaucję poszukiwany. Oferty sub „Pończoszarnia”.

POSZUKIWANI sprzedawcy z kaucją. Zgłoszenia: Tow. „Ruch”. Piotrkowska 101, w godz. od 9 do 16.

AKWIZYTORZY! do ratulnej sprzedaży różnych artykułów poszukiwani. „Łącznik”, Traugutta 5.

ADWOKAT na prowincji poszukuje aplikanta. Warunki do omówienia. Natychmiastowe oferty sub „Niezwłocznie”.

ZAKŁAD elektrotechniczny B. Rotbajna, 11 Listopada 3, poszukuje pomocników.

Pracownia S'kien i Okryć Damskich
A. MASZKOWSKIEJ
AL. KOŚCIUSZKI 32, TEL. 210-03

na sezon jesienno-zimowy poleca najnowsze modele paryskie

LEKARZ - DENTYSTKA, dyplom. polski, samodzielną, kilkuletnią praktyką, poszukuje posady. Kącowa, Wilno, W. Pohulanka 2-18

Lokale

ZŁ. 40.— KWARTALNIE 1 pokój; **zł. 53.—** kwartalne 1 pokój z kuchnią; **zł. 125.—** kwartalne 2 pokoje z kuchnią; **3-4-5-6-cio** pokojowe mieszkania; pokoje umeblowane od zł. 20.— poleca: Zenit, Piotrkowska 82, telefon 260-25.

WIŚNIOWA GÓRA! Mieszkania specjalnie zimowe w lesie, komfortowe urządzenie, światło elektryczne, woda bieżąca w pokojach, wygodny, łazienki i taras. Willa Jakubowicza. Informacje w Łodzi w firmie A. Jakubowicz, sklep, Piotrkowska 85, tel. 136-76 od 5—7 w.

5-POKOJOWE, frontowe i słoneczne mieszkania wraz z kuchnią i wygodami do wynajęcia przy Al. I. Maja nr. 5. Wiadomość u dozorcę domu. 407—3

POKOJ umeblowany do wynajęcia przy ul. 11 Listopada 19, m. 28, tel. 223-87, od 15-ej do 16 ej.

SŁONECZNY pokój ze wszystkimi wygodami w czystym domu, II p., front, ul. Narutowicza, dla osoby pracującej do wynajęcia przy ciuchach, inteligentnej rodzinie. Telefonować 205 88, od godz. 4 — 7 pp.

POKOJ umeblowany lub nieumeblowany, telef., łazienka od zaraz do wynajęcia dla jednej osoby. Narutowicza 40, m. 2. 482—2

GARSONIERA elegancka w śródmieściu poszukiwana od zaraz. Oferty do admin. „Głosu Porannego” pod „Elegancka”. 4

DO WYNAJĘCIA 5 i 6-pokojowe mieszkanie z wszelkimi wygodami, centralnym ogrzewaniem, także garaż. Wiadomość: Narutowicza 37, telef. 176 63, 111-89.

POKOJ umeblowany, słoneczny, wszelkie wygod, w eleganckim domu do wynajęcia. Przejazd 30. m. 20.

DWA POKOJE (z meblami) z używalnością kuchni do wynajęcia. Piotrkowska 59, front, m. 9, godz. 2 — 4. 3

3 POKOJE z kuchnią i hollem do wynajęcia w nowoczesnym (nowo-wybudowanym) domu, komfortowe urządzenia, centralne ogrzewanie, bieżąca woda ciepła. Wiadomość Sienkiewicza 27, od 12 — 2 ej.

SŁONECNE 3-pokojowe mieszkanie z wszelkimi wygodami (słubowy, łazienka itd.) do wynajęcia. Piotrkowska 189.

DO WYNAJĘCIA 4-pokoje z kuchnią, wszystkie wygod, słoneczne front, II p. Anstaða 5.

2 POKOJE na II piętrze, frontowe w nowo-wybudowanej części domu, ul. Przejazd nr. 52, do wynajęcia.

INTELIGENTNEMU panu oddam pokój z niekrepującym wieściem i wszelkimi wygodami. Telefon. Ogł. dać od 2 do 5 pp. Żeromskiego 27, fr., m. 10.

PIECE CIĄGŁEGO PALENIA

systemu amerykańskiego nowoczesnej konstrukcji, o modnej prostej linii, pięknie emalowane, zapewniają ciepłą zimę przy minimalnych kosztach zużycia paliwa

Wyrób: Herzfeld i Victorius S. A. Grudziądz.
Przedst. M. Oser, Łódź, Zachodnia 64, tel. 108-17

Sprzedaż detaliczna:
PIOTRKOWSKA 94



Kupujcie z I-go źródła

Wielki wybór:

Wózków dziecięcych
Łóżek metalowych
MATERACJY wysielanych
MATERACJY sprężyn.
„Patent”
Łóżek polowych
w fabrycznym
— składzie „DOBROPOL”

ŁÓŻEK komodowych
WYŻYMACZEK
marki „Rubber”
ŁÓDOWEK
LEŻAKÓW, HAMAKÓW
ROWERÓW i drzewin
Łódź, Piotrkowska 73
w podw. Tel. 159-90

Kupno i sprzedaż.

TKALNIA mechaniczna w województwie łódzkim, składająca się z 22 kroszeń tkackich ang. szerokich i szpul maszyn, sied gmach lokomobila i dynamo maszyna z wszelkimi przyborami do uruchomienia sprzedam lub wydzierżawię natychmiast. Zgłosz. tel. 167-76, od 2 — 4 po poł. 358—3

Futra wg najnowszych modeli oraz przeróbki wykonywane najtaniej Pracownia Kuśnierska
M. U. BINDER
ul. ANDRZEJA 25, sklep frontowy

KUPUJE włosy: warkoczki i włosy czeski. Piłsudskiego 50, m. 18.

MASZYNY do pisania i liczenia, wagi uchyłne „Lechia” i „Victoria” oraz meble biurowe po cenach fabrycznych. Przedstawicielstwo Leon Tyber, Łódź, Piotrkowska nr. 49, tel. 106-33.

KASA „National” oraz maszyny do pisania i liczenia okazują się do sprzedania. Tel. 106-33.

WILLA do sprzedania i mieszkanie do wynajęcia w ogrodzie. Ul. Nowo-Pańska 166 (przy Kątniej), tel. 149-85.

PLAC przy ul. Tkackiej, Malachowskiego do sprzedania. Oferty składać pod „Zieloniec”.

DYNAMO 220 volt około 2 KW. w dobrym stanie okazują się kupię. Oferty sub „Dynamo” do admin.

DYWAN żywiecki ręczny 4x3 kupię okazują się natychmiast. Oferty sub „Dywan”.

Strojenie, reperacje i polerowanie fortepianów i pianin
wykonuje po cenie umiarkowanej
Firma
Karol Koischwitz S-ty
Łódź, ul. Piotrkowska 116, I piętro.

Różne

Mgr. Pr. LUDWIK GOLDKORN
TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY
Aleja 1 Maja 9, tel. 114-50.
Tłumaczy i uwierzytelnia dokumenty. Załatwia przyjęcia do Wyższych Uczelni zagranicznych. Przyjmuje od 11—14 i od 16—19. 001—2

Tydzień Reklamowy
DRZWI I OKNA
uszczelnione hermetycznie specjalnym filem, chronią mieszkanie od zimna, wiatru i kurzu. System ten daje możliwość łatwego otwierania okien. Długoletnia trwałość i duża oszczędność w opale. Wykonanie natychmiastowe. Dzwonić 265-28 — A. FRYDENSON.

PANOWIE! Kto chce nosić spodnie podług ostatniej mody, niech się zwróci do I-szorzędnej specjalisty, który powrócił z Paryża. B. Fajwlewiec, Łódź, Al. 1 Maja 2, fr. I p. Ceny przystępne.

KOLEKCJE wzorów bawełnianych w okładce zgubiono. Upraszam o zwrot takowej za wynagrodzeniem bezpośrednio do firmy podanej na kolekcji lub skierowanie bliższych danych do admin. „Głosu Porannego” pod „K. M. 13”.

„ZNICZ” piece przenośne, szamotowe, zapewniają ciepłą zimę. „Znicz” Wodna 12-14. Tel. 105-22.

FARBIARNIA futer H. Szejnmann, egz. 1918 r. Piotrkowska 81. Farbuje wszelkie futra na kolory naturalne i odmienne systemem lipskim i paryskim. Sztajchowanie skunksów. Ceny niskie.

WYTWÓRNIA firanek, kap, stor i bielizny ręcznej roboty poleca po przystępnych cenach oraz przyjmuję firanki do szycia. Redlich, Nowomiejska 4, podwórze, na lewo, II piętro.

JUBILER M. Kornblum, Piłsudskiego 57, tel. 255-76 (dawn. Południowa 8), wykonuje roboty artystyczne wg najnowszych wzorów zagranicznych. Ceny przystępne.

DYWANY: perskie, krajowe, ręczne i maszynowe naprawia Artystyczny Zakład naprawy uszkodzonych dywanów H. Milgroma, Kilińskiego 18. 2682-5

ZAMELDOWANIA, wymeldowania w Ubezpieczalni Społecznej uskutecznia za zwrotem kosztów tramwajowych. 11 Listopada 19, m. 3, tel. 166-78, dawniej Pomorska 6.

KURS bibliotekarski organizuje Związek Bibliotekarzy. Andrzej 14 Zapisy, godziny 12 — 15 do 30 paź dziernika.

KORZYSTNE kierownictwo oddziału na okręg łódzki powierzamy Oferty „Posiadaczowi tysiąca złotych” Biuro ogłoszeń Statlera, Kraków.

KONSUM
PRZY WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE S.A.

Uskuteczniamy
wysyłkę

PACZEK do Rosji Sowieckiej

„K O N S U M”
— przy —
Widzeńskiej Manufakturze

na podstawie specjalnej umowy z przedstawicielstwem Z. S. R. R.
INFORMACJE NA MIEJSCU.

Dojazd tramwajami: nr. 10 i 6.

ul. ROKICIŃSKA 54.

ATA

czyści i
szoruje wszystko!

A.185b

Ogłoszenia drobne

3 i 4 POKOJOWE mieszkania z wszelkimi wygodami w centrum miasta w pobliżu skwerów i parków do wynajęcia natychmiast. Telef. 125-75.

POSZUKIWANY pokój z całodziennym utrzymaniem, kuchnia rytualna, dla starszej pani przy inteligentnej rodzinie. Oferty do admin. dla „F. H.”.

OD ZARAZ słoneczny pokój z oddzielnym wejściem do wynajęcia. Legionów 55, m. 21.

POKÓJ z całodziennym utrzymaniem przy rodzinie od zaraz, może być dla ucznia. Dzwonić: 210-72, 10 — 12, 3 — 6.

PIĘKNY pokój słoneczny, ciepły do wynajęcia. Może być z użytkownością poczekalni. Piotrkowska 88, m. 4.

Hygiena to zdrowie!

Zjednoczeni
Czyściele szyb
i froterzy

Piotrkowska 44, tel. 202-14
wykonują cyklinowanie, drutowanie, froterowanie, czyszczenie wystaw i okien, reperacje linoleum, sprzątanie biur i pokoi, odkurzanie elektroluxem.
Ceny przystępne.

Uczcie się zawodu!!!

Kancelaria T-wa „Ort” w Łodzi, Wólczańska 27, przyjmuje zapisy na następujące kursy i warsztaty zawodowe:

Pończosnictwo mechaniczne
Tactwo mechaniczne
Dzielnictwo mechaniczne
Wyrób swetrów i rękawiczek
Krawiectwo damskie i króje
Bielińnictwo i króje
Gorseciarstwo i króje
Ondulacja i maniwre.

Kancelaria czynna codziennie od godz. 9-ej rano do 7-ej wieczór.
CZESNE OBNIŻONE.

LODU

od najmniejszej ilości dostarcza B. Rubinek, Południowa 39, skład Nr. 43, tel. 148-05
Punktualna dostawa do mieszkań prywatnych.

MENTOPINOL - GLOB, środek przeciw gruźlicy, astmie i cierpieniom dróg oddechowych.

„UNIWEKAL” leczy reumatyzm i wszelkie nerwobóle.

„HERBOLIN”, środek przeciw liszajom, egzemie i łuszczycy.
BOBO - GLOB, przysypka dla dzieci.
Poleca Laboratorium przy Apteczce Dr. Far. St. Trawkowskiej w Łodzi, ul. Brzezińska 56.

KURSY

KROJU, SZYCIA i MODELOWANIA
zatw. przez M. W. R. i O. P.

MIRY GRYNBLATT

istniejące od 1902 r.

Łódź, ZAWADZKA 36, m. 3. tel. 231-03

CAŁKOWITY KURS nauczania TYLKO 75.— ZŁ.
Kończącym świadectwa. Kancelaria czynna od 9—1 i od 3—7 p. p.

Firanki

STORY, KAPY, SERWETY
ręcznej roboty
ostatnie nowości

L. WALDMAN Śródmiejska 22
TELEF. 186-77

po cenach konkurencyjnych.

DR. MED.

Markowiczowa

choroby skórne i weneryczne

powróciła

MONIUSZKI 2, tel. 166-35
przyjmuje od 8—1 i od 3—8 w.

Spec. wiedeńska gimn. ortop. i ogólnie lecznicza

Hilda Handzel

Skrzywienia kręgosłupa, niedorozwój fizyczny, wadliwe trzymanie się, gimnastyka oddechowa i t. d.

Ślenkiewicza 20, tel. 141-41

Dr. Med.

H. HAMMER

wznowił przyjęcia.

Akuszerek - Ginekolog

11 LISTOPADA 32, tel. 128-39.
W nocy wejście przez Gdańską 12.
Przyjmuje od 3 — 7.

LEKARZ - DENTYSTA

Helena Halpern

NARUTOWICZA 2

TEL. 170-96

Godz. przyjęć: od 10—12 i 4 — 7.

DR. MED.

G. Friedstein

choroby wewnętrzne

spec. wątroby, żółdka, stolicowej kieszki i hemoroidy

Ceglelniana 11, tel. 117-95

POWRÓCIŁ

przyjmuje od 6 do 8 wiecz.

Lek. dent.

F. Baruchin

ŚRÓDMIEJSKA 25.

tel. 209-12.

Godziny przyjęć: od 3 — 7 wiecz.

DR. MED.

I. Kurchin

Łódź, Kilińskiego 61.

Tel. 249-70

Przyjmuje od godz. 6 — 7,30.

Kapitalisty z kapitałem

Zł. 200.000 — 300.000

poszukuje do sfinansowania parcelacji większych terenów budowlanych w Łodzi. Szybki zwrot zainwestowanych sum i poważne zyski zapewnione. — Oferty sub. „PARCELACJA” do administracji pisma.

Drzewka

OWOCOWE PARKOWE KRZEWY
różne, rośliny samotrwałe (byliny). Daje — Georginie
poleca w wielkim wyborze

JERZY KOŁACZKOWSKI

Gospodarstwo Ogrodnicze — Łódź, ul. PIOTRKOWSKA 241. TELEFON nr. 222-00

Kwiaty cięte i doniczkowe. — Nasłona.

Ceny jak w szkółkach. Cenniki na żądanie.

„URSI”

właścicielka Jadwiga SCHÄSER

poleca najwytworniejszą

BIELIŻNĘ TRYKOTOWĄ

dla pań, panów i dzieci. Wielki wybór gatunków i deseni. Sprzedaż hurtowa i detaliczna. Fabryka w Łodzi przy ul. Ks. Skorupki 19 Tel. 228-13.



TOWARZYSTWO POLSKO-WŁOSKIE
PIOTRKOWSKA 102

BEZPŁATNY KURS JĘZYKA WŁOSKIEGO

Zapisy i informacje w środy i soboty 5 — 7 po poł.

II OGŁOSZENIE

Zakłady Włókiennicze Rozen i Wiślicki, Spółka Akcyjna, mająca siedzibę w Łodzi, przy ul. Wólczańskiej pod Nr. 18 podaje niniejszym do powszechnej wiadomości, iż wpisany do księgi akcyjnej spółki, jako właściciel 230 imiennych akcji Spółki, oznaczonych numerami 601/830, Janasz Rozen, zam. w Łodzi, przy ulicy Gdańskiej nr. 74 zawiadomił Zarząd Spółki o utraceniu przez wymienionych akcji, stawiając wniosek o ich umorzenie i o wydanie mu wzamian takiej samej ilości innych akcji, opartych na dawnych numerach.

W związku z tym i na zasadzie § 2-go art. LXV Przepisów Wprowadzających do Kodeksu Handlowego (Dz. Ust. R. P. z dnia 30 czerwca 1934 roku Nr. 57 poz. 508) Spółka Akcyjna wzywa ewentualnych posiadaczy wymienionych akcji lub inne osoby roszcujące sobie do nich prawo, aby (przed upływem 6 miesięcy od daty trzeciego z kolei ogłoszenia, którego treść, identyczna z treścią niniejszego ogłoszenia drugiego, powtórzona zostanie w tym że czasopiśmie jeszcze raz po upływie dwu tygodni), okazały powołane akcje Spółce Akcyjnej lub też przeciwko ich unieważnieniu zgłosiły umotywowany sprzeciw.

Po bezskutecznym upływie sześciu miesięcy, licząc od daty trzeciego ogłoszenia w piśmie niniejszym, Spółka unieważni powołane akcje jako utracone i wzamian za nie wyda za dawnymi numerami nowe, ze wzmianką, że wydano je zamiast unieważnionych.

(—) JONASZ ROZEN
(—) SAMUEL GECOW

Przetarg

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza publiczny przetarg na wykonanie studni publicznej przy ul. Limanowskiego nr. 90.

Oferty pisemne odpowiadające treści kosztorysu ślepego, należy składać w Zarządzie Miejskim, Plac Wolności nr. 14, III piętro, w pokoju nr. 44, do dnia 31.X. 1936 r. do godz. 11 rano, w kopercie należycie zamkniętej i zalakowanej, z napisem (wymienić roboty).

Szczegółowe informacje oraz ślepy kosztorys z warunkami przetargu otrzymać można w Wydziale Technicznym, Plac Wolności 14, II piętro, w pokoju nr. 25.

Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 12 w południe.

Wadium przetargowe zgodnie z przepisami w wysokości 250 zł. należy złożyć w kasie Zarządu Miejskiego, zaś kwit dołączyć do oferty.

Łódź, dnia 23 października 1936 r.

Zarząd Miejski w Łodzi

TERMOMETRY pokojowe i zaokienne, lekarskie i kąpielowe w wielkim wyborze poleca optyk Szymon Urbach, Piotrkowska 33.

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4,60, za odosłanie — 40 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.—, zagranicą — zł. 9.—

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Redaktor odp. Józef Nirnstein

Za Wydawnictwo „Prasa”, wydawnicza sp. z ogr. odp. Eugeniusz Kronman.

W drukarni własnej Piotrkowska 101.

Wendel zmarł w Paryżu

Zmarł przed dwoma tygodniami w Paryżu poeta niemiecki Herman Wendel — nazwisko w Polsce naogół mało, lub wcale nieznane. Gdyby Wendel nawet nie był tym, kim był naprawdę, należałoby się jego pamięci tych kilka słów na łamach polskiego pisma, już choćby dlatego, że na leżał do rzędu poetów, którzy dobrowolnie wzięli na siebie gorzki los wygnania, jakkolwiek do tego nie byli zmuszeni.

Odkrył go w roku 1905 redakcja felietonu socjalistycznego dziennika „Saechsische Arbeiterzeitung”. Wendel liczył wtedy 21 lat. Felietony jego od razu zwróciły uwagę czytelników. Podobały się jego ostre groteski, jego satyryczne felietony przeciwko pruskiemu militarystom, przeciwko reakcyjno - aroganckiej studenterii i skostniałej biurokracji. To było pióro młode, świeże, plastyczne, to był ton nowy, odważny, zachwycił nawet. Wendel rzuca studia uniwersyteckie i zasiada za biurkiem redaktorskim w Dreźnie, po tym w Lipsku, by się w roku 1908 udać do Frankfurtu n. Menem, gdzie miał pozostać do roku 1933 jako redaktor naczelny „Frankfurter Volkstimme”.

Wendlowi nie wystarczała jednak rewolucja w literaturze. Ten wysoki, silnie zbudowany młodzieniec rwał się do czynu. Robert Groetzsch, który żył z Wendlem w serdecznej przyjaźni, opowiada w „Pariser Tageszeitung” kilka epizodów z życia zmarłego pisarza, które świadczą o niepospolitej energii i cywilnej odwadze poety, lotności jego umysłu i szlachetnym prawym charakterze. „Przyjaciele Wendla — opowiada Goertzsche — byli zdumieni, dowiedziawszy się, iż Wendel dał się wybrać na radnego Frankfurtu. Zdarzały się wesołe incydenty. Oświetlenie drogi, prowadzącej do Eschersheim, pozostawiało wiele do życzenia. Wendel miał tę sprawę zreferować na radzie. Przeszedł się nocą po tej drodze, po czym zakomunikował ojcom starego miasta nad Menem: dla zakochanych ilość latarni jest zbyt wielka, dla pijanych dostateczna, ale dla pozostałych niewystarczająca”.

Mając lat 28, Wendel dostaje się pod wpływ starszego o dziesięć lat Ludwika Franka, pracującego nad zbliżeniem francusko - niemieckim. Nie ma dla młodego dziennikarza, który wyrósł na rubieży kultury francuskiej i niemieckiej i był tymi kulturami przeziąknięty, piękniejszego zadania! Wendel nie znośił połowiczności. Sprawy, którymi się zajmował, absorbowaly go zawsze w najwyższym stopniu. Szedł, jak to się mówi trywialnie, na całego. Z tym samym zapałem zabrał się też do zagadnień francusko - niemieckich i do polityki zagranicznej Niemiec Wilhelma.

W roku 1912 został wybrany do Reichstagu. „Był beniamin-

kiem parlamentu, a wrogowie oczekiwali jego debiutu z groźną ciekawością. To był przecież ten sam hultaj, który w „Leipziger Volkszeitung” tak biczował „parlamentarny kretynizm”. Wejść ty tylko na trybunę! Wszedł, nie mógł się poprostu doczekać tej chwili, chociaż miał jedynie uzasadnić budżet ministerstwa poczty. We frakcji mówił, że jest do tego referatu powołany: ojciec jego był urzędnikiem poczty, a on jako chłopiec zbierał znaczki pocztowe. Nieprzyjaciele obstarpi trybunę, by agresywnemu beniaminkowi popsuć szyki. Po chwili jednak słuchała go cała sala. Ani śladu tremy, budżet ministerstwa poczty stał się politycznym symbolem. W sposób dowcipny zaatakował Wendel znaczki pocztowe, krytykując zjadliwie płytki biust „Germanii” — wysmukła linia nie była wtedy modna. Stary wyga Oertel uczynił złośliwą uwagę. Młodzieniec odciął się natychmiast grubasowi:

— Przyznaję, panie doktorze Oertel, że to nie wypada mówić w pańskiej obecności o otyłości. Rzadko kiedy debiut krasomówcy mógł się poszczycić takim sukcesem, rzadko kto miał od razu tak dobrą prasę, jak Wendel.

Przepowiadano Wendlowi wielką karierę polityczną. Prawica zrobiła zeń ultraczerwonego zdrajcę, odkąd świetny mówca zakończył jedno ze swoich frankofilijskich przemówień okrzykiem: „Niech żyją Niemcy! Vive la France!” Wrzawa dokoła osoby młodego pośła wzmogła się jeszcze, kiedy Wendel na wielkim zebraniu z okazji stulecia klęski Napoleona wygłosił przemówienie, w którym wielka rewolucję francuską z jej hasłem: „Na gilotynę!” przedstawił jako punkt wyjścia cywilizacji w Europie. Podczas następnego prze-

mówienia z trybuny Reichstagu jeden z posłów centrum przewrwał mu z oburzeniem:

— Na gilotynę, Wendel! Mówca oczyścił z całym spokojem binokle, a po tym powiedział:

— Czego się pan kolega obawia. Czy u kolegi wogóle może być mowa o głowie...

Przez swój wielki sukces parlamentarny uświadomił sobie Herman Wendel, że stanął na rozstajnych drogach. Jedną z tych dróg prowadziła do parlamentu, druga do literatury. Wybrał tę drugą, gdyż w gruncie rzeczy nienawidził szarej nudnej codzienności parlamentarnej, pozbawionej ducha i treści, gdzie na setkach posiedzeń mówiło się o setkach szczegółów i gdzie mali ludzie wyprowadzali na spacer swoją próżność i pyśzałkowatość. Poza tym nie znosił Berlina. Redakcja „Vorwärtsu” przyjęłaby tego utalentowanego dziennikarza i pisarza z otwartymi ramionami, żadna siła nie mogła go jednak do tego zmusić; jak sam mawiał, potrafił tylko pracować na zachód od Menu, we Frankfurcie, albo w Paryżu.

Wybuchła wojna światowa. Wendel służył zrazu jako piechur w Belgii, a po tym jako inspektor lazaretu wojennego. To mu nie przeszkadzało być dobrym czułym na krzywdy nieprzyjaciela. Do kanclerza Bethmanna - Holwega wysłał ostry memoriał, gdzie w sposób stanowczy i dobitny protestował przeciwko uciskowi ludności Alzacji i Lotaryngii. Z Rizowem, bułgarskim posłem w Berlinie, rozpoczął na łamach „Vorwärtsu” ostrą polemikę na temat rzekomego bułgarskiego charakteru macedońskich dzielnic Serbii. Prawdą jest, że Herman

Wendel poszedł na wojnę, jako ochotnik, prawdą jest, że nigdy nie chciał przegranej Niemiec, ale prawdą jest także, że znośił ze spokojem epitet „zdrajcy ojczyzny”, byle nie dopuścić do gnębienia napadniętych, słabych i małych. Nie jest także bez znaczenia, że w czasie wielkiej wojny znalazł sobie wielu przyjaciół wśród „wrogów kraju”, serbów. Serbowie to, jeśli wierzyć ówczesnej propagandzie wojennej, ludzie, których i w czasach pokojowych zjadają wszy i którzy spędzają czas na wzajemnym wykradaniu sobie owiec. Herman Wendel stał się zapalonym rzecznikiem i obrońcą tego niesłusznie wyśmianego i wzgardzonego narodu. Nauczył się języka serbskiego, pogłębił historię i kulturę serbów i niemal co rok odbywał podróże do kraju nad Adriatykiem. Napisał wiele rozpraw i artykułów, które drukowane w wielkiej prasie całego świata, przyczyniły się w znacznym stopniu do zmiany poglądów na ludzi i obyczaje dzisiejszej Jugosławii.

Herman Wendel był ówczynym pisarzem. Po wojnie nie wrócił już do Reichstagu. Poświęcił się całkowicie badaniom nad Serbią. Obok prac o Jugosławii napisał historię miasta Frankfurtu nad Menem, biografię Bebla, „Ludzi francuskich”, „Dantona”, książkę o Heinem, który w Trzeciej Rzeszy „przestał być poetą” i niezliczoną ilość artykułów publicystycznych. Jego wspomnienia z lat młodzieńczych należą do trwałej pozycji niemieckiej literatury przedhitlerowskiej, do pozycji najpiękniejszych. Gdy się czyta jakąkolwiek pracę Wendla, ma się wrażenie, że autor pisał nadzwyczaj lekko. W rzeczywistości pracował ciężko i nad wyraz sumiennie. Pisarz ten nie ułatwiał sobie pracy. Potrafił dla jednego

zadania przeszukać całe biblioteki. Od dziennikarskiej płytkości chroniła go powaga uczzonego i badacza. Nie zmienił się też jego sposób pracy na wygnaniu, gdzie trzeba było pisać, by zarobić na chleb. Człowiek, który zdawał się być predystynowany na artystycznego cygana, zdumiewa na każdym kroku dokładnością, opanowaniem i powagą.

Prasa francuska i jugosłowiańska poświęciła niemieckiemu pisarzowi z racji jego zgonu bardzo dużo miejsca, wyrażając się o nim z wielkim uznaniem.

Dzienniki niemieckie, znajdujące się w zasięgu Hitlera, zbyły zgon Hermana Wendla milczeniem. Nikt w Niemczech nie dowiedział się, że zmarł świetny pisarz, mistrz słowa niemieckiego.

Jakób Kowal

Los Henryka Kraszuckiego

Z Malorki donoszą, że został tam zastrzelony przez nacjonalistów były kapitan marynarki niemieckiej, Henryk Kraszucki. Przeznaczenie widoczne! Jednocześnie fakt ten stwierdza, jak mało obecnie oznacza na świecie słowo „bezpieczeństwo”.

Gdy znany pacyfista Kraszucki, jeden z najdzielniejszych oficerów marynarki podczas wojny światowej pracujący wspólnie z generalnym sekretarzem ligi pokoju Fritzem Küsterem, przeniósł się na wyspy Balearskie, przypuszczał, że znalazł nareszcie upragniony spokój i wytchnienie. I nawet nieźle prosperujący interes!

Pewnego bowiem dnia żona Kraszuckiego wyłożyła w oknie ich parterowego domku dwa własnoręcznie plecione krawaty i sandały (wykonane z pewnego rodzaju włókna palmowego). Przechodzące angielski kupili te oryginalne wyroby i zabrały ze sobą do Londynu.

Niebawem poczęły napływać w wielkich ilościach zamówienia na krawaty i sandały! Zgłosiły się wielkie firmy paryskie i londyńskie, artystyczne wyroby „made in Malorka” stały się modne i doszło do tego, że Kraszucki zatrudniał ostatnio personel, składający się z 35 osób. I nagle wszystko się zmieniło.

Żona i dzieci zdołały jeszcze szczęśliwie przedostać się do Francji, Kraszucki został aresztowany. A teraz nadchodzi wiadomość o jego rozstrzelaniu...

Diagnoza lekarska



Lekarz - Pokój (do Europy): Zle się dzieje! W tym wieku takie bóle głowy są zawsze niebezpieczne! (Il. Merlo)

KWESTA DLA NEGUSA

Mr. Rickett nie wie, komu wpłacać pieniądze za koncesję w Abisynii

(Specjalna służba korespondencyjna „Rwii“)



Mr Rickett

Ateny, w październiku.

W powrotnej drodze do Bagdadu zatrzymałam się dni kilka w Atenach. Po dotkliwym zimnie i słońcu, które mi dokuczały we wrześniu w Polsce niebo tutaj wydaje się bardziej błękitne, a słońce mocniej przygrzewa. Panie spacerują w letnich sukienkach i białych słomkowych kapeluszach, a tarasy kawiarni wypełnione są publicznością. Ateny o tej porze roku pełne są cudzoziemców. Słyszysz się pstrą mieszaninę języków i na ulicach widzi się samochody z wszystkich części świata. Przyjemnie jest powalać się po szerokich bulwarach i ładnych ulicach tego miasta. Gdyby nie świetnie utrzymane ruiny dawnych pięknych budowli, które spoglądają na turystę z wszystkich zakątków Aten, można by zapomnieć o tym, że to piękne nowoczesne miasto zostało zbudowane na ruinach dawnego centrum kultury i cywilizacji. Wieczorem, kiedy luna neonowych reklam świetlnych zapala się nad miastem, ze wzgórza Akropolu spoglądają w dostojnym milczeniu na zgiełk i hałas współczesności piękne, wysmukłe ruiny białych, lśniących kolumn. To nastraja trochę romantycznie, a romantyzm uspokaja wrogo do czasów dzisiejszych. Trzeba się zanurzyć w tłumie i patrzeć na migotliwe błyski reklam, trzeba zapomnieć o Akropolu i ciemnym niebie nad nim.

Jestem w południe przed „Grande Bretagne“ (najelegantszy hotel w Atenach). Nagle znajoma sylwetka. Oczom swym nie wierzę.

— Jaki świat jest jednak mały! — przebiega mi przez myśl.

Tak to rzeczywiście mr. Rickett, osławiony Rickett, o którym, w związku z Abisynią, rozpisywały się wszystkie pisma świata.

— Hou do you do? Skąd pan się tutaj bierze?

Rickett podróżuje własnym samolotem, w którym, jak twierdzi, jest dużo miejsca, wygodne łóżko, maszyna do pisania, radio i wszystko, co może być potrzebne człowiekowi, który z błyskawiczną szybkością przemieszcza się

z jednej części świata do drugiej.

Wraca właśnie z Bagdadu, gdzie ma swe naftowe interesy, i zatrzymał się na dwa dni w Atenach.

— Musi pani koniecznie zjeść ze mną lunch! — powiada z uśmiechem.

Sal restauracyjne przepelnione są cudzoziemcami. Słychać języki: angielski, francuski, włoski, najmniej jednak greckiego. Staram się naprowadzić rozmowę na Abisynię.

— Cóż dzieje się z pańskim przyjacielem, negusem Haile Selassie?

— Ach, proszę pani — wzdycha Rickett. — negus is a finished man, negus jest skończonym człowiekiem. Nie ma kraju, nie ma pieniędzy, jest biedny i nieszczęśliwy.

— Jakto? A bogactwa, które podobno wywiózł z Abisynii?

— Jakże tam bogactwa! Wywiózł 12 skrzynek srebrnych talarów i trochę złych kamieni, za które nie może dostać. Cały jego majątek wynosi 14.000 funtów. Proszę pomyśleć, ile kosztuje go utrzymanie rodziny i utrzymanie przedstawicieli przy lidze narodów. Czy wie pani, że zebrałem wśród swoich znajomych dla negusa 30.000 funtów, aby mu jakoś pomóc. Żal mi go bardzo!

— A jak w Abisynii teraz wygląda?

— Trzecia część kraju nie jest jeszcze podbita, ale nie potrwa długo, a włosi zawładną całym krajem. Rządu nie ma narazie żadnego. Wie pani zapewne, że dostałem tam ową głośną koncesję naftową — Rickett się uśmiecha

— ale nie wiem dzisiaj komu pieniądze za nią wpłacać. Jestem zmuszony składać je w banku i zawiadamiać o tym każdorazowo i negusa i rząd włoski. Dziwna sytuacja, prawda?

— A jak naród abisyński odnosi się do włosków? Czy jest dla nich przychylnie usposobiony, czy wierzy w lepsze włoskie jutro?

Rickett zamyślony spogląda w dal.

— Niech pani sobie wyobrazi, że ojczyznę pani zawładnie obcy naród, lub że do nas, do Anglii, przyjdą Niemcy? Abisyńczycy godzą się ze złem koniecznym! A żal mi ich bardzo! Biedny naród czarnych dzikusów! Właściwie negusa powinien utrzymywać rząd angielski, naprawiając choć w ten sposób błąd własny i krzywdę, jaką wyrządził

Abisynii.

Spoglądam na zegarek. Wiem, że Ricketta czeka konferencja. Trzeba się pożegnać. Wyciągam rękę.

— Good bye, good bye, do zobaczenia w Bagdadzie.

Mr. Rickett jest znowu wielkim finansistą, zrównoważonym businessmanem, bez sentymentów. Tylko gdzieś w głębi ciemnych źreńców kryje się jeszcze ciepły błysk uczucia, który towarzyszył opowiadaniu o biednym, opuszczonym władcy czarnych ludzi.

Wychodzę z hotelu w rozświetlone ulice i myślę o tym, że właściwie wielcy politycy i ludzie, kierujący losami świata, słyszą bicie własnego serca, tylko muszą udawać, że ich to nie obchodzi.

P. M.

AVANTI, ETIOPIA!

Addis-Abeba staje się w błyskawicznym tempie nowoczesnym miastem

Dotychczas tak cicha Addis Abeba od chwili zajęcia jej przez włosków, zatraciła cały swój wschodni charakter i jest już na drodze do przekształcenia się w huczącą, krzykliwą i pełną gwaru europejską metropolię. Leniwe osły, spokojne muły oraz cichnące kozy i stada trzody, jak również tłumy tubylców, które zawsze wypełniały ulice, tamując ruch — wszystko to obecnie kryje się lekko pod murami domów, padającą gwałtownie, ciężarówkami i motocyklami objęta ulice — w posiadanie, zmuszając przechodniów do ratowania się przed śmiercią pod kołami. Wszystkim się spieszy. Addis Abeba nabrała tempa i nazawsze znikła letargiczna cicha. Stare „Makon - cafe“ i „Menelek - bary“ ustąpiły miejsca takim lokalom, jak „Cafe Italia“

restauracja „Roma“ i genueskie fryzjerie. Jedynie „Hotel Imperial“ pozostał przy swej nazwie i równie podle karmi cudzoziemców.

Uczniowie, którzy poprzednio harcowali po jezdni i uprawiali żebranie, obecnie maszerują dumnie w swych nowych mundurach i śpiewają faszystowskie piosenki; tragarze, którzy za sztukę miedzi ofiarowali dawniej każdemu swe usługi, obecnie posiedli „wyższą szkołę ekonomii“ i domagają się opłat w srebrze. Większość z nich jednak zniknęła, gdyż jedni otrzymali pracę u władz, inni wyemigrowali, by uratować łupy, które nagrabili podczas walk. Addis Abeba stała się miastem pilnym i pracowitym.

Poza aktywnością gospodarczą, którą widzi się w dawnej

stolicy Haile Selassiego, zauważyć się daje troska. Wiadome jest, że włosi zechcą pokazać światu błyskawiczne postępy kultury i cywilizacji. W ciągu ostatnich miesięcy więcej uczyniono przy budowie miasta, niż przez cały czas panowania Haile Selassie. Elektryczne światło na ulicach jest już wszędzie, a toczą się prace nad budową kanalizacji, stacji telefonicznej i wprowadzenia elektryczności do mieszkań. Ohydne „okrągłaki“ mieszkańców miasta są zamieniane na ładne domy. W rekordowym czasie starożytna Addis Abeba stanie się europejskim, ładnym miastem, a afrykańskie imperium włoskie otrzyma modną stolicę.

Wszystko wskazuje również, że włosi pragną zmienić gruntownie dotychczasowe środki

komunikacji, których prymitywność już dawno odczuwali zamieszkali tam Europejczycy. Komunikacja powietrzna, pasażerska i pocztowa, zadadzą cios dotychczasowej linii kolejowej Dżibutti — Addis Abeba i zmuszą ją do obniżenia cen, a oprócz tego wprowadzona zostanie komunikacja samochodów ciężarowych, które z Asmary wozić będą towary taniej i szybciej. Już mówi się, że „tyrania“ kolei Dżibutti skończy się niebawem. Podjęta myśl podbita tego wielkiego kraju zostanie szybko urzeczywistniona. Jedni po drugich zjawiają się dawni dygnitarze abisyńscy i składają hołd nowym władcom, a naród nie może się sprzeciwić, gdy porzucają go wodzowie.

Kolonizacja, narazie z powodu pory deszczowej, która już się kończy, jeszcze nie została rozpoczęta, lecz czynione są przygotowania i po nastąpieniu suszy zacznie się masowa imigracja. Już obecnie przybywają koloniści i robotnicy, lecz podziału ziemi jeszcze nie było, a budowa domów odroczone została do czasu suszy.

Zdobywcy Abisynii marzą o nowoczesnym państwie w Afryce i czynią wszystko, by oszłomić świat wykonaniem tych marzeń. Narazie przeprowadzają wielką organizację, która ma plany ich urzeczywistnić i przyspieszają je w miarę możliwości. Ospała Abisynia i jej naród budzą się. Ulice, szkoły i różne urządzenia powstają codziennie. Wiele konserwatystom może nie odpowiadać takie życie, ale nie robić nie mogą, by Włochom przeszkodzić w dziele przemiany ludu w kraj negusa. E. Ben.

NOWY GABINET WĘGIERSKI



Od lewej: Homan (wychowanie) — Bornemissza (handel) — Daranyi (premier) — Lazaz (sprawiedliwość) — Kanya (sprawy zagraniczne) — Roder (wojna) — Fabinyi (finanse) — Kozma (sprawy wewnętrzne).

Wszystko ze szkła

Niedługo rozpocznie się dla nas wiek szklany. Jest to najnowsza wiadomość, którą otrzymaliśmy z Ameryki i według zapowiedzi fachowców w niedługim już czasie wystawy sklepowe za pełnią się szklanymi pończochami, kapeluszami i bielizną. Nie mówi się narazie o szklanych sukniach, ale napewno usłyszymy o nich za jakieś sześć lub osiem miesięcy. Sposób przetworzenia szkła na nici, które są tak cienkie, że przylegają do ciała, jak jedwab, trzymany jest narazie w ścisłej tajemnicy. Cieniotka przedza szklana niczym nie przypomina szkła z butelek do piwa lub do mleka, ale w istocie nie jest przecież niczym innym. Nie brak już też legendy, która zawsze się łączyć musi z nowym wynalazkiem, jeśli ma on zdobyć cały świat. Nie jest ona coprawda bardzo oryginalna, ale jako reklama osiągnie na pewno swój cel: początkowo używano przedziwnej szklanej w prze myślę, tylko na próbę, jako izolacji. Pewnego dnia jedna z robotnic fabryki w Newarku (Ohio) w wolnej chwili ulepiła z nitki szklanych małe kulki i ponawiała sobie na ubraniu. Przypadkiem przechodzący tamtędy urzędnik zwrócił uwagę na pięknie mieniącą się tkaninę szklaną. Począł niezwłocznie eksperymentować i udało mu się zrobić nitkę cieńszą dwadzieścia razy od ludzkiego włosa. Od czasu tych pierwszych doświadczeń, fabryka amerykańska nie ustaje w pracy i dziś już osiągnęła wspaniałe rezultaty: jak na przykład wyprodukowanie materiału, który łączy w sobie praktyczność ubrania sportowego z miękkością najdelikatniejszej ko szuli jedwabnej.

Pończochy, części bielizny i suknie wieczorowe wykonywane są w sześciu kolorach i licznym ich odcieniach. Materiał szklany nie bywa farbowany — farbę dodaje się do szkła już przy stapianiu. Tak farbowane tkaniny ze szkła nie zbiegają się w praniu, nie ulegają niszczeniu przez mole i są nieprzemakalne!

Wielką rolę przy tworzeniu nowych materiałów odgrywa para. W ciągu jednej minuty można otrzymać włókno szklane o długości 80 kilometrów, a koszt o 30-centymetrowej długości bocznnej, waży zaledwie 750 gramów, tak że małe dziecko może ją z łatwością unieść w górę.

Nowy przemysł szklany znajduje zastosowanie w przeszło 300 wypadkach i przepowiada mu się wielką przyszłość w pracach instalacyjnych, przy budowie chłodziń, samochodów, samolotów i statków wojennych.

W ogrodnictwie tkanina szklana może oddać wielkie usługi w walce ze szkodnikami. Pewna wytwórnia powrozów wyprodukowała linę ze szkła, której żaden z robotników nie był w stanie rozerwać. Powinniśmy się jednak zastanowić nad jednym: podczas gdy przejrzystość pończoch z jedwabnego szkła jest jedną z głównych zalet nowego materiału, ta sama cecha przy bieliznie damskiej, nocnych koszulkach i kostiumach kąpielowych wywołać może zgorzniecie szerszych mas. I tu jednak wynaleziono sposób — przez specjalne farbowanie uniknięto niezadowolenia.

Zwiastuni nowej mody pomyśleli również i o cenie: ma ona być najniższą z pośród najtańszych cen wyrobów włókienniczych.

CIERPLIWI WŁOSI

wierzą, współpracują i czekają na lepsze czasy

Naród włoski jest cierpliwy i dobrotliwy. Rzadko się zdarza, by wzajemne stosunki pomiędzy poszczególnymi klasami społeczeństwa cechowała nienawiść i złorzeczenie. Służba nie jest opłacanym wrogiem, podwładny nie jest traktowany opryskliwie, a nawet piaczka nazywana jest „signora”. W okresach ciężkich mówi się tu „patientia”. Zamiast kląć naogół raczej się rezygnuje, niż oponuje. Przebywający we Włoszech cudzoziemiec podziwiał w roku ubiegłym tę cichą dyscyplinę, z jaką naród przyjmował ograniczenia, spowodowane wojną abisyńską i całkowity brak sprzeciwu, z jakim włosy wysłali swoich synów na niezwy-

kłą wówczas, niebezpieczną, a nieraz wprost beznadziejną wyprawę.

Reżim faszystowski zdołał przeobrazić naród w ten sposób, że wola ludności wyrażała się hasłami, wypisanymi, malowanymi i plakatowanymi na murach domów: „Credere, ubbi dere, combattere”. Przy tym wiara i posłuszeństwo, pomimo znanego temperamentu południowego ustępują inicjatywie z góry. Ufają swemu wodzowi i bardziej, niż by się komu za granicą zdawało, zdanie „Duce ma zawsze rację” jest powszechne i w pełnym znaczeniu akcentowane. Mussolini jest zdolny, ale musi rozwiązywać wszystkie problemy, które w ciągu

tak długiego okresu kryzysu komplikują życie Italii. I do brze jest, że wszechmocny zwierzchnik podejmuje uchwały i ponosi za nie odpowiedzialność, gdy dla kogoś innego byłoby to zbyt ciężkim zadaniem.

Skuteczna likwidacja zwycięskiej wojny zaborczej i sankcji gospodarczych scementowała wewnętrznie naród włoski i jego wiarę w Mussoliniego; uważać należało za szczęśliwy zbieg okoliczności, że dewaluacja liry, która miała miejsce, czy to spowodu innych dewaluacji, czy też dlatego, że należało wreszcie fikcyjną wartość monety ustabilizować, wypadła właśnie w tygodniu, w którym święcono rocznicę pierwszych

zwycięstw przy podboju Abisynii. Jak ciężką jednak dla rządu była ta decyzja o dewaluacji, a szczególnie jej usprawiedliwienie, świadczy owych dzie sięć dni, podczas których na rozkaz z góry zamarło życie gospodarcze w poprzednich ramach liry, gdy rozgrywało się hamletowskie „być albo nie być” dla waluty włoskiej. Żadne inne państwo nie potrzebowało tak długiego okresu, by swe giełdy uruchomić i podjąć na nowo normalne obroty w życiu gospodarczym. Ale każde dobre dzieło wymaga czasu i owo stylistyczne usprawiedliwienie dewaluacji, pomijając wiele niejasnych punktów i kazuistyk, okazało się dziełem sztuki, wzorem, jak podać nieprzyjemną prawdę w najlepszej formie. Słynne powiedzenie Mussoliniego w Pesaro: „Będę bronił liry własną kwią” — szczęśliwie ominięto. Wówczas relacja liry do funta i dolara wynosiła 90 i 19 i takiego liry Duce obiecał bronić swą kwią. Dziś lir stoi tak samo, jak w okresie Pesaro, i wszystko, co dotychczas się działo — to tylko prowizorium, które zawiniły swymi zarządzeniami państwa anglo-saskie, a Włochy winy nie ponoszą. Italia mocno trzyma się swej waluty i pomna skutków, zawsze myśli o restytucji swego dawnego liry.

Włosi słyszą to chętnie. Przeciwni czytelnik gazety jest nawet zadowolony, że skutki nowego porządku przerzucone zostały na właścicieli nieruchomości i akcji. Nie zajmuje się wcale zagadnieniem, dlaczego nagle waluta oparła się nie o złoto, lecz o szterlinga, walutę kraju, o którym w ciągu ostatnich kilku lat mało dobrego czytał. Z niezachwianą pewnością wierzy on, że dotychczasowe zarządzenia rządu o cenach będą skuteczne. Duce spowoduje, że koszty utrzymania nie wzrosną. Wierzy on święcie, że w ciągu krótkiego okresu czasu turysci anglo-amerykańscy zdążą będą masami wszelkimi środkami lokomocji, kolejną i okrętami, autem i aeroplanem, a hotele i garaże, bary, cukiernie i sklepy z kwiatami, czy je dwabiem i fabryki kapeluszy — wszystko to po kursie 90 i 19 wessie świeżą krew w całą strukturę gospodarczą kraju.

Jest również i tu w kraju drobna górna warstwa, która, czytając między wierszami, lub prasę zagraniczną, pozwala sobie na delikatną krytykę polityki gospodarczej rządu. Warstwa ta widzi nadchodzące trudności, jakie spadną na nią, czy to z powodu podrożenia im portu, czy też dzięki nie podniesionym czynszom i oczekującym pożyczkom przymusowym, jak również wskutek podwyżki cen, wbrew zarządzeniom władz. Przewidują oni jeszcze dalsze obniżenie poziomu życia w kraju i tracą nadzieję, że opadną więzy, hamujące prywatny przemysł. Jednak i oni przyjmują do wiadomości, że Mussolini z dwójga złego wybrał mniejsze.

Najmniejszej paniki nie dało się zauważyć, a już nie podobnego, jak w Zurychu podczas „czarnej soboty”, nie mogło mieć miejsca. Dzień 6 października był taki sam, jak inne dni w tygodniu. Naród włoski wywiesza z okien flagi na święto Adui, Adigratu i Aksum i mówi: „My przeczekamy...”

Frank szwajcarski sponiewierany

Życie helwetów płynie nadal zwykłym korytem

Zurych, w październiku.

O dwunastej w południe urządowa agencja telegraficzna zapewnia Szwajcarię i cały świat, że frank narodowy pozostanie starym frankiem, dobrym, rzetelnym, tym, który przetrwał burze wojny i tyle lat kryzysu. W trzy godziny po tym zastrzyku uspakajającym dewaluacja franka była faktem dokonany. W mowie, zakrojonej zlekka na grobowy ton, pan prezydent Helwecji uspokoił, po tym fackie dokonany, raz jeszcze, mocno skosternowanych potomków dzielnego Wilhelma Tella: mamy nowego franka. „Le roi est mort — vive le roi”. Nadejść dobre, doskonałe czasy. Nasze hotele i sanatoria zapelniają się znowu rzeszą turystów i nacierają z całego świata, jako że potanieliśmy o 30 proc. Nic nie zdrożeje, bezrobotni znajdą pracę!

Spółceństwo szwajcarskie już połknęło gorzką pigułkę dewaluacji, karnie, z opóźnieniem, jak przystało na zrównoważonych, kulturalnych przedstawicieli prawdziwie „europejskiego” kraju. Sklepy przepelnione, bardziej nawet, aniżeli w „złota” niedzielę przed Bożym Narodzeniem. Chwilowo rzeczywiście ceny nie podskoczyły i sprzedaż odbywa się normalnie.

Rząd obniżył znacznie cła na produkty pierwszej potrzeby, ogłosił surowe przepisy o stabilizacji cen.

Nie ulega wątpliwości, że dewaluacja franka zaskoczyła również tych, którzy ją postanowili, t. j. rząd szwajcarski, gdyż w końcu września ogłoszono subskrypcję narodowej pożyczki obrony państwa. Tydzień przed dewaluacją był pełen sukcesu. Następny — po dewaluacji — o wiele słabszy. Człowiek z ulicy musi ochłonić i musi strawić nową sytuację — tymczasem czeka — z pieniędzmi w pończosze.

Cały kompleks dewaluacyjny jest zjawiskiem szczególnie cie-

kawym na tle starej, konserwatywnej demokracji szwajcarskiej. W kraju, gdzie budowa nowego gmachu szkolnego, lub inne temu podobne przedsięwzięcie podlega plebiscytowi ogólnemu, rząd (7 członków) wie kszością jednego głosu (podobno!) zdecydował w tak ważnej dla kraju i świata sprawie, postawił wszystkich przed faktem dokonany, nieodwołalnym! Jest to wypadek bodaj jedyny w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat! Rząd pokazał, że decyduje sam, gdy trzeba.

*

Nad brzegami niebieskiego Lemanu dobiega końca jesienna sesja ligi narodów. Tym razem, część rozpraw odbyła się już w nowym pięknym gmachu w parku Ariana. Piękny pałac i piękny ogród Ariana nie miały nic wspólnego z romantyczną bohaterką Claude Aneta, powabną Ariana, która kochała i dyplomatycznie ukrywała to, czego nie uczyniła. Panowie dyplomaci naogół zazdrośnie ukrywają to, co uczynili, ale tym razem niewiele zabrali sekretów do domu. Czarne sumienie Genewy, p. Haile Selassie, jak duch Banka, wędrował w cieniu Ariana. Ognistemu hiszpanowi del Bago odebrano czerwoną płachtę torreadora, aby nie drażnić tego lub innego byka. Wyrażono różne życzenia, odroczone różne sprawy i postanowiono jednogłośnie, że opium to niebezpieczny narkotyk, szczególnie ten w gorszym gatunku. A potem spakują walizki i wyjadą... Żalują biedni mieszkańcy Genewy, że już odjeżdżają — sami lepsi klienci. Smutno i doprawdy szkoda — ale z innych względów.

*

Na szczytach i w dolinach alpejskich spadły pierwsze śniegi, podczas gdy na stokach pagórków dojrzewają złote i ciemne winogrona. Szwajcaria posiada swój własny przemysł wina i alkoholu, który jest ważnym działem gospodarstwa krajowego. Niestety przemysł ten nieco kuleje, więc, aby obniżyć

deficyt alkoholowy postanowiono zawezwać na pomoc benzynę. Benzyna, złota potrawa motorów automobilowych, nie ma na pierwszy rzut oka nic wspólnego z winem, lub kirszem, ale zmieszana z alkoholem taniej się kalkuluje. Stąd gotowy interes. Ale na ten projekt, zresztą genialny, zareagowali automobilści bardzo energicznie. — bo aż strejkami i przed kilku tygodniami, w jasną, słoneczną niedzielę zamarli w całej Szwajcarii ruch automobilowy, na znak protestu.

W historii tego pięknego kraju napróżno szukać podobnego dnia. Błoga cisza zapanowała na betonach dróg. W zacisznych prowincjach szwajcarskich pojawiły się karoce i eleganckie pojazdy i zobaczyliśmy znowu żywe konie, prawdziwe konie, jak za dobrych ostatnich lat ubiegłego stulecia.

W rezultacie benzyny nie zmieszano z kirszem i konie zniknęły z powierzchni dróg. Jak donoszą dzienniki, narodowa subskrypcja w wysokości 235 milionów franków, już prawie całkowicie pokryta i przeznaczona na zmodernizowanie armii i na obronę granic państwa, ma na celu przygotowanie kraju do ewentualnej zawieruchy wojennej. Gdyby zaś była potrzeba, nie wolno wątpić, że potomkowie legendarnego Wilhelma Tella dzielnie będą bronić swoich strzech.

*

Aby zapomnieć o sensacjach i niepokojach ostatnich dni — korzystajmy z okazji! Niech żyje winobranie! Sauser — nowe wino — błyszczy w kielichach. Jeden — drugi — trzeci. W niedzielę słychać wszędzie muzykę, a zdrowe i świeże, jak jabłka, helwetki chętnie tańczą. Pijmy kirs, dopóki nie zmieszają go z benzyną, pijmy sauser, dopóki nie zdrożeje. Frank szwajcarski zdewaluowany — pełnej radości życia nie zdoła pokonać kryzys! Le franc est mort, vive le nouveau franc!

Dr. J. D.

Al. Quid

LEGENDA XX STULECIA

Bywa czasem wiosna, że cichy brat Franciszek opuszcza rozkołysane dzwonami sklepienie niebieskie i zstępuje na ziemię. Oczywiście nikt się wtedy o niego nie niepokoi: wiadomo przecież, gdzie przebywa — przeniosł się w góry i doliny swej umiłowanej Umbrii. Tam, gdzie ongi w najbogatszym domu ujrzał światło dzienne, gdzie po kamieniami usianych uliczkach szedł, jako najuboższy pielgrzym, gdzie zmarł w najpiękniejszym z kościołów, gdzie w świątobliwych i bogobojnych marzeniach spokojnego ludu pa mięć jego żyje po dzień dzisiejszy.

Tak więc i teraz kroczył z wolna drogą, prowadzącą z Assyżu do Perugii w łagodnym świetle poranka, słuchając słodkich dźwięków dzwoneczków w górach i śpiewu jaskółek rozbrzmiewającego pod błękitnym sklepieniem niebieskim i serce jego pełne było radości. Aż w pewnej chwili ujrzał cień ogromnego ptaka, przelatującego nad polami i równocześnie usłyszał jego głośny, groźny i porywczy klekot. Przyglądał mu się dłuższą chwilę i poznał w nim jednego z tych wielkich srebrnych bocianów, które ludzie zwykli teraz budować. Uśmiechnął się do ptaszyska, bo klekot jego nie mógł razie tego, który umiował nawet gromady wron i potrafił pojąć, czemu ludzie, chcąc być bliżej Boga, nauczyli się fruwać po niebie.

I przyszła mu ochota pobłogosławić tego wielkiego ptaka, tak jak niegdyś uczynił to z całym ptasim rodem. Skinął ręką w górę, a wiadomo, że niema takiej istoty w powietrzu, która nie byłaby i nie chciała być posłuszną ojcu serafinów. To też srebrno opierzony olbrzym, zaprzestając klekotu, cicho i łagodnie osiadł na trawie wielkiej łąki w pobliżu zakurzonego gościńca, którym szedł święty Franciszek.

— Witaj! — rzekł Franciszek do szaro odzianego człowieka, który był sercem i mózgiem srebrnego ptaka i wyciągnął do niego rękę. — Chcę nieco porozmawiać z tobą. Chcę ci powiedzieć, że raduję się dziś wielce, a ty jesteś jedną z przyczyn mojej radości. Spójrz! Całą Umbrię ten zakurzony gościńiec między Perugią i Assyżem, na przejście którego muszę poświęcić pięć godzin, ty potrafisz przefrunąć w ciągu pięciu minut. Jednym spojrzeniem ze swej wysokości możesz objąć Assyż i Perugię, miasta, których mieszkańcy za moich czasów byli sobie obcy i wrodoży i toczyli z sobą krwawe walki. W jednej z takich walk ja sam zostałem wzięty do niewoli i po tej samej drodze w kajdanach odprowadzony do Perugii i w murach jej, tam, gdzie teraz ludzie odbywają niedzielne przechadzki, przesiadzałem cały rok. A kiedy wreszcie odzyskałem wolność i z powrotem szedłem tą drogą, wyczerpało mnie to tak bardzo, że zaniemogłem ciężko, tak mnie osłabiły i złamały duchowo walka i więzienie. Ale to minęło, a teraz, spójrz, ludzie, którzy unoszą się do nieba, stali się przewidujący, bo kto potrafi patrzeć w dal, kto umie wiele wzrokiem objąć, ten potrafi myśleć i czuć wielko dusznie. Dziś między Assyżem a Perugią panuje pokój. Ludzie zapomnieli o krwawych wojnach, które się tu toczyły. Ale powinni o nich jednakże pamiętać, aby mogli radować się tym, że

idą w przyszłość i dumni być ze swego postępu.

Przy tych słowach przerwał dobry brat Franciszek swoją mowę do wielkiego srebrnego ptaka i zadumał się. Wszystkie ptaki rozśpiewane dookoła umilkły i słuchały go, przysiadłszy na jego ramionach i rękach. Nagle subtelne i dobrotliwe ucho świętego Franciszka podchwyciło cieniutki skarżący się ton: pochodził on od małego ptaszka, który dał się biedny schwytać w sidła, zastawione przez ptasznika i nie mógł się zbliżyć na skinięcie świętej ręki. Dobry brat Franciszek poszedł do niego, oswobodził go z więzów i przycisnął do serca. Równocześnie z cichym wyrzutem spojrzał na człowieka, który kierował stałowym ptakiem. I człowiek ten go zrozumiał.

— Wybacz, bracie Franciszku! Było już zabronione i dalej zabronionem będzie chwycić w sidła śpiewające ptaki. Ale ze-

chciej zrozumieć: ojczyzna moja prowadzi wojnę i świat cały, który jest przeciwko niej, nie daje nam mięsa dla żołnierzy na froncie, ani dla kobiet i dzieci w głębi kraju: dlatego umyślnie znowu zezwolić na chwytanie ptaków w sidła...

— A więc ty jesteś żołnierzem? — zapytał Franciszek, a człowiek w milczeniu skinął głową. — Odwieczna klątwa ciąży nadal na ludzkości — smutnie rzekł brat Franciszek — ptak, którego człowiek sam stworzył, nie jest gołębiem pokoju, tylko ptakiem drapieżnym. Tak, jak jastrząb rzuca się na sprytną małą myszkę, tak stałowy sokół rzuca się na zgębione myszy ludzkie, które tam w dole napróżno walczą o spokój i szczęście. Tak chwytają srebrny bocian drzące ludzkie żaby w bagnie. Człowieku, nauczyłeś się fruwać i ptaki niebieskie zostały twymi braćmi! Spójrz, tu na mej piersi spoczywa twój najmłodszy i naj-

starszy braciszek, który z twojej winy cierpi.

I Franciszek zdjął pełnym trojskim ruchem ostatnie więzy siodła z piórek ptaszka. I wydało mu się nagle, że pokój między Assyżem i Perugią, który go tak radował, jest tylko złudzeniem...

I pożałował człowiek dobrego brata Franciszka.

— Nie smuć się — prosił. — Może to musi tak być, że droga do pokoju jest długa i uciążliwa. Może dlatego właśnie późniejsze pokolenia będą się bały nowych wojen. Może tak chce los, żeby początkowo ścierali się z sobą ludzie, po tym plemiona, szczepy, miasta, księstwa, państwa, aż ostatecznie Bóg wyda wojnę całej ludzkości. Może o tym właśnie należy pamiętać, aby nie za wrócić w pół drogi...

A święty Franciszek nie rzekł ani słowa i długo stał zadumany tak, że ptaszek, który znalazł schronienie na jego piersi, my-

ślał, że nie już więcej nie usłyszy i zapragnął odfrunąć. Był jednak tak słaby, że zatrzepotał skrzydełkami i upadł na ziemię. Wówczas, uśmiechając się doń serdecznie, podniósł go słodki Franciszek, posadził na stałym drapieżniku blisko człowieka i rzekł:

— Weź go z sobą, swego małego braciszka!

I podniósł święty Franciszek rękę na pożegnanie. Głośno zadźwięczał klekot wielkiego stałowego ptaka, który unosił się teraz w niebiosa wraz z małym śpiewającym ptaszkiem. A święty Franciszek z Assyżu, cichy brat ludzi i zwierząt, patrzył długo w ślad za nim. Wreszcie poszedł dalej w łagodnym świetle poranka, wśród słodkich dźwięków dzwoneczków w górach i śpiewu jaskółek pod błękitnym sklepieniem niebieskim, szarym gościńcem swojej jasnej słonecznej Umbrii...

G. H. Mostar.

Swain leci do nieba

Niebezpieczeństwo ustanawiania rekordów wysokości

Ustalony w tych dniach przez angielskiego lotnika

SWAINA nowy rekord wysokości, wynoszący **15,230 metrów**, niemal nie zakończył się katastrofą, jak się o tym dopiero teraz dowiedziano.

Bajeczny prawie wyczyn taki wymaga posuniętego do ostatecznych granic możliwości technicznego udoskonalenia szczegółów. Najmniejsza niedokładność w funkcjonowaniu aparatu grozi niechybną zgubą pilotowi. Motor i ubranie lotnika wymagały długich miesięcy przygotowań.

Ubranie jest rodzajem kostiumu nurka.

Sporządzono je wraz z hełmem z gumowej tkaniny. W hełmie znajduje się duże podwójne okienko. Zrobiony jest z dwóch części i połączony na piersiach z ubraniem za pomocą opaski.

Specjalne urządzenie umożli-

wia pilotowi

w razie potrzeby wyswobodzenie głowy.

Oddychanie odbywa się systemem zamkniętego okrężnego obiegu. Tlen wprowadza się po prawej stronie twarzy, a po lewej wypuszcza zużyte powietrze do naczynia, w którym tlen wyzwala się za pomocą chemicznych substancji i znowu wprowadza do aparatu oddechowego.

Swain wystartował z lotniska Farnborough o godzinie 7.30. Aparat w dużych zakrętach wzniósł się na wysokość 13.500 metrów. Znajdował się na północ od Brighton, wiatr dął z północnego zachodu.

Światło było niezwykle jaskrawe, a niebo ciemno-błękitne.

Pilot opowiadał, że, patrząc na dół, widział całe wybrzeże Anglii od Morgate do Londs End, a na północ aż do Wash. Londyn wyglądał, jak zabawka,

a rzeki niby wąskie paski. Dalej widział wyspy przy kanale, wyglądające jak drobne kamyczki na płytkim dnie rzeki. Czuł się małym i samotnym.

Mała wydała mu się również Anglia.

W owej chwili ubranie zaczęło mu nieco ciężać, przeszkadzało w ruchach rąk i nóg. Poczuł

kurcz w prawym ramieniu.

Oddychanie nie sprawiało mu trudności. Gdy przyrząd wskazał wysokość 15.300, co było niewątpliwie liczbą przesadzoną, zrozumiał, że prześcignął rekord i nie powinien wznosić się wyżej. Zaczął się spuszczać. **Na wysokości 15.000 metrów okienko hełmu wykręciło się.** Nie mógł już niczego rozpoznać nawet kompasu, co groziło wielkim niebezpieczeństwem, gdyż

nie wiedział w jakim kierunku daży.

Lot obniżał się ciągle.

— Nagła — opowiada — zacząłem doświadczać uczucia duszenia się.

Miałem wrażenie, że zapas tlenu wyczerpuje się.

Czułem się z każdą chwilą słabszym. Naciśnąłem pedał, ale nie funkcjonował. Spróbowałem więc uchwycić za sznur, aby rozpiąć ubranie i wyswobodzić głowę z hełmu, lecz nie mogłem znaleźć końca.

Uświadomił sobie później, że przeszkadzały mu w tym ramię na ramionach i biodrach, którymi był przymocowany do maszyny.

Oslabienie wciąż rosło.

— Udało mi się jedynie pochwycić nóż, który miałem przy sobie. Postanowiłem przeciąć okienko hełmu. Pracowałem z wielką trudnością, gdy siły opuściły mnie już prawie. Wkońcu udało mi się

zrobić w okienku szparę i rozciąć je, aby zacerpnąć powietrza.

Zaledwie odetchnąłem świeżym powietrzem, poczułem się lepiej. Dostrzegłem znowu instrumenty i przekonałem się, że znajduję się na wysokości 4200 metrów w okolicy Jeovil. Skierowałem aparat na wschód i opuszczałem się coraz niżej. Nagle

skonstatowałem, że zapas benzyny wyczerpał się

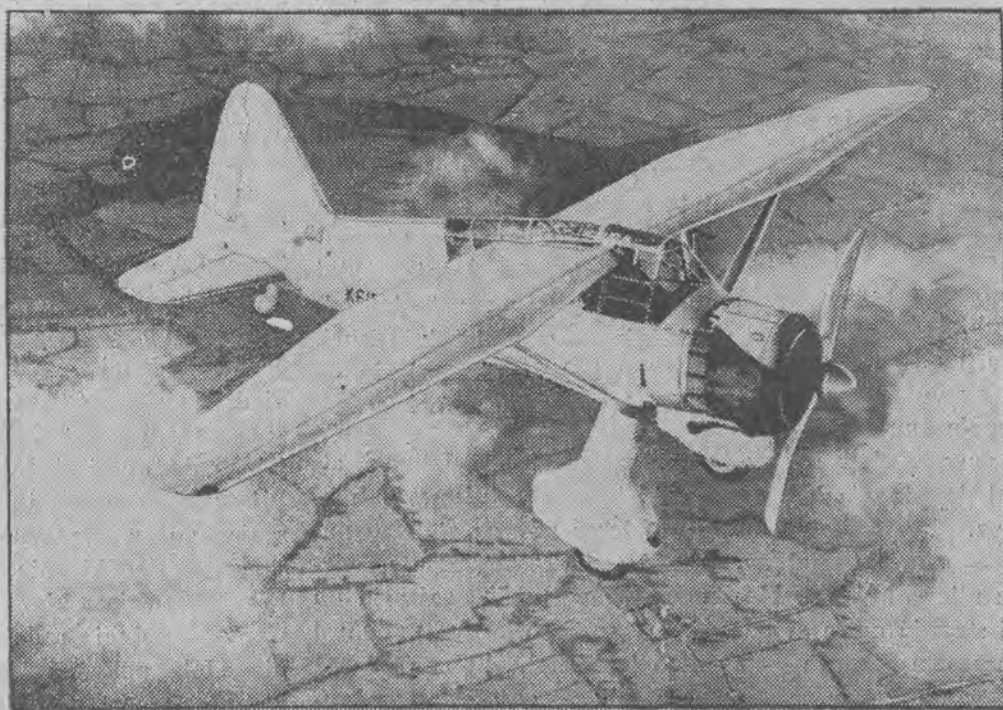
i zostało paliwa na bardzo krótki czas. W ostatniej chwili wyładowałem w Netheravon.

Nie wykryto defektu w ubraniu, który mógł spowodować przerwanie dopływu tlenu.

Można raczej przypuszczać, że osłabienie zostało spowodowane zbyt długim przebywaniem na niesłychanej wysokości. Lot był obliczony na godzinę i 50 minut. W rzeczywistości zaś

trwał 3 godziny i 20 minut.

Angielski samolot wywiadowczy



posiada niezwykle podwozie, przy którego kołach umieszczono reflektory. Szybkość tego samolotu określana jest jako „fenomenalna”.

Zdala od areny politycznej...

Jak w filmie

Wydarzyła się w Biarritz historia, prawie nieprawdopodobna, jakby żywcem wzięta z romansu groszowego.

Do eleganckiego hotelu zajechał bogaty amerykanin, zwany „królem bawełny”, z Nowego Orleanu i zażądał przystąpienia mu do numeru dobrej stenografistki. Po paru minutach zgłosiła się stenografistka, niezwyklej urody, na co jednak milioner nie zwracał przez pewien czas uwagi, zajęty dyktowaniem. Gdy jednak w pewnej chwili p. Warren — tak zwał się milioner — przyjrzał się stenografistce, zbladł, przerwał dyktowanie i wzruszonym głosem poprosił, by mu szybko odpowiedziała, jak się nazywa, ile ma lat, skąd pochodzi i czy posiada krewnych w Rouen, gdyż przypomina mu na kogoś znajomego.

Panna Dorota Beller zdradziła mu swe nazwisko, że ma 19 lat, że matka jej pochodziła z Rouen, lecz już przed 17 laty wyjechała obie do Londynu, gdzie matka, która zmarła przed 9 laty, udzielała lekcji języków obcych.

Usłyszawszy te dane, przemysłowiec chwycił dziewczynę w swe ramiona. Nie sprzeciwiała się zbytnio, gdyż przez okno widać było luksusowy jacht „króla bawełny”. Po chwili Warren oświadczył stenografistce, że przed blisko 20 laty poznał jej matkę, jako pielęgniarkę, w polowym szpitalu francuskim, gdzie leżał, będąc ciężko ranny. Zakochał się w swej pielęgniarce, której zawdzięczał powrót do zdrowia i cieszył się jej wzajemnością. Był z sobą bardzo szczęśliwi. Jednak zataił przed swą ukochaną, że w Ameryce ma żonę, a gdy ona się o tem dowiedziała — opuściła go. Dowiedział się później, że jego ukochana urodziła córkę i mieszka w Londynie, nie mógł jednak ustalić jej adresu.

Dorota stwierdziła, że matka nigdy nie chciała zdradzić jej nazwiska ojca.

Długo ścisłał ojciec odzyskaną córkę, a wkrótce biedna stenotypistka, która tak szybko awansowała na córkę milionera, znajdowała się na luksusowym yachcie w drodze do swej nowej ojczyzny.

„Cudowne dzieci”

Najpoczytniejszą książką bieżącego sezonu jest bezwątpownie: „Podróż naokoło świata w 11 lat”, której sprzedano już 70.000 egzemplarzy. Autorami tej książki jest troje dzieci znanego fotografa prasowego Abbe'go. Najstarsze z nich liczy 11 lat. Młodzi autorzy, którym zawód ojca umożliwia zwiedza nie najodleglejszych zakątków ziemi, opisują swe przeżycia we wszystkich krajach świata.

Ostatnio Hollywood zapowiedziało nielada sensację, gdyż udało się zaangażować chłopców do filmu. Wystąpią oni w przeróbie powieści Hughes'a p. t.: „Orkan na Jamaice”.

Cyfry i narody

Na podstawie wartości, oznaczonych na monetach i znaczkach pocztowych, można ustalić, jakie cyfry cieszą się specjalnymi względami poszczególnych narodów.

Cyfry 2, 3 i 5 cieszą się powodzeniem prawie u wszystkich narodów, jak również liczby z tych cyfr zestawione. Specjalnie na cyfrę 3 zwracają uwagę kraje mahometańskie i unikają jej zarówno w Turcji, jak i w Perji, podczas gdy w Egipcie ledwie ją tolerują. Jednak stopień uprzywilejowania cyfr 2, 3 i 5 jest różny w poszczególnych krajach. Francuzi: inne narody łacińskie wolą 2 i 5, Anglicy wolą 2 i 3, a Niemcy — 3 i 5.

Co się dotyczy narodów azjatyckich, to hindusi skłaniają się raczej ku cyfrze 2 i jej wielokrotnej, a Chińczycy wolą 2 i 5.

Cyfra 7 ukazuje się przeważnie wszędzie: we Francji, Niemczech, Stanach Zjednoczonych, jednak najczęściej używają jej w Rosji i innych krajach słowiańskich. Tak, jak charakterystyczną jest awersja do cyfry 3 w Turcji, tak odwrotnie cyfra ta cieszy się powodzeniem w Rosji.

Co się dotyczy wyższych cyfr, to rzadziej się je spotyka i są one ledwo tolerowane w niektórych krajach hiszpańskich: 11 w San Salvador, 17 w Meksyku, 19 w Hiszpanii i 31 w Filipinach. Wydaje się, że duchowi hiszpańskiemu odpowiadają takie ekstrawagancje. Ze zdziwieniem stwierdzono, że mieszkańcy wysp hawajskich nie unikają 13, co dowodzi, że mieszkańcy tych wysp nie podzielają panującego u nas mniemania, że liczba ta przynosi nieszczęście.

Wystawa światowa w Nowym Jorku

Jak wiadomo w roku 1939 odbędzie się w Nowym Jorku wielka światowa wystawa.

Komitet wystawy ogłosił właśnie zatwierdzone plany, które przewidują inwestycje w wysokości 125 milionów dolarów. Wystawa mieścić się będzie na terenach dzielnic Flushing i obejmować ma około 1200 akrów przestrzeni. Z cyfr przytoczonych w komunikacie Komitetu warto przytoczyć następujące: Wystawa będzie mogła gościć 800.000 ludzi dziennie. Liczba zwiedzających obliczana jest na 50 milionów, oczywiście przeważnie ze Stanów Zjednoczonych. Komitet spodziewa się, że przeciętna dzienna frekwencja wynosić będzie 250.000 osób. Koleje i omnibusy będą mogły dowozić i odwozić 160.000 ludzi co godzinę. Urządzony będzie specjalny plac, na którym będzie mogło „parkować” równocześnie 30 tysięcy samochodów. Żaden z budynków na wystawie nie będzie miał więcej, niż dwa piętra, oprócz jednej 80-piętrowej wieży. Nad zatoką morską (Elushing Bay) wybudowana będzie sztuczna wyspa, oddzielona od lądu laguną, długości 100 stóp. Na wyspie będzie scena, na której dawane będą widowiska operowe, baletowe i sportowe. Na lądzie zbudowany będzie olbrzymi amfiteatr, mogący pomieścić 50 tys. widzów.

Spadek po mordercy

W szpitalu więziennym dla umysłowo chorych w Broadmoor w Anglii zmarł w tych dniach 66-letni więzień, nazwiskiem Hargreaves, który pozostawił majątek w wysokości 200 tys. funtów. Na krótko przed wojną odziedziczył Hargreaves wielką sumę pieniędzy, przeniósł się do Blackpool i żył spokojnie, mając do dyspozycji rentę roczną, wynoszącą 2.000 funtów.

W roku 1915 Hargreaves stanął przed sądem pod zarzutem zabójstwa młodego urzędnika, z którym się posprzeczał. Sąd uznał go winnym, lecz jednocześnie nieodpowiedzialnym za czyn i przekazał go do więzienia zakładu dla obłąkanych, gdzie też pozostawał przez 21 lat. Odsetki od kapitału, który był własnością Hargreaves'a w ciągu długich lat wzrosły do sumy 200.000 funtów. Majątek odziedziczył prawdopodobnie dalsza rodzina zmarłego.

Japończycy w Himalajach

Ekspedycja japońska, składająca się z trzech studentów uniwersytetu tokijskiego i dziennikarza - korespondenta „Nisiziszi - Szimbun”, w dn. 5 b. m. zdobyła szczyt Nanda Kot, wysokości 22.530 stóp (około 7.000 mtr.).

Przebieg wyprawy był następujący: Alpinisci japońscy wyruszyli z Almory (miasto u stóp masywa himalajskiego) 2 września. Po przebyciu 110 mil założyli pierwszą bazę. Pierwszy obóz znajdował się na wysokości 5.000 metrów, drugi — 5500 mtr., trzeci 5.700 mtr. i wreszcie czwarty na wys. 6.000 mtr.

Dnia 29 września wyruszyli ku szczytowi, ale silny wiatr i śnieżyca zmusiły ich do powrotu do pierwszego obozu. Dnia 3 października zaatakowali szczyt powtórnie. Wyruszone o godz. 7.30 rano, przy czym dziennikarz zabrał aparat filmowy. Mimo silnego wiatru japończycy o godz. 14.55 dn. 5 b. m. znaleźli się na szczycie.

Żebrak - dobroczyńca

Jeden z mieszkańców Presburga opowiada niezwykle przygodę, jaka się mu przytrafiła pewnej niedzieli.

O godz. 10 przed południem stanął przed jednym z mieszkań na drugim piętrze wielkiej kamienicy żebrak i zadzwonił. Drzwi otworzyła mu właścicielka mieszkania i żebrak wyrecytował zwykłą formułkę o braku kawałka chleba, o datku i wdzięczności dobrego Boga. Najpierw w języku słowackim, potem po niemiecku, a wreszcie miał zamiar to samo powtórzyć po węgiersku, gdyż w Preszburgu nawet żebracy znają te trzy języki. Jednak już po wersji niemieckiej gospodyni przerwała mu, oświadczaając, że zarówno jemu, jak i jego sześciu poprzednikom musi odmówić datku, gdyż nie posiada w domu ani grosza, bo mąż jej stracił posadę i nie zarabia. Sama jest w kłopotliwym położeniu, gdyż o 11 przyjdzie mleczarz po należność 20 koron za dostarczone mleko i jeśli ich nie otrzyma, przestanie dostarczać, a wówczas cóż ona uczyni ze swymi małymi dziećmi?

— Tak, to jest smutna historia — powiedział żebrak. — Ale wie pani, szanowna gospodyni, że nieraz otrzymywałem datki od pani, a dzieci muszą swe mleko otrzymywać. To jest jasne. Pani mi zwróci, a jeśli nawet nie, to też się do Dunaju nie rzucę!

To rzekłszy, sięgnął do kieszeni, wyjął banknot dwudziestokoronowy i nim zdumiona gospodyni zdolała coś odpowiedzieć, zniknął w klatce schodowej.

Anglia poluje

Polowanie na lisy odgrywa w Anglii specjalnie dużą rolę. Widok sfory psów wywiera na anglika swoisty urok i to nie tylko na myśliwego, biorącego czynny udział w polowaniu, lecz również na widzów, którzy tłumnie, pieszko, lub w najrozmaitszych pojazdach, spieszą na miejsce spotkań. Polowanie nie jest sportem bardzo kosztownym i nie jeden z uczestników musi dobrze oszczędzać, by móc pozwolić sobie na ten zbytek. Jeżeli więc weźmiemy pod uwagę, że sport ten jest obecnie w Anglii bardzo rozpowszechniony, to dojdziemy do wniosku, że w kraju tym panuje dobrobyt. Jako dowód, ile wydaje się dziś w Anglii na sport myśliwski, posłużyć może zestawienie kapitana Drought'a, wykonane na podstawie ankiety, jaką ogłosiło pismo „Daily Mail”.

W Wielkiej Brytanii istnieją 242 sfory psów, których mieszkańcy wytresowani są do polowania na lisy, zające i jelenie. Łości klubów myśliwskich nie można ustalić, natomiast liczba ogierów wynosi 170 dla każdego stada, po 5.000 klaczy i 20.000 źrebiąt. Obliczmy jeszcze pensje, umundurowanie i sprzęt myśliwski 20.000 łowczych, stajennych i psiarzy, a będziemy mieli w przybliżeniu koszty wielkich polowań.

W okresie polowań wielka ilość kupców utrzymuje się ze sprzedaży przyborów myśliwskich. Gospody przygotowują noclegi. Zamiast 2 lub 3 osób do pomocy, jak w innej porze roku, potrzeba teraz 20 albo 30, tak w domu jak i ogrodzie. Wielki ruch przyczynia się też w znacznej mierze do zmniejszenia liczby bezrobotnych.

W okresie polowań wielka ilość kupców utrzymuje się ze sprzedaży przyborów myśliwskich. Gospody przygotowują noclegi. Zamiast 2 lub 3 osób do pomocy, jak w innej porze roku, potrzeba teraz 20 albo 30, tak w domu jak i ogrodzie. Wielki ruch przyczynia się też w znacznej mierze do zmniejszenia liczby bezrobotnych.

„Miejsca w niebie”

Policja rumuńska zaareztowała niedawno Jona Olichieresa, który podawał się za duchownego grecko-ortodoksyjnego kościoła i sprzedawał naiwnym chłopom „miejsca w niebie” po 16 lei za metr kwadratowy!

Nowy środek przeciwko dżumie

„Times of India” ogłasza wiadomość o udanych próbach, dokonanych w instytucie Haffkin'a w Bombaju z nową szczepionką przeciwko dżumie. Doświadczenia, przeprowadzone na zwierzętach dowiodły, że można uratować 70 do 80 procent zarażonych. Według dotychczasowych obliczeń, okazało się, że po zastosowaniu nowego serum u ludzi, śmiertelność spadła z 76 procent na 18.

Dwunożne śledzie i jaszczurki

Zimowy sezon kąpielowy na słonecznym południu Ameryki rozpoczął się tak ekscentrycznie, że należy być przygotowanym na najrozmaitsze niespodzianki. Pewnym już jest, że w niedługim czasie słone wody Atlantyku zaroją się od młodych i starszych pań, poprzebie ranych za krokodyla, śledzie i jaszczurki! Dowiódł tego pierwszy pokaz modeli kostiumów kąpielowych. Specjalne zainteresowanie wzbudził kostium, uszyty ze skóry wielkiej jaszczurki, mocno przylegający i mocno wycięty na wzór dekolatów toalet wieczorowych. Inny zułw model prawie tak samo skrojony, wykonany był ze skóry młodego aligatora. Właścicielka tego „cudu” prowadziła na zielonej skórzanej smyczy, zamiast pospolitego już terrierka — młodego aligatora!

Największym jednak powodzeniem cieszył się model kostiumu, wykonany całkowicie z wielkich, srebrnoślniacych łusek „króla śledzi”. Łuski, naszyte na cienkim spodzie z jedwabnego jersey'u, tworzyły gładki, mieniący się pancierz, który nadał postaci modelki tajemniczy urok syreny.

Streicher poucza prasę

Pod tytułem „Niezwyczajne pouczenie prasy” „Fraenksche Kurier” przynosi następującą wiadomość:

Gauleiter Frankonii, Juliusz Streicher, wydawca oślawionego tygodnika antysemitckiego „Stuermer”, zaprosił na wieczór do jednego z norymberskich teatrzyków kabaretowych szereg czołowych osobistości urzędowych i partyjnych oraz całą prasę norymberską, nie zdradzając niespodzianki, jaką miał gościom zgotować.

W przerwie pomiędzy dwiema częściami programu na scenę kabaretu wystąpił Juliusz Streicher w towarzystwie jednego z najwyższych urzędników miejscowej placówki ministerstwa propagandy i pewnego młodego dziennikarza. Następnie Streicher zwrócił się do publiczności z przemówieniem, podkreślając, że przed chwilą obejrzała ona doskonały program artystyczny i miała z tego powodu dużo uciechy. Mówca pragnie wziąć artystów w obronę przeciw nieusprawiedliwionym napaściom i zatroszczyć się o to, by za swą ciężką pracę i kunszt cieszyli się należytych szacunkiem.

Po tym wstępie Streicher wezwał stojącego obok dziennikarza, by odczytał swoją recenzję o tym samym programie. Recenzja ta ostro krytykuje produkcje artystyczne konferenciera. Po odczytaniu przez zmieszanego „delikwenta” własnej recenzji, Streicher zabrał porównie głos, atakując prasę za oczernianie artystów, co prowadzi często do pogorszenia ich sytuacji materialnej.

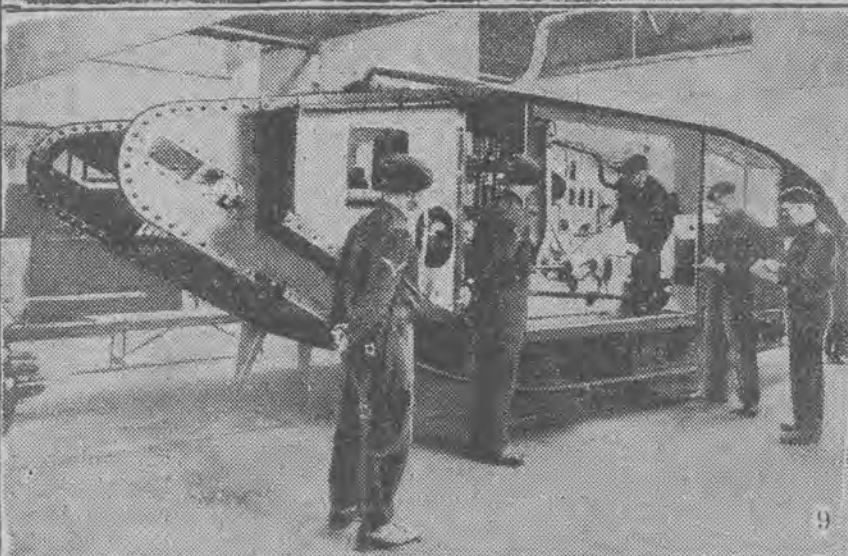
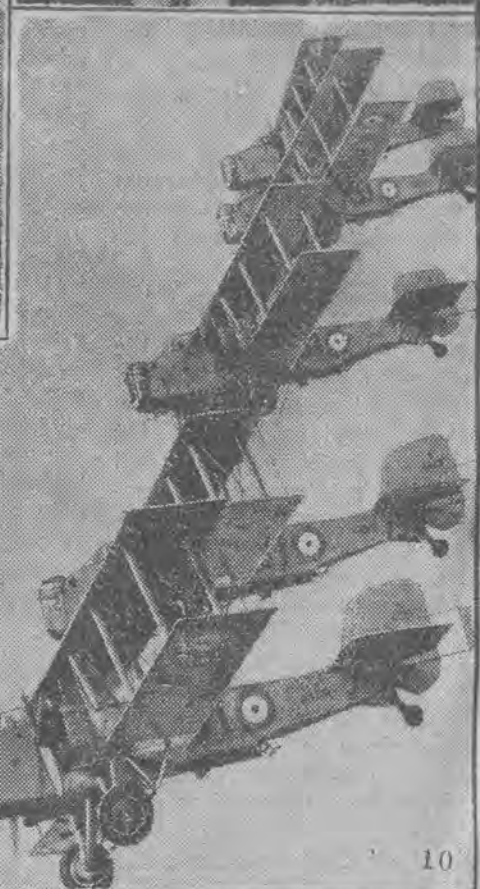
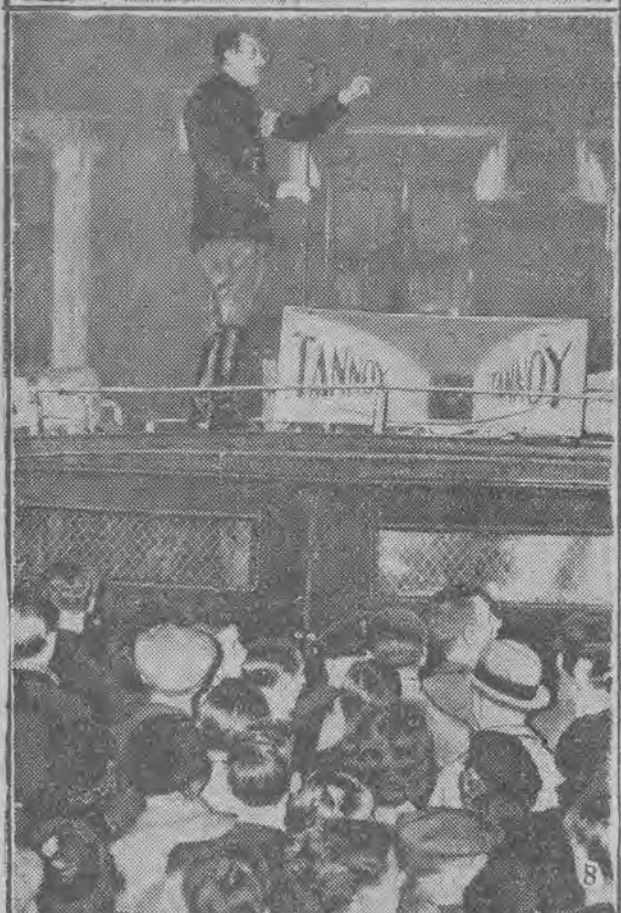
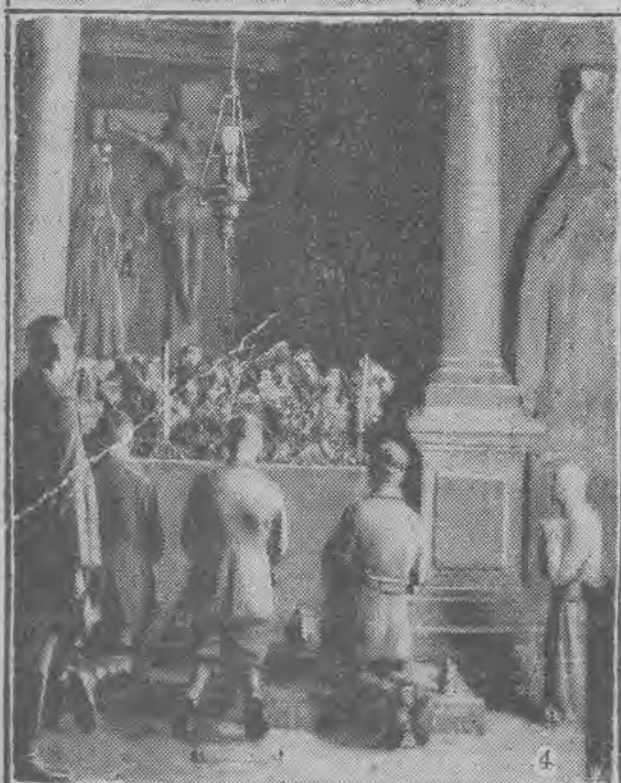
„Młodzi i niedoświadczeni krytycy — mówił Streicher — nie powinni krytykować kunsztu oświatowego człowieka, który przeżył kampanię wojenną z odznaczeniami i obecnie zarabia na chleb codzienny, — jako konferencier i rysownik. Młodzieńcze ten — powiedział Streicher, wskazując na „delikwenta” — staje dziś w jaskrawym świetle kinkietów, jakby pod pręgierzem, by otrzymać naukę na całe życie. Przy tej okazji wzywam całą prasę do poważnej oceny produkcji kabaretowych. Winna ona powierzyć redagowanie recenzji ludziom fachowym i zawsze musi pamiętać, że nieopatrzną krytyką może zaszkodzić artyście”.

Streicher zaznaczył w końcu, że uciekł się do tak drastycznego środka, by poglądowo pouczyć prasę o jej obowiązkach i odpowiedzialności.

Ordery dla dobrych płatników

W Akron (U. S. A.) władze skarbowe wpadły na pomysł dekorowania punktualnych płatników podatkowych orderami, które przedstawiają się bardzo dekoracyjnie. Ordery są srebrne i ozdobione po środku emalią. Już w dwa dni po wydaniu zarządzenia cały zapas orderów został wyczerpany, t. j. wykupiony, bo płatnicy sami je muszą sobie kupować. Dla uniknięcia jednak nadużyć w latach późniejszych, postanowiono zmieniać co rok kolor emalii orderowej.

ŚWIAT W OBIEKTYWIE APARATU FOTOGRAFICZNEGO



1. Mac Donald obchodził ostatnio w swej podmiejskiej posiadłości pod Londynem w Hampstead 70-lecie swych urodzin. Widzimy go z wnuczką Małgorzatą i ulubionym psem w dniu swych urodzin. — 2. Min. Beck w Paryżu podczas śniadania, wydanego na jego cześć przez ministra spraw zagranicznych Francji, Delbos'a, miał możliwość odbycia ważnych rozmów z premierem Blumem, min. Delbos'em, min. Chautemps i min. skarbu Vincent Auriolom. — 3. Trumny z ofiarami katastrofy, jakiej uległ francuski statek naukowy „Pourquoi Pas” przy brzegach Islandii, przybyły do Saint-Malo we Francji. — 4. Jeden z ołtarzy ze soli, stanowiących niezapomniane zabytki kopalni w Wieliczce. — 5. Gmach skupczyzny w Białogrodzie po 35 latach budowy został w tych dniach uroczystie poświęcony. — 6. Tani aparat, który pozwala z łatwością trzymać przy uchu słuchawkę telefoniczną i wobec tego przyjmować wszelkie telefonogramy wprost na maszynie do pisania. — 7. Kardynał Hlond obchodzi jubileusz 10-letniej pracy na stanowisku prymasa Polski. — 8. Oswald Mosley przemawia w Londynie do tłumu swoich zwolenników. — 9. Model czołgu, który znajduje zastosowanie w angielskiej szkole specjalnej, przeznaczony dla kształcenia obsługi tej najnowocześniejszej broni wojennej. — 10. Nowe angielskie samoloty wojenne posiadają po dwa motory, a z frontu gniazdo karabinu maszynowego, umożliwiające operowanie tym śmiertelnościami narzędziem na wszystkie strony. — 11. Nowa marka francuska, wydana celem propagowania wystawy światowej w 1937 roku w Paryżu.

Martwe dziecko Lindbergha

W Wiedniu wyszła nakładem Rolfa Passera książka Rolfa Nürnbergera pod tytułem „Lindberg, Hauptmann i Ameryka”. Treść stanowi dzieje zabójstwa dziecka Lindbergha, oparte na najściślejszym badaniu akt sprawy. Ten szlachetny „romans kryminalny” czyta się z zapartym oddechem, pomimo że wszystkim znany jest jego koniec.

Zamieszczamy poniżej wyjątek z tej nad wyraz ciekawej książki.

(REDAKCJA)

Cieżarowe auto toczyło się po wąskiej szosie, biegnącej z Princeton, głównego miasta stanu New Jersey, do słynnego już Hopewell, gdzie porwano dziecko. Wóz ciężarowy przybywał z miasteczka Monterose, gdzie nalożowano go drzewem. Teraz wyjechał na szosę i zmierzał do Hopewell. Była godzina trzecia po południu 12 maja. Na drodze nie było ani ludzi, ani pojazdów. Wóz jechał wolno. Przy kierownicy siedział murzyn William J. Allen. Zsunął na kark podarty kapelusz filcowy i patrzył niechętnie przed siebie, oparłszy ręce na kole. Musiał się spieszyć. Drzewo miało być odstawił jeszcze tego samego dnia do Hopewell, a wóz miał wrócić do Monterose. Obok murzyna siedział biały. Orville Wilson nieokreślonego wieku z zniszczoną przez deszcz i wiatr twarzą, jaką można napotkać u wielu amerykańskich robotników.

Murzyn czuł nieprzyjemne ścisnięcie w okolicach żołądka. Miał przyzwyczajenie zbyt szybkiego przelatywania cienkiego piwa, wyrabianego w stanie New Jersey. Nagle wóz zatrzymał się gwałtownym ruchem. Wilson pokiwał głową z przestraszonym ze swych marzeń.

— Coś się stało? Czyżby motor się zepsuł?

Murzyn potrząsnął głową z zakłopotaną miną:

— Są tu w pobliżu krzaki. Zatrzymaj się.

Zeskoczył szybko i pobiegł w kierunku zarośli, w które się zagłębił. Wilson spojrzał na niego.

Murzyn pochylił się. Na ziemi leżało dużo gałęzi. Miejsce miało niemily wygląd. Odgarnął gałęzie i nagle poczuł pod rękami bekształtną masę. Znieruchomiał. Przez chwilę stał z rozwarzonymi szeroko oczyma i kurczowo zacisniętymi ustami, nie mogąc wymówić słowa. Zachwiał się, odwrócił i wybiegł z krzaków, jakby wszystkie furie gonili za nim. Bez tchu stanął przy wozie. Wilson spojrzał na niego. Takim nie widział go jeszcze nigdy. Zdawało się, że czarna barwa uciekła z jego skóry, był zupełnie biały aż po korzenie włosów.

— Na miłość Boską, człowieku, co ci jest? Połóż się, ja poprowadzę wóz. Co ci, mów żel!

Murzyn czynił kilkakrotnie wysiłki, aby przemówić, na koniec wyjąkał:

— Dziecko, martwe dziecko. Martwe dziecko w krzakach... bez rąk, tam... martwe dziecko... tam.

Orville Wilson, będąc doświadczonym człowiekiem, czekał, aż murzyn odzyska całkowicie przytomność. Znał czarnych, miał z nimi nie raz do czynienia, wiedział, że mają czasami wizje.

Dlaczegoż by nie, mogła się wydać murzynowi, cierpiącemu na kurcz żołądka, że widział martwe dziecko. Wilson zeskoczył z wozu i obejrzał zarośla. Szedł przez niskie krzaki brzegiem rowu, biegnącego przez las. Za rowem wznosiło się ogrodzenie okrągłego domu sieroty. Wiedział, że nim często bawiące się dzieci, gdy wracał do Hopewell.

Czyżby Allen miał słusność, u-

trzymując, że leżą tu zwłoki dziecka? Wilson zadrżał. Gdy od dalili się na jakieś 15 metrów od gościńca, Allen zatrzymał się i wskazał maleńki pagórek, pod którym widać było zagłębienie. Nawpół ukryte w nim pod narzucną z wierzchu ziemią i liśćmi leżało małe ciało. Wilson chciał się nachylić, ale Allen szarpnął nim w tył:

— Policja, nie ruszaj!

Wilson skinął głową. Murzyn miał słusność. Wrócili do wozu i puścili się pedem do Hopewell.

Wóz zatrzymał się przed posterunkiem policyjnym. Złożyli za meldowaniem o odkryciu zwłok i chcieli jechać dalej. Ale Wolf i Williamson, szefowie posterunku, zmusili murzyna do powrotu na miejsce, gdzie znaleźli zwłoki. Protestował głośno, mówiąc, że musi dostawić drzewo.

Sprzeciw nie przydał się na nic i podczas, gdy policjanci gotowali się do drogi, zatelefonowano z posterunku do Monterose z poleceniem zasięgnięcia informacji o murzynie. Na krótko przed zakończeniem głównego śledztwa policja postanowiła zupełnie mylnie rzucić podejrzenie na biednego murzyna, którego całą

winą było, że dostał kurczów żołądka w nieodpowiedniej chwili.

Sierżant Zapolski siedł obok Allena. Za nimi podążali Wolf i Williamson. W milczeniu zagłębiono się w krzaki. W milczeniu również wskazał Allen na wzgórek.

Zapolski nachylił się, odgarnął liście. Oczom obecnych ukazało się drobne ciało, będące już w stanie rozkładu. Pokrywały je strzępy ubrania, na głowie widać było resztki włosów. Brakowało obu rącek, jedna nóżka odpadła również. Odór zgnilizny rozedrzał się do koła. Policjanci przytknęli chustki do nosów. Lewa strona grzbiotu była nadgryziona. Ścierwojady zlatywały się już widocznie tu na ucztę.

Sierżant ostrożnie odwrócił ciało, położył je na grzbiecie i odskoczył przerażony. Najmniej uległa dotąd rozkładowi twarzyczka. Sierżant, w którego pamięć wryły się tysiąc razy te rysy w przeciągu ostatnich 70 dni, wiedział już z wszelką pewnością, że przed nim leżał resztki małego Karola Lindbergha, którego od 72 dni szukała cała Ameryka, szukała pół świata. Zwłoki leżały w odległości zaledwie 9 kilometrów od rodzicielskiego domu, rzucone na pastwę wiatru i drapieżnego ptactwa, jak podrzucony przez zrozpaczoną matkę noworodek. Dreszcz przebiegł doświadczonego policjanta. Zrozumiał, czym groził fakt, że policja setki razy prze-

jeżdżała obok tego miejsca i nie odkryła martwego maleństwa.

Pospieszono z resztkami zwłok do Trentonu, gdzie złożono je w prosektorium.

Policja przeszukała raz jeszcze starannie miejsce, gdzie znalazło się zwłoki; lecz nie odkryła nic więcej, oprócz starego worka. Nogi szukających stapały często po drutach telefonicznej instalacji, świeżo przeprowadzonej z Hopewellu do domu Lindbergha. Dotykały prawie „grobu” maleństwa. Robotnicy, pracujący przy instalacji, stawali nieraz w pobliżu zwłok, nie wiedząc, że praca ich jest właściwie zbyteczna. Naczelnik Lamb zebrał wyniki tymczasowych poszukiwań i udał się do szefa Schwarzkopfa. Nie można już było dziwić się oburzeniu świata. Lamb wiedział, że raport jego wywoła zdumienie, za którym pójdą przerażenie i gniew, który zwróci się nie tylko na morderców, lecz również na władze. Dziecko nie żyło już od dawna. Od tygodni władze ścigały marnie.

Z Trentonu nadesłano wyniki oględzin lekarskich, dokonanych przez doktora Mitchella. Raport brzmiał krótko: dziecko zginęło skutkiem złamania czaszki przez siłę zewnętrzną. Śmierć nastąpiła co najmniej przed dwoma miesiącami. Uszkodzenie czaszki było duże. Śmierć musiała nastąpić natychmiast lub po upływie kilku minut. Otwór w czaszce był daleko większy od uczynionego przez kulę. Mały

skrzep krwi dowodził słusności przypuszczeń lekarza. Złamanie czaszki, które nastąpiło przed dwoma miesiącami, czyli 12 marca. Nie było już wątpliwości. Dla czegoż by miano podrzucić dziecko około 12 marca w odległości zaledwie dwóch godzin drogi od ojcowskiego domu? Dziecko zmarło z pewnością jeszcze w nocy, podczas której zostało porwane. Od 1 marca szukano dziecka, które już uległo pośmiertnemu rozkładowi. Nie żyło już, gdy Lindbergh otrzymał list z żądaniem okupu, nie żyło, gdy Spitale, Bitz i Rosner rozpoczęli swoje pertraktacje, gdy Condon otrzymał list i spotkał się na cmentarzu z tajemniczym Johnem ze Skandynawii, gdy na destano rodzicom nocną konsulkę dziecka, gdy Lindbergh usłyszał słowa: — Halo, doktorze! a stary nauczyciel wypłacił w nocy na cmentarzu 50.000 dolarów. Dziecko nie żyło już, gdy Lindbergh szukał statku „Nelly” a Curtis włóczył go po wybrzeżu Atlantyku. Dziecko nie żyło już, gdy major Schreffel szukał je w Europie, gdy od Nowego Jorku do San Francisco, od Alaski do Ziemi Ognistej rysował jego wisiał na ścianie każdego policyjnego posterunku, każdej redakcji i nadawczej stacji radiowej.

Wiedzieli o tym detektywi i szef ich Schwarzkopf, wiedzieli jakim oburzeniem wybuchnie świat. Schwarzkopf nie należał jednak do ludzi, którzy ukrywają się przed przykrą koniecznością. Czuł się odpowiedzialnym za to, co się stało w przeciągu ostatnich dwóch miesięcy, czuł, że musi i wytrzymać zasłużony atak, żadna bowiem z olbrzymich akcji śledczych, jakie podjął, nie skierowała się na drogę, gdzie ukrywała się część tajemnicy, na drogę do zarośli pod Hopewell.

Zawiadomił dziennikarzy o odkryciu, uczynionym przez Williama Allena, wyliczył znaki szczególne, wskazujące na identyczność znalezionych zwłok z dzieckiem Lindbergha. Opowiedział o dotychczasowych wynikach nowego śledztwa i oświadczył, że nie odpowie na żadne pytania.

Reporterzy oddalili się i nie upłynął kwadrans, jak telegraf i telefon rozniosły po świecie straszną wiadomość. Pierwszy podał tę nowość do wiadomości publicznej dziennik „Daily News”. Reporter tego dziennika stał przy oknie, gdy Schwarzkopf udzielał dziennikarzom wywiadu. Napisał na karcie wielkimi literami:

— Dziecko Lindbergha znaleziono bez życia w pobliżu Hopewell.

Kartę z napisem zwrócił nieznacznie w stronę otwartego okna. Drugi reporter „Daily News” stojący na dworze, odczytał go przez lornetkę i pobiegł do telefonu.

Schwarzkopf udzielał jeszcze wyjaśnień zgromadzonemu przed stawielem prasy, gdy redakcja „Daily News” była już w posiadaniu sensacyjnej wiadomości. Po upływie pięciu minut tłumy ulicznych sprzedawców gazet wykrzykiwały:

— Dziecko nie żyje!

Trzy miliony ulotek rozchwytało w jednej chwili. Ludzie pa trzyli, jak skamieniali, na krótką lecz wymowną notatkę.

Hans Hall.

Rolf Nürnberg.

Nowy proces Kreugera

Wielkie banki zasiada symbolicznie na ławie oskarżonych

Sztokholm, w październiku.

W najbliższej przyszłości odbędzie się w Sztokholmie ciekawe widowisko, które zwróci uwagę całego świata. Tak, jak przed czterema laty, nazwisko Kreugera będzie na wszystkich ustach, jak przed czterema laty będzie wypełniało szpalty pism, jak przed czterema laty sprawa Kreugera ściągnie na siebie zainteresowanie światowej opinii publicznej.

Nowy proces przeciwko inżynierowi Torstenowi Kreugerowi, bratu dawnego króla zapalczanego, który niezmordowanie dąży do rehabilitacji swego brata Ivara, przyniesie niespodzianki, na które świat nie był przygotowany.

Mineły już dwa lata od chwili, kiedy profesor prawa uniwersytetu w Upsali, Lundstedt, oświadczył, że Torsten Kreuger został osądzony niewinnie. Znał jest ogólnie opinia publiczna Szwecji, która jest zdania, że nie tylko Torsten Kreuger jest ofiarą nadużycia i pomyłki sądowej oraz wpływów, jakie panujący wówczas nastroj wśród publiczności wywarł na sędziów. Również i Ivar Kreuger i jego olbrzymi koncern padł ofiarą wyrafinowanej konkurencji i sprytu potentatów bankowych...

Czemu padł koncern Kreugera? Czemu Ivar Kreuger przeszedł kulą swoją skroń? Czemu uwięziono jego brata Torstena?

Na wszystkie te pytania odpowie, wznowiony proces. A odpowiedź ta, śmiało można już dziś przewidzieć, wypadnie obciążająco dla wielu finanso-

wych rekinów, a tym samym rehabilitująco dla Kreugerów.

Materiał sądowy, który zebrał Torsten Kreuger z wielkim trudem na swoją obronę, a wymierzony przeciwko nieprzyjaciółom, zawiera fakty, które są wręcz nie do pomyślenia w aparacie tak sprawnie funkcjonującym, jak jurysdykcja szwedzka. W materiale dowodowym znajdują się, między innymi fakty, które dowodzą, że do prowadzonego do upadku olbrzymiego koncernu, którego aktywa jeszcze ciągle przewyższają pasywa o miliard koron szwedzkich, tylko celem usunięcia z drogi niewygodnego konkurenta, który zagroził dla siebie przywilej udzielania pożyczek i zdobywania w ten sposób łatwych zarobków. Nietylko Szwecja do dziś dnia jeszcze zarabia na upadku koncernu Kreugera, ale i inne państwa, które odkupują za bezcen wypuszczone przez siebie, a otrzymane przez firmę Kreuger i Toll obligacje.

Z przedłożonego materiału okazuje się, jak okrutnie gospodarowano z efektywnymi dobrami koncernu, jak po wandalstwu niszczonego jego dobytek celem zagarnięcia jaknajwiększej zdobyczy dla siebie. Widać również, jak niebezpiecznego świadka Torstena Kreugera w rafinowany sposób, przy pomocy fałszywych doniesień i świadków, chciano zgniebić i zmusić do milczenia. Największy z banków szwedzkich „Svenska Handelsbanken” będzie między innymi symbolicznie siedział na ławie oskarżonych. Bank ten był kuratorem emitowanych przez siebie obligacji hōgbroforskich

i nie tylko dopuścił do spadku wartości walorów, które podówczas miały wysoki kurs, za co potem czyniono odpowiedzialnym Torstena Kreugera, lecz również nie przeciwdziałał dalszej obniżce walorów. Pewne należności w wysokości powyżej 600.000 koron prosto rozdawano, co dopiero w ostatnich dniach wypłynęło na światło dzienne.

Akta „sprawy Kreugera” jeszcze nie są zamknięte. Odór zgnilizny, który z tych aktów się dobywa, dopóty będzie zanieczyszczał powietrze, dopóki zupełnie jasno nie zostanie ustalona wina i niewinność, odpowiedzialność i podstęp poszczególnych aktorów wielkiego dramatu. Dopóty, aż sprawcy procesu, którzy, kierowani chęcią zysku, przez zawiść i za zdróść zrajinowali największe, szwedzkie przedsiębiorstwa i tysiące ludzi pogrążyli w nędzy, nie zasiadą na ławie oskarżonych, zaprowadzeni tam nie tylko przez opinię publiczną, ale i przez sąd królewski.

Najpoważniejsi prawnicy nazywają proces Kreugera „wielką klęską sprawiedliwości szwedzkiej”. Prawdopodobnie wznowienie procesu Torstena Kreugera, które przestrasza, a przez innych jest oczekiwane z napięciem, przyniesie ostateczne oświetlenie jednej z najważniejszych zagadek XX wieku.

Należy tego życzyć zarówno na rodowi szwedzkiemu, jak i nazwisku Kreugera, gdyż oboje oczekują rehabilitacji.

W teatrach moskiewskich

wra gorączkowe przygotowania do nowego sezonu

Sezon teatralny w Moskwie rozpoczął się. Cały szereg nowych sztuk wystawiono na scenie, dając im ciekawą oprawę reżyserską i aktorską. Również dawne rzeczy przypominano, tym bardziej, że żelazne utwory repertuaru sowieckiego właściwie nie schodzą ze sceny. Rozejrzyjmy się więc w tych nowych i starych zdobyczach.

TEATR KAMERALNY pod kierownictwem Tairowa wystawi w bieżącym sezonie cztery premiery. Najpierwszą będzie opera o charakterze farsowym p. t. „Bohaterowie”. Oparta ona jest o muzykę znanego kompozytora Borodina. Tym razem jednak partytura będzie skorygowana według brulionu autorskiego. Libretto napisał, korzystając jednak z istniejącego już tekstu, znany bajkopisarz sowiecki **Diemjan Biednyj**. Reżyserię objął sam Tairow. Dekoracje przygotowuje artysta malarz Barzenow. Dyrygować orkiestrą będzie kompozytor Męgner.

Bardzo ciekawy spektakl przygotowuje Tairow w związku z uroczystościami jubileuszu w imię ku czci **Puszkina**, które rozpoczną się w roku 1937, jako że w tym czasie upływa 100 lat od chwili zgonu wielkiego poety rosyjskiego. Otóż Tairow przygotowuje inscenizację „**Eugeniusza Oniegina**”. Jednakże wystawienie to będzie różniło się charakterem swoim od znanej opery. Tairow zamierza przede wszystkim podkreślić walory literackie poematu Puszkina. Muzyka będzie tworzyła jedynie dyskretne tło. I fit teatr nie idzie utartą drogą. Mimo bowiem świetności Czajkowskiego, inscenizacja Tairowa nie będzie ze znanej opery korzystała. Zwrócono się do znanego kompozytora Sergiusza Prokofiewa, który pisze zu pełnie oryginalną muzykę.

Świat literacki i artystyczny Moskwy z wielkim zaciekawieniem oczekuje wystawienia zapowiedzianej premiery.

Również w sezonie bieżącym teatr Kameralny grać będzie najnowszych sowieckich autorów. Przede wszystkim, zgodnie z panującą tendencją, zwrócono uwagę na tematy wojenne — walki domowej i obrony państwa. Jerzy Janowski pisze sztukę o bojach z białą gwardią. Znany prozaik **Ługowski** tworzy sztukę z życia uczestników wojny domowej z gen. Wranglem. Dramaturg **Wiszniewski** pracuje nad utworem o życiu czerwonej armii. Prozaik **Sobolew** pisze sztukę opartą na przeżyciach w marynarce wojennej.

Z kolei — w naszym przeglądzie teatralnym — omówić trzeba repertuar **MOSKIEWSKIEGO TEATRU SATYRY**. Sezon otworzy wystawieniem sztuki satyrycznej znanego jeszcze przed wojną satyryka **A. Buchowa** „**Przypadki Donjuana**”. Na grudzień zapowiedziano bardzo ciekawą sztukę **K. Finna** p. tyt. „**Rodzina**”. Sztuka ta ma za temat rozważania o sowieckim humanitaryzmie.

W drugiej połowie sezonu Teatr Satyry ma wystawić utwór znanego i u nas najnowszego humorysty sowieckiego **W. Ardowa** „**Drobne walety**”. Również przygotowuje się coś z repertuaru molierowskiego w specjalnym opracowaniu literackim, muzycznym i dekoratorskim — reżyserskim.

Jubileusz Puszkina zostanie uczczony specjalnym wieczorem literackim, nad którym już

pracuje kierownictwo teatru przy specjalnym współudziale znawcy Puszkina, krytyka **Blagogo**.

GŁÓWNY TEATR CZERWONEJ ARMII zainaugurował sezon wystawieniem sztuki „**Sława**”. W drugiej połowie października ma być wystawiona sztuka **Gorkiego** „**Żelaznowa**”. Pracowuje reżyser **E. Tielezow**.

Dekoracje przygotowuje **Kisielew**.

Również w październiku pojawi się na scenie omawianego teatru nowy utwór **I. Pruta** p. t. „**Rok 19**”. Treść tej sztuki zaczerpnięta jest z historii walk domowych o Astrachań. Reżyseruje **W. Tipot**.

Co słysząc w Teatrze im. **Meyerholda**? Jak dotąd wiadomo, że teatr ten wystawi w bie

żącym sezonie jedną z najciekawszych sztuk. Będzie to nowy utwór sceniczny znanej prozatorki sowieckiej **L. Sejjulonej** p. t. „**Natasza**”. Praca pisarska nad zapowiedzianym utworem dobiega już końca i niedługo sztuka zostanie wzięta na warsztat teatralny.

MOSKIEWSKI TEATR ARTYSTYCZNY im **Gorkiego** zapowiada, że w repertuarze bie-

żącym obok wielu dawnych i obecnych sztuk posiada nową specjalnie dla sceny napisaną sztukę **A. Korniejczuka** p. tyt. „**Bankier**”. W związku z kłopotliwą poczytnością powieści **M. Ostrowskiego** p. t. „**Jak hałowna stał**”, która to powieść zyskała sobie we współczesnej beletrystyce sowieckiej pierwsze miejsce, teatr omawiany wpadł na myśl, aby powieść ukazać na scenie. Zwrócono się więc do **I. Sudakowa**, który doznał przeróbki scenicznej.

TEATR POD KIEROWNICTWEM ARTYSTY SIMONOWA rozpoczyna sezon w końcu października. Zapowiada między innymi przy wielkie klasyczne widowiska oraz utwór współczesny.

W związku ze zbliżającym się jubileuszem Puszkina przygotowuje się inscenizację „**Dubrowskiego**” w opracowaniu artysty **Simonowa** i przy współudziale znanego puszkiniisty **W. Grossmana**. Po tym widowisku mają pójść „**Dzieci słońca**” **A. Gorkiego** w opracowaniu reżyserskim **A. Lobanowa**. Wreszcie trzecią premierę będzie stanowiła sztuka, klasyczna dramaturgii rosyjskiej **Ostrowskiego** p. t. „**Panna bez posagu**”. Pracuje nad nią artysta **Simonow**. Ze współczesnego repertuaru teatr wystawi przede wszystkim świeżo napisaną rzecz dramaturga **A. Dawurina**.

Nie obejdziesz się bez dobrych powtórek. Wiele przypominać zostanie: „**Ogród wisiński**” **Czechowa**, „**Geniusze i wielbiciele**”, „**Rodzina Wołkowych**” i inne sztuki.

Obok teatrów omówionych ruszyły do pracy teatry w języku obcym. Jak bowiem wiadomo, w Z. S. R. R. każda narodowość ma swoich dramaturgów i swoją scenę. A więc **CYGAŃSKI TEATR PAŃSTWA** rozpoczął swoją działalność wieczorem, poświęconym ludowej twórczości cygańskiej. W związku z jubileuszem Puszkina wystawi teatr „**Cyganów**”.

Poza tym grana będzie sztuka cygańskiego dramaturga **A. Germana** „**Cygańskie szczęście**”. Z klasyków projektuje się wystawienie **Lope de Vega** oraz rosyjskiego pisarza **L. Leskova**.

Szereg utworów zapowiada **FOTEWSKI TEATR „SKATUWE”**. W programie m. in. komedie **Goldoniego**, **Kirszona Rejnisa**, **Apina** i in.

*

Oto krótki przegląd moskiewskich nowości teatralnych, wymienienie co ważniejszych projektów i nazwisk. Jak widzimy, sezon teatralny w Moskwie obfituje w szereg doskonałych pomysłów teatralnych i wartościowych pozycji literackich. **A.**

WYMĘCZONY DŹWIĘKOWIEC

Jak powstaje muzyka do filmu

Zanim się film rozpocznie, ukazując się na ekranie długi szereg nudnych, nie mówiących nazwisk, których nikt nie czyta, nikt nie pamięta i człowiek zadaje sobie pytanie: kogo to właściwie obchodzi, jak się nazywa asystent „udźwiękowienia”, kto robił „montaż”, albo „opracowanie muzyczne”. Gdyby się tak jednak zapytać producenta, kto go właściwie bardziej obchodzi, kto jest ważniejszy, bez kogo trudniej mu się było obejść — czy bez wielkiej gwiazdy, której imię błyszczy i świeci się neonami na ulicach, czy bez owego pana, którego nazwisko umieszczone jest pod napisem „udźwiękowanie”, czy „montaż” — odpowiedziałby bez wahania:

„Oczywiście ten drugi. Bo gwiazd jest wiele na firmamencie filmowym, ludzi zaś, którzy wykonają potrafią sztywną pracę techniczną, związaną z filmem dźwiękowym, ludzi o odpowiednim zasobie wiedzy, doświadczenia, a także cierpliwości — takich jest bardzo niewiele”.

Oto w małej, przyciemnionej sali, która wygląda na miniaturowy kinoteatr, siedzi na dwóch stołkach, oświetlonych lampką, dwóch ludzi. Na jednej ze ścian — duży ekran. Jeden z panów położył obok siebie stoper, drugi metronom, obeliskowy instrument do mierzenia taktu.

Film się rozpoczyna. Nie widać nic, nie słychać nic. Tylko tykanie metronomu i stopera przerywa ciszę. Nagle ukazuje się na ekranie biały, pionowy krzyż. Obaj tajemniczy panowie jakby czekali na ten znak. Zaczynają cicho liczyć w takt swoich instrumentów — jeden podług metronomu, drugi — podług stopera.

— Co się tu dzieje?

— Powstaje muzyka do filmu.

Na białym ekranie nie widać, tylko od czasu do czasu jaśnieją pionowe krzyże i prędko znikają. I z każdym nowym krzyżem rozpoczynają panowie swe nierówne liczenie od początku. To, czego nie widać — to napisy, które poprzedzają film. Obaj panowie mierzą właśnie długość tych napisów: jeden za pomocą stopera na metry, drugi na takty. Ten pierwszy to t. zw. „cutter”, człowiek, który zajmuje się krajaniem filmu, montażem, ten drugi — to kompozytor.

Robi się jasno. Pan ze stoperem pyta pana z metronomem:

— Ile pan ma?

— Sto czterdzieści taktów. Ile metrów?

— Siedemdziesiąt sześć. Czy musimy skrócić?

— Albo sto dwadzieścia taktów, albo dwadzieścia. Wolalbym sto dwadzieścia.

„Cutter” sięga po słuchawkę telefoniczną i woła do kabiny projekcyjnej:

— Doklej pan jeszcze pięć metrów i puszczaj pan jeszcze raz.

Kompozytor, zgodnie z obiecaną ilością taktów, szkicuje sobie małą uverture do filmu, która rozbrzmie-

wać będzie równocześnie z napisami.

Potem znów gaśnie światło, znów panowie zaczynają liczyć bezszelestnie, znów deklarują otrzymane liczby, znów dokleja, skraca, uzgadniają, znów białe krzyże migają na ekranie i tak „da capo al fine”.

Wreszcie kompozytor woła uradowany:

— No, nareszcie! 128 taktów. Ale już nic nie wolno zmieniać w długości.

— Dobrze. Mam 88 metrów tytułów. Z tego na tytuł główny dwadzieścia, sześć dla reżysera, sześć dla gwiazd, sześć...

Znów sala, tylko tym razem obszerna. W środku rozmieściła się duża orkiestra, jakieś sześćdziesiąt osób. Pała się jedynie lampki nad pulpitemi muzyków. Na ekranie znów migają owe tajemnicze krzyże, tylko „cuttera” nie widać. Siedzi obok, w małej kabine ze słuchawkami aparatu do zdjęć dźwiękowych na uszach. Kompozytor zaś stoi na podium. Ma stoper w lewej i paleczkę w prawej dłoni.

— Uwaga! Próbowujemy numer 68. Pierwsze cztery takty wykreślić. Już?

Sześćdziesiąt rąk z ołówkami wykreśla partyturę.

— A więc — zaczynamy!

Ostry świst syreny przebiega salę. Robi się cicho jak makiem zasiał. Tylko z dala cicho szemrze taśma filmowa. Dwa krzyże błyszczy jeden po drugim. Kompozytor podnosi ręce... Trzeci krzyż... W tej samej chwili rozpoczyna się film i rozbrzmiewa muzyka — jednocześnie.

Na ekranie widać człowieka, który z podniesionym do góry kołnierzem szybko idzie przez ciemną ulicę. Orkiestra towarzyszy mu małą galopadą, niemelodyjną, w urywanych rytmach brzmiąca muzyką. Scena jest krótka, kończy się nagle. „Kawałek” muzyczny dobiega końca, ale musiał już urwać w pół taktu.

— Stop! — krzyczy kompozytor. Panowie, to za długie. Ile metrów jest tego?

— Sześćdziesiąt sześć.

— Musimy skrócić. Panowie wykreślcie od dwunastego do dwudziestego taktu. Już?

Gdzieś z jakiegoś kąca sali odzywa się przez głośnik głos „miksera”, tego pana, którego nazwisko firmuje... „zdjęcia dźwiękowe”.

— To było przede wszystkim za głośno. Potem słyszę wyraźnie skrzypce. Czy to naumyślnie?

— Nie. Czy nie można przestawić mikrofonu?

Mikrofon zostaje oddalony od sąsiedztwa ze skrzypcami.

— Gotowe? A więc jeszcze raz numer 69. Tylko, bardziej „piano”.

Znów syrena, znów migają krzyże, znów przebiega człowiek z nastawionym kołnierzem puste ulice. Udało się. Muzyka i film skończyły się jednocześnie.

— No? Jak było? — pyta się z dumą kompozytor.

Głośnik odpowiada monotonnym

głosem „miksera”:

— Teraz znów za cicho, czy nie może pan utrzymać normalnego dźwięku?

Kompozytor przeżuwa nieparlamentarną obelgę i mówi głośno:

— A więc — jeszcze raz!

Jeszcze raz i jeszcze raz i jeszcze i jeszcze; za dwunastym czy trzynastym razem jest nareszcie wszystko w porządku.

Teraz następuje krótka przerwa, podczas której kompozytor wyszukuje i rozdaje nuty do następnej sceny i próbuje ją. Zwykle po trzech, czterech razach można się wziąć do filmu.

Operator tymczasem założył już odpowiedni film. Nr. 125: „Pan X drze list”.

— A więc nr. 125. Tylko 34 takty.

Jakaś kobieta z twarzą nabrzmiałą wściekłością rozdziera list na strzępy. Muzyka do tego jest skomplikowana i burzliwa, przelatuje po wszystkich oktawach, wyje puzonami, płacze skrzypcami... W środku melodii ryczy nagle syrena.

— Co się stało, na miłość boską! — kompozytor jest wściekły. Znów monotonny głos z kabiny:

— To jest niemożliwe: instrumenty dete są za głośne. Skrzypiec wogóle nie słychać, muszą się prześiąć bliżej.

Przegrupowanie i znów rozpoczyna się darcie listu. Od początku. Znów syrena i znów cisza, znów po tężne akordy wściekłości kobiecej. Obraz i dźwięk kończą się jednocześnie. Kompozytor wyciera pot z czoła.

— Jak to było?

— Dobrze! Teraz możemy filmować.

Tak, kawałek po kawałku, wypracowuje się, a właściwie „wymęcza” muzykę do filmu.

A potem siedzimy w kinie i dziwimy się, po co nam tu wymieniania zakiegoś nieznanego jegomościa, który coś tam kraje i skleja i którego roboty wogóle na filmie nie widać.

Ten „cutter”, człowiek od montażu, czy „miks” od mieszania tonów — pozostają w cieniu — przy pracy i po jej ukończeniu.

(Pol. Zbr.).

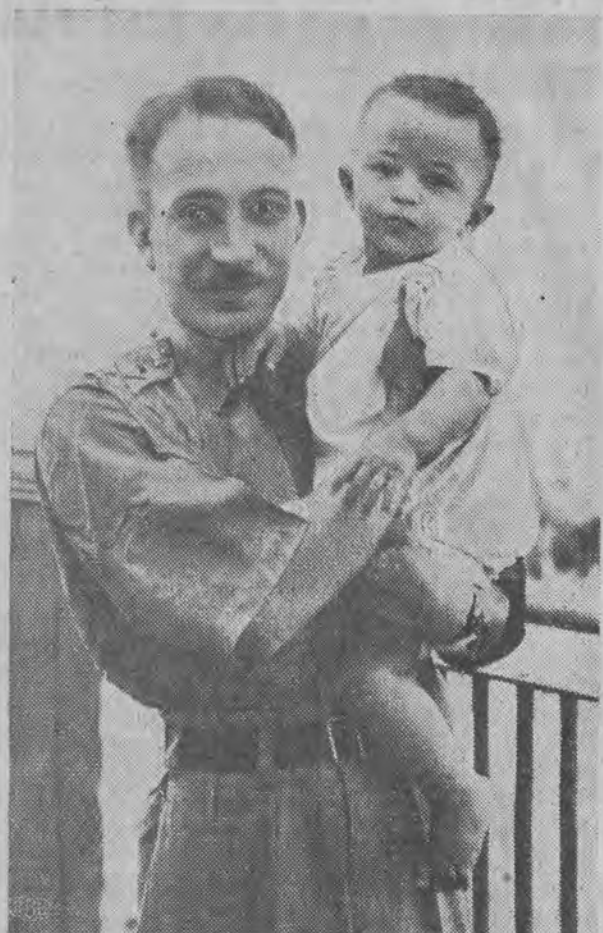
MARLENA DIETRICH I FAIRBANKS



wchodzi na premierę swego najnowszego filmu „Romeo i Julia” w Londynie.

Mądry król i dzielny premier

z niezmordowaną energią prowadzą Irak ku cywilizacji i dobrobytowi



KRÓL GHAZI I. z następcą tronu, Feisalem

Wśród zamętu i niepokoju, który ogarnia obecnie Palestynę i skąd promieniuje na cały bliski i daleki Wschód, zupełnie niespostrzeżenie minął uroczysty obchód trzylecia panowania młodego króla Iraku, Ghazi I.

Irak — rozległe państwo arabskie, położone między Tygrysem i Eufratem, dawna, biblijna, miodem i mlekiem płynąca Ziemia Obiecana —

do niedawna był jeszcze pod protektorem Anglii. Król FEISAL, potomek Mahometa, mądry i przewidujący monarcha, osadzony przez Anglię na tronie po wielkiej wojnie,

wywalczył krajowi niepodległość

i przyjęcie w poczet członków ligi narodów. Przedwczesna i tragiczna śmierć jego zasnęła następcę tronu na studiach w Oksfordzie.

Został on natychmiast koronowany i obwołany królem.

Młody monarcha na początku nie okazywał wyraźnie swe go oblicza.

ożeniony z córką króla ALI, dawnego władcy Hedzasu,

całkowicie oddany był życiu rodzinnemu. Kiedy w kraju wybuchały zamieszki, wystąpił z akcją pojednawczą i udało mu się pogodzić powołanych szeków. To zjednało mu mir w narodzie. Kiedy po kilku przesileniach gabinetowych u-

rzad silnej ręki z premierem JASSIM PASZĄ na czele

młody król znalazł znakomitą i oddaną sobie pomoc w pracy nad podniesieniem kultury i dobrobytu kraju. Prześlanknięty pięknymi tradycjami angielskiego dworu, wychowany w europejskiej atmosferze, Ghazi I przeprowadził szereg doniosłych reform. Rozbite, do niedawna rządzone przez każdego z szeków na własną rękę państwo Iraku, zostało

skonsolidowane i oparte na mocnych podstawach.

Parlament otrzymał ogromną większość, którą stanowi dzi-

ścisła silna partia nacjonalistyczna.

Szeicy złożyli hołd królowi i przysięgli mu posłuszeństwo.

Naród, żyjący do niedawna

życiem biblijnych nomadów, mieszkający w namiotach, lub lepiankach z gliny, zaczął się cywilizować. Na początku szło to opornie, ale dzisiaj rząd z premierem Jassim Paszą na czele jest dość silny, by przeprowadzić wszelkie reformy w kraju.

Dotychczas w Iraku wszystkie wysokie stanowiska zajmowali Anglicy.

Dzisiaj powoli to się zmienia i rząd obsadza urzędy własnymi ludźmi. Co roku wygasają kontrakty i na miejsce wyjeżdżających coraz liczniej Anglików

przychodzą rzesze młodych Arabów,

którzy studia swe odbyli w Europie, by teraz z wiarą i oddaniem pracować dla dobra kraju.

Bagdad, stolica Iraku, zmienia gwałtownie swe oblicze.

Lepianki z gliny ustępują miejsca nowoczesnym budynkom, ulice się asfaltują, a przez rzekę Tygrys, która przecina miasto na dwie części, będą prze-

rzucane

dwa nowoczesne mosty, których budowa rozpocznie się na wiosnę. Turysta, którego przed kilku laty zachwycała może egzotyka Bagdadu, ale który ze wstrętem i obrzydzeniem patrzył na urągający wszelkiej higienie sposób życia jego mieszkańców, dzisiaj zdziwi się. Wydane zostały za-

radzenia sanitarne i, jakkolwiek widzi się jeszcze na ulicach Bagdadu tłumy dzieci z egipskim zapaleniem oczu, ale

niechlujne kałuże zniknęły z powierzchni ulic

i coraz mniej można znaleźć brudnych lepianek, które były rozsądnikiem wszelkich epidemii.

Powstają nowe szpitale, szkolnictwo zaczyna docierać do szerokich rzesz, jakkolwiek nie jest jeszcze przymusowe.



JASSIM PASZA
prezydent rady ministrów.

— Musimy mieć pieniądze, pieniądze jeszcze raz pieniądze! Wszystko jest jeszcze do zrobienia, a

chcemy, by nowe pokolenie za stało już kwitnący, rozbudowany kraj!

— powiedział mi jeden z dygnitarzy arabskich. I rzeczywiście kraj się rozbudowuje.

Coraz większe połacie ziemi wydiera się pustyni i zamienia na żyzną i kwitnącą glebę.

Bagdad zostaje połączony z Damaszkiem piękną asfaltową szosą, która dotychczasową męczącą podróż przez pustynię uczyni szybszą i wygodniejszą. Projektowana jest również linia kolejowa, która połączy Irak z Palestyną.

Gluche odgłosy walk i wstrząsów w Europie dochodzą także tutaj i w oczach tłumy arabskiego obniżają i dyskredytują powagę „białego człowieka” — europejczyka, który do niedawna był tutaj synonimem czegoś niesłychanie lepszego i mądrego.

Kto wie, czy Europa, targana i rozrywana przez niszczące walki klasowe i polityczne, nie zostanie pewnego dnia postawiona wobec skonsolidowanego i wyraźnego oblicza Wschodu, które, nie wciągnięte jeszcze w orbitę huraganu europejskiego, powoli i konsekwentnie wzmacnia swoje siły.

Iza Kr.

Japońskie małżeństwo

Znana dziennikarka francuska Andree Viollis zebrała swe wrażenia z podróży po Japonii w bardzo ciekawej książce „Japonia u siebie”. Z książki tej przytaczamy interesujący fragment.

(REDAKCJA)

Gdy dziewczę japońskie jest już w pełni swej młodości i posiada dopuszczalne dla niej wykształcenie, postanawia rodzina, a właściwie ojciec, uczynić z niej pełnowartościową kobietę i wydać ją za mąż. W niższych warstwach z równym powodzeniem mógłby postanowić oddać ją do rzemiosła, któreby przynosiło ojcu duży dochód.

Będziemy jednak mówić o małżeństwie. W kraju kwitnącej wiśni nie ma ani starych kawalerów, ani starych panien. Mężczyźni żenią się, by poprawić swą sytuację finansową, jak również, by utrzymać swój ród, kobiety — gdyż innej drogi dla nich nie ma. I oto zarówno krewni, jak i pośrednicy, rozpoczynają akcję. Obecnie ma prawo japonka odrzucić proponowanego jej kandydata, ale wybrać sobie sama innego nie może. Wojować w takiej sprawie może ze swą rodziną tylko młodzieniec, natomiast panna nigdy. Gdy przedwstępne kroki zostały zakończone, następuje spotkanie młodej pary w teatrze, lub w zaprzyjaźnionej rodzinie. Jeśli po takim spotkaniu młodzi spodoba li się sobie, lub choćby nie są sobie niechętni, wówczas następuje wymiana podarunków, co oznacza zaręczyny. Po takim akcie żadna ze stron nie może się już cofnąć, nie powodując tym śmiertelnej obrazy dla drugiej strony. W ten sposób los młodej dziewczyny został przybiecztowany.

Teraz trzeba tylko wybrać szczęśliwy dzień na ślub i w-

tym celu zasięga się rady mądrego bonzy. Tego dnia młoda oblubienica ubiera się, jak i u nas, na biało; w Japonii biały kolor oznacza żalobę, a w tym wypadku ma on przypominać, że odtąd młoda kobieta umarła dla swej rodziny, a dom męża może opuścić tylko w śmiercielnym całunie.

Żadnych ceremonii, ani kościelnych, ani cywilnych. Niektóre tylko pary udają się do świątyni Szinto, by dać się tam pobłogosławić. Jednak i ta formalność nie może się odbyć na wzór europejski, lub amerykański. Wystarczy, że odbywa się skromna uczta u teściów wieczorem i młoda para pije trzykrotnie z trzech dużych kielichów wino. W kilka dni później ojciec młodej mężatki za wiadomości władze, że taka a taka ma być wypisana z dotychczasowych rejestrów i wpisana do innych, gdzie figuruje jej mąż. W dawnych czasach jeszcze urządzano w domu rodziców pannę młodej grunto- ne sprzątanie, a nawet rozpalone kadzidła przed drzwiami domu na znak, że zwłoki opuściły dom. Młoda dziewczyna od tej chwili umarła dla swej rodziny. Od tej chwili, pod tak smutnymi horoskopami rozpoczyna się jej życie mężatki, a właściwie kończy się swoboda.

Życie japonki żonatego nie wesołego w sobie nie kryje. Żyje ona w cieniu, jest podwładną teściowej i męża. Wstaje przed nim weczesnym rankiem i z uśmiechem podaje mu śniadanie, uśmiech ten zawsze mu-

si być bardzo uprzejmy, nawet jeśli w odpowiedzi nie ujrzy miłego wejrzenia. Następnie po maga mężowi w jego toalecie, klęka, by mu obuwić zaschniętą, wysila się na uprzejmości, a wzamian otrzymuje lekki uśmieszek, lub mrukiwe nado-mnienia.

Po tym bierze się do domowej pracy pod surowym i złośliwym nadzorem teściowej, rzadko wychodzi z domu i jeszcze rzadziej może odwiedzać swoją rodzinę i dawnych przyjaciół. Gdy wychodzi razem z mężem, stąpa o kilka kroków za nim, nigdy nie może wyrazić swych życzeń i prośb. Zawsze czeka w domu na męża wieczorem, nawet o najpóźniejszej godzinie, musi z pokorą przyjmować jego humory, gdy zbyt dużo wódki wypił i milczeć nawet, gdy czuje zapach perfum, używanych w domach schadzek. Żona wie, że mąż chadza do tych kobiet, by odpocząć, porozmawiać i dokazywać, ale nie śmie zwrócić na to uwagi. Musi się pogodzić z niewiernością męża, gdyż jest to udziałem wszystkich mężatek. Wie, że mąż ma kochanki, a nawet zdarza się, że w jego imieniu telefonicznie wyraża im życzenia swego męża.

Japonka jest przekonana, że żyje jaknajwięcej, a szczególnie chłopców, którzy przedłużają ród. Oto jej zadanie, które z samozaparciem spełnia. Żyje tylko dla swych dzieci, wychowuje je, odprowadza do szkoły i czeka, aż będą wracały do domu, wie, że wkrótce jej te dzieci odbiorą, lecz synowie będą ją czuli i to z biegiem czasu coraz więcej.

Może się wydarzyć, że się rozwiedzie z mężem. To rodzi lek wszystkich mężatek w Japonii, gdyż w żadnym wypadku nie pozostawi się jej dzieci, gdyby nawet była niewinna.

Dawniej miał mąż siedem legalnych przyczyn do rozwodu i odesłania żony do domu jej rodziców: przede wszystkim bezpłodność, a między innymi nieposłuszeństwo, kradzież, zazdrość i gadatliwość. Według prawa z roku 1898 dozwolony jest rozwód również na skutek obopólnej zgody. Jak jednak może biedna, potulna i bezbronna japonka sprzeciwić się wszechwładnemu mężowi.

Właściwie rozwód w wyższych sferach jest bardzo rzadki; częściej zdarza się w średnich klasach społecznych. Po cożby miał japonczyk pozbywać się wygodnej towarzyski, która jest tak potulna i którą może ignorować i porzucić, a która jest mu tak oddana. Zdarza się, że ja nawet pokochała, ale nie okazuje tego; byłaby to niegodna mężczyzny słabość.

I oto nie pozostaje japonce nic innego, jak pędzić spokojnie swe szare życie.

W wieku lat 30 ubiera się w ciemne kimono i nosi zwykły fryzurę; czuje się starą. Jest zmaltretowana i odczuwa chęć zemsty, nie pozostaje jej nic innego, jak odgrywać swą drugą w życiu rolę, rolę teściowej i zamęczać żony swych synów, tak, jak ona się męczyła.

Przeważnie jednak zadawał się składanymi jej wiekowi ho-

Andree Viollis.

Zmurszałe fundamenty rasizmu

Czy istnieje wyższa „rasa germańska?” — Teoretycy rasizmu — Krzyżowanie się ras w Europie — Charakterystyczne cechy typu nordyckiego — „Ludy” a „rasy” — Dziedziczność — Prawa Mendla — Mieszkańcy i ich cechy — Krzyżowanie się ras jest zjawiskiem pożytecznym — Opinie uczonych

Tyle się ostatnio słyszy i czyta o rasizmie dzięki wpływowi naszego zachodniego sąsiada, że nie od rzeczy będzie zająć się nieco bliżej tym problemem, aby zorientować się jak istotnie wygląda rasizm w świetle nauki.

Otóż od kilku lat jesteśmy świadkami potężnej, nie ustającej propagandy hitlerowskich Niemiec na rzecz czystości „rasy germańskiej”, jakoby wyższej pod względem zarówno psychicznym, jak i fizycznym od wszelkich innych ras. Mówi się nawet z tego tytułu o „Herrenvolk” („narodzie panów”) już z natury predestynowania nad światem. Wydaje się drakońskie ustawy o „shaubjenu rasy” („Rassenschändung”), przewidujące karę więzienia dla nie aryjskiego klienta aryjskiej prostytutki (sic!)...

Problem rasistowski mimo swej aktualności nie jest bynajmniej zagadnieniem nowym, ani też oryginalnym pomysłem niemieckim. Teoria rasizmu została rozbudowana w drugiej połowie XIX w. przez **ARTURA GOBINEAU**, **LAPOUGE'A**, **WOLTMANA**, amerykańskiego antropologa **GRANT ALLENA** oraz Niemca **GUENTHERA**. — Wszyscy oni byli przeciwnikami krzyżowania się ras, twierząc, że „wskutek ciągłego krzyżowania się ras w Europie, nikają elementy najbardziej wartościowe, przede wszystkim aś „typ nordycki” (zupełnie niesłusznie przez Niemców tym „germańskim” nazywany). To kwintesencja przestarzałej już dziś teorii rasizmu. Całe to uzumowanie jest z gruntu błędne, czego nietrudno nam będzie owościć w dalszych wywodach.

Z tezy wyżej podanej wynika, że głównym czynnikiem porażonej tu teorii jest zagadnienie krzyżowania ras, które z kolei ciśnie ząbienia się o problem dziedziczności. Fundamentem aś całej teorii rasowej jest **kwestia wartości mieszanców** powstałych ze skrzyżowania przedstawicieli różnych ras. Należy przy tym odróżnić pojęcia „rasa” i „lud”. Dawniej tych pojęć nie odróżniano i mówiąc o „ludach” o niższym stopniu „kultury”, nazywano je również „rasami”, „niższymi rasami”. Błędność takiego rozumowania jest dla nowoczesnego człowieka mylącego zupełnie jasna.

Już w XVIII w. historycy kultury zauważyli (a więc jeszcze przed antropologami), że poszczególne grupy ludzkie stoją na znacznie wyższym poziomie psychicznym i umysłowym, rozvíjając się co raz bardziej, a nowo inne, osiągnawszy pewien poziom, dość zresztą niski, dają się nie mogąc zatrzymać na nim przez długie wieki.

Spostrzeżenie to stało się właściwie punktem wyjścia dla wymieniających na początku teoretyków rasizmu, uważających Niemcy za przedstawicieli tej „najwyższej” rasy białej, których cechami charakterystycznymi są: biała skóra, wysoki wzrost, wydłużony kształt czaszki (dolichocephalia), blond włosy i niebieskie oczy.

Mimoходом pragnę zwrócić uwagę czytelnika na czołowe osobistości w Hitlerii, które, dziw-

nym zrzadzeniem losu, nie posiadają ani jednej z wymienionych cech, wymaganych od osobników „czystej rasy germańskiej”.

Problem dziedziczności był w owych czasach w okresie niemożliwym; nie znane były wówczas prawa dziedziczności i krzyżowania się ras i zjawiska te tłumaczono sobie bardzo naiwnie: **mieszaniec był zawsze formą pośrednią między obu rasami rodzicielskimi**. Stąd prosty wniosek, że mieszaniec będzie „niższy” od swego „wyższego” rodzica i „wyższy” od „niższego”, a więc z punktu widzenia rasy wyższej — **wszelkie krzyżowanie będzie dla niej niekorzystne**.

Wspomniani wyżej autorzy Gobineau i Woltman, a zwłaszcza Lapouge, byli zdecydowanymi przeciwnikami krzyżówek, twierdząc, że rasy antyczne i ich kultury przez to upadły, iż lekomyślnie dopuścili do krzyżowania się z rasami niższymi, że krzyżowanie doprowadza do zaniku instynktu macierzyńskiego, a co za tym idzie i do zmniejszenia przyrostu naturalnego, czego przykładem klasycznym miała być Francja.

Dopiero po odkryciu praw dziedziczności, uświadomiono sobie, że na nic się nie zdadzą analogie z dziedziny hodowli roślin i zwierząt domowych, którymi tak chętnie posługują się Niemcy rasiści dla swych pseudo-naukowych koncepcji rasizmu. Zrozumiano wreszcie, że **rasa hodowlana, a typ antropologiczny — to dwie różne sprawy**.

Botanik i zoolog mogą w każdej chwili posługiwać się eksperymentem, a antropolog skazany jest wobec materiału ludzkiego, którym operuje — tylko na

obserwacje. Wartość zaś eugeniczna jednostki, oparta na właściwościach dostępnych obserwacji, jest bardzo problematyczna, albowiem **większość cech, na przykład chorobowych, dziedziczy się w formie utajonej**. Już sam twórca nauki o prawach dziedziczności w świecie roślinnym — Jan Grzegorz MENDEL (1822 — 1884) — stwierdził, że **prawa dziedziczności w świecie roślinnym i zwierzęcym nie dają się całkowicie przenieść na człowieka ze względu na to, iż dziedziczenie cech u człowieka jest zbyt skomplikowane**.

Na szczęście dla nauki znalazło się w Afryce południowej (w Rehoboth) społeczeństwo mieszanców (holendrów z kobietami hotentockimi), których warunki bytu odpowiadały prawie całkowicie warunkom doświadczalnemu nad krzyżowaniem się ras ludzkich. To „społeczeństwo bastardów” zostało skrupulatnie zbadane przez uczonego **ENGLA FISCHERA**, a rezultaty tych badań opublikowane przez niego w 1913 roku. I cóż się okazało? Tezy starych rasistów o degenerującym wpływie krzyżowania się ras, a zwłaszcza teza Lapouge'a o zmniejszeniu przyrostu naturalnego i t. d. — nie zostały wobec faktów zaobserwowanych przez Fischera, potwierdzone. Przeciwnie. Płodność była większą niż u czystych holendrów i nie mniejszą, niż u czystych hotentotów.

Co się tyczy drugiego argumentu rasistów, t. j. formy „pośredniej” tak niekorzystnej rzekomo dla rasy wyższej, to wiemy dziś, **znając prawa dziedziczności, że nie dziedziczy się zespołu cech, a każdą cechą oddzielnie**. Nabytych zaś przez rodziców cech nie

dziedziczy się wcale (dowód: obieranie u żydów i mahometan), tylko cechy wrodzone są przekazywane potomkom. To też mieszaniec może posiadać pewną cechę po matce, a drugą po ojcu lub nawet po dalszych przodkach (atawizm) i to wcale nie osłabione. Dziedziczenie cech nie zawsze bywa jednakże tak proste, jak je tu przedstawiliśmy ze względów dydaktycznych. Zdarzają się t. zw. cechy polimeryczne, uwarunkowane nie jednym, a wieloma związkami dziedzicznymi, których nośicielami są, jak wiadomo, chromozomy komórek zarodkowych.

Krzyżowania się ras dają najczęściej formę pośrednią, lecz mogą również dawać mieszanców o nasileniu cech mniejszym niż minimum, albo większym, niż maximum skali nasilenia tych cech u rodziców (transgresja).

Dotyczy to zarówno cech fizycznych, jak i psychicznych; to też możemy oczekiwać u mieszanców ludzi mniej uzdolnionych od mniej zdolnego rodzica (minus warianty) i bardziej uzdolnionych od bardziej uzdolnionego rodzica (plus warianty). Ponieważ zaś typy, należące do minus wariantów giną w walce o byt, a plus warianty się ostają, więc w ostatecznym efekcie **krzyżowania się ras są zjawiskiem stanowczo pożytecznym!** (DAVENPORT i STEGGERDY).

Istotnie, życie nas o tym poucza na każdym kroku. **Najgłówniejsze jednostki najczęściej należą do mieszanców**, stając się szczęśliwą kombinacją cech, występujących u odręb-

nych jednostek antropologicznych. Już dawno zauważono, że **najzdolniejsi ludzie pochodzą właśnie z małżeństw mieszanych**, a małżeństwa wśród bliskich krewnych (np. dynastyczne) dają najczęściej jednostki zdegenerowane fizycznie i umysłowo. Nie darmo wszystkie religie świata zabraniają zawierania małżeństw wśród bliskich krewnych.

A oto jeszcze jeden dowód na korzyść krzyżowania ras: w krajach anglosaskich z ich niejednorodną strukturą społeczną spotykamy dużo większy od setek wybitnych jednostek, niż w krajach skandynawskich, mających jednolitą ludność nordycką.

Posłuchajmy z kolei co w tej sprawie mówią uczeni: a więc **PROF. MARCHLEWSKI**, znany nie tylko u nas uczonego, specjalista nauki o dziedziczności i eksperymentator nad genetyką i hodowlą zwierząt domowych, powiada:

„Ścisłe naukowe dane nie dają najmniejszych nawet podstaw do usprawiedliwienia skrajnej polityki rasowej, praktykowanej w Niemczech”.

Wiedeński uczonego - psychiatri **WAGNER - JAUREGG**, twórca leczenia paraliżu postępującego zimnicą, twierdzi co następuje: „Nie wolno dziś żadnemu uczciwemu lekarzowi wyciągnąć tak dalece idących konsekwencji z tej nauki (o dziedziczności — rzyp. mój), by nawet osobnika chorego umysłowo pozbawić płodności. Najgłówniejsi ludzie rodzą się na pograniczu dwóch odmiennych kultur, na pograniczu różnych „ras”.

Doc. dr. Eugenia **STOLYH-WOWA**: „Stary pogląd rasistowski o bezwzględnej szkodliwości krzyżówek rasowych ze względu na pośredni — **zawsze** (podkreślenie autorki) — charakter mieszanców, oczywiście, nie może być utrzymany”.

Antropolog amerykański **DAVENPORT**: „Krzyżowanie się ras ludzkich jest właściwie zjawiskiem pożytecznym”.

Chyba dość tych opinii uczonych.

Resumując, dochodzimy do wniosków następujących:

1) teorie rasistowskie zbudowane są na starych i dawno już zmurszałych fundamentach;

2) nie oparte są na danych naukowych, a tylko na pseudonaukowych, powstałych w zażenieniu nienawiści, dla celów politycznych, nie mających z czystą nauką nic wspólnego;

3) pseudo-naukowy rasizm ignoruje prawa dziedziczności i krzyżowania się ras;

4) rasizm korzysta z analogii z hodowlą w świecie zwierzęcym, co jest niedopuszczalne z punktu widzenia antropologii;

5) wybryki rasistów, dążących do fikcyjnego wywyższenia jednej rasy („germańskiej”) kosztem innych, oparte są na fikcji, zwanej przez nich szumnie „teorią rasizmu”.

Sapientimus sat!

Dr. P. Klinger.

DLACZEGO I POCO KASZLEM

Gdy człowiek kaszle, odczuwa to, jako przykrość, i zazwyczaj narzeka. Czasem znów, dla odmiany, narzekają nań inni, zwłaszcza jeśli kaszle nocami.

Chór narzekań rozbrzmiewa dokoła jako wymowny protest. Jednak mało komu przychodzi do głowy zastanowić się nad tym, dlaczego i poco właściwie kaszlemy?

Otóż kaszel stanowi przede wszystkim odruch obrony naszego ustroju. Ma on na celu wydalanie ciał obcych z dróg oddechowych. Mechanizm zjawiska jest dość skomplikowany. Przypuśćmy, że do tchawicy dostała się razem z powietrzem większa ilość kurzu. Kurz ten podrażnia zakończenia nerwów w śluzówce, wysłanej tchawicy. Nerwy te dają znać o podrażnieniu do znajdującej się w mózgu centrali — ośrodka kaszlowego.

Stamtąd, wzdłuż odpowiednich przewodów nerwowych wysłany zostaje rozkaz do mięśni oddechowych, których działalność powoduje kaszel i w ten sposób kurz zostaje wyrzucony. W wypadkach, gdy istnieje zapalenie

śluzówki dróg oddechowych, np. przy zaziębieniu, nerwy jej są specjalnie uczulone i reagują natychmiast na bardzo nawet nieznaczne podniety. Wtedy sam gromadzący się śluz odgrywa rolę ciała obcego i wywołuje odruch kaszlowy.

Jasne jest, jakie to ma znaczenie. Zarówno kurz, jak i śluz przy stanach zapalnych, zawiera drobnoustroje, które powinny być wydalone z organizmu, aby nie mogły spowodować poważniejszego zakażenia. Przy t. zw. suchym kaszlu, gdy śluzu jest bardzo niewiele, albo jest on nadmiernie zgęszczony, napotyka to oczyszczenie na pewne trudności i uciekamy się wtedy do środków lekarstwowych, rozrzedzających śluz, czyli t. zw. popularnie „flegmę”. Natomiast do lekarstw, uspokajających kaszel, lekarze uciekają się na ogół dość niechętnie, przeważnie tylko w tych wypadkach, w których nadmierne rozdymanie pęcherzyków płucnych przy bardzo silnym i długotrwałym kaszlu grozi nieprzyjemnymi następstwami, w rodzaju rozedmy płuc, albo przez czas dłuższy uniemo-

żliwia sen.

Poza tym kaszel ma również znaczenie ostrzegawcze. Daje on znać o stanach zapalnych dróg oddechowych, jak również o tym, że znajduje się w danej chwili w atmosferze, nie nadającej się do oddychania, dajmy na to przesyconej dymem itp.

Nie należy za tym zbyt narażać na kaszel, jest on bowiem pewnego rodzaju bronią przeciw rozmaitym czynnikom szkodliwym, zagrażającym naszym drogom oddechowym. Jeżeli zaś nam bardzo dokucza, trzeba za wszelką cenę pamiętać, że celem leczenia jest nie usunięcie samego kaszlu, lecz przyczyn, które go wywołują. Przyczynę w każdym danym wypadku może określić jedynie lekarz i on też powinien wyznaczać odpowiednie środki lecznicze. Leczenie się na własną rękę jest niecelowe, a ponadto może grozić niepożądanymi następstwami. Co najwyżej można uciekać się do niewinnych środków domowych, w rodzaju śluzu z miodem, albo wody gazowanej czy Vichy z gorącym mlekiem.

DLA PIĘKNEJ PANI



Najnowsze palta zimowe

Oryginalne pomysły kilku twórców mody



Modne palto odznacza się przede wszystkim „organicznym” połączeniem obramowania futrzanego z krojem modelu. Nie ma w tym nic przypadkowego, futro i krój tworzą artystyczną całość.

Na te przybrania potrzeba spore ilości futra. Moda i o tym pomyślała: mamy bardzo wiele ładnych, niedrogich futer. Naprzykład: strzyżone baranki w rozmaitych kolorach, przede wszystkim czarne, szare i brązowe (cieszą się one wielkim powodzeniem, ze względu na podobieństwo do brajtszwanców). Wymienić należy również rozmaite gatunki żrebaków, barwionych na wszystkie kolory.

Poza tym na przybranie palta można użyć każde stare, podniszczone futro.

Linia nowego palta jest wąska, nawet wówczas, gdy zgodnie z obecną modą, rozszerza się kloszowo ku dołowi. Najważniejsza jest góra palta, która szczególnie przylega do figury.

Materiał, z jakiego robimy palto, jest naturalnie zależny od celu okrycia. Palto na całodzienne noszenie musi być ciepłe i „nie wrażliwe” na kurz i plamy; zrobimy je więc z materiału w deseń, lecz deseń ten musi być bardzo delikatny i w tym samym odcieniu, co tło.

Na palta popołudniowe nadają się materiały gładkie, w kolorze czarnym, lub odcieniach brązowych — od zielono-brązowego do kakaowego; modne są również barwy zielone, z odcieniem szarawym. Należy również wspomnieć o barwach winno-czerwonej i liliowej, które są bardzo twarzowe.

Co się tyczy zapiecia, należy stwierdzić, że szerokie paski ustąpiły miejsca guzikom.

Na załączonym rysunku podajemy palto „półsportowe” z brązowego, deseniowego materiału z małymi lub ich imita-

cją. Męskie kłapy przechodzą w plisę, rozszerzając się ku dołowi. Mankiety poszerzone u dłoni. Ukosne, przecięte kieszenie.

Pośrodku: eleganckie palto aksamitne z karakulami, żrebakami lub strzyżonymi barankami. Oryginalny kołnierz, zaplety na dwa guziki.

Nowością są „kwadratowe”

kołnierze z futra. Poszerzają one ramiona i harmonizują z dolnym obramowaniem futrzanym. Tego rodzaju kołnierz widzimy na trzecim rysunku. Skrzydła, obszyte futrem, są u rzeczywistym dość dawno pokutującego w modzie pomysłu: „palto z tuniką”. Do tego modelu nadaje się mała minifczka.

Brajtszwancowe palto



Czarne brajtszwancowe palto z mocno bufiastymi rękawami. Palto, mocno poszerzone ku do-

łowi, nie posiada zapiecia. Trzy ma je szeroki, miękki pasek ze skóry.

MARTIAL I ARMAND.

Aplikacja z materiału na futrach; szary materiał na szarych brajtszwancach;

jedna olbrzymia kieszeń futrzana, w kształcie tubki, na palcie z materiału;

rozcięte powyżej kolan suknie wieczorne;

aplikacje aksamitne na tiulu, na samym brzeжку i bluzce — przy sukniach wieczorowych.

NINA RICCI.

Ozdoby: stębnówki, hafty, pliseczki, inkrustacje;

garnitunki z satyn cire na materiałach, kwiaty z woskowanego płótna;

tunika z tiulu na spodniczce z satynu (na wieczór);

błyszczące zamki; sznurowane zapiecia na boku spodni i na staniku.

MOLYNEUX.

Suknie wieczorne, mające przód z aksamitu, a tył z jedwabiu, lub odwrotnie;

olbrzymie kwiaty przy dekolcie lub pasku; maki, róże, chryzantemy;

wąskie, opięte suknie wieczorne i takie, które rozszerzają się poniżej kolan;

koliste rękawy z czarnej, krochmalonej koronki na wąskiej różowej sukni wieczorowej;

szerokie rękawy, obszyte lisami, lub obszyte z lisów na dole wąskiej spodniczki;

czarna tunika, zapięta na plecach, na wąskiej, krótkiej spodniczce; wielkie mufki z białego futra.

ALEX.

Dużo jersey'u na dzień i na wieczór; jersey welniany lub jedwabny, matowy lub błyszczący, niekiedy przezroczysty, jak muślin;

kontrasty barw lub ich harmonijne połączenia: zielony - fioletowy - czerwony; czerwony z fioletowym lub zielonym;

tunika z materiału, której plecy zrobione są z frendzli, pasek z tych samych frendzli, ale kolorowy;

drapowane suknie rozmaitego rodzaju; tunika przy su-



Urok i młodość,

czystą i delikatną cerę zapewnia codzienne stosowanie mydła i kremu Herba. Mydło Herba usuwa defekty skóry jak pryszczki, wągry, piegi itp. Krem Herba udelikatnia cerę.

MYDŁO I KREM

HERBA

kniach wieczornych może być niekiedy zarzucona na głowę, jako szal;

materiały, wyglądające jak „petit point”, jak filc lub jak „laupé”;

bardzo kloszowe palta i spodniczki.

LELONG.

Oryginalne, ukośne dekolty: jedno ramię jest zasłonięte, drugie nagie i dekolt sięga aż do pasa;

szerokie ramiona, wąskie stany; bardzo kloszowe spodnice; bolero i szeroki, czerwony pas żuawów;

czarna koronka połączona z kolorową;

ozdoby pająkowe na sukniach wieczornych;

jedwabne sukienki i zakieciaki pająkowe.

Stan posuwa się ku górze

Francuzki mają krótkie nogi i dlatego nie znoszą niskiego stanu, na który mogą sobie pozwolić tylko długonogie kobiety. Zagadnieniem tym zajmują się od czasu do czasu wielkie domy mody. W tym roku dają one liczne pomysły, podnoszące linie stanu, np. spodniczki z hawecikami, krótkie bolerka etc. Ale są to właściwie wykrety. Trzeba było również naprawdę podnieść linię stanu! Za czeło się od kostiumów i palt. W tej dziedzinie zagadnienie zostało radykalnie i bezboleśnie rozwiązane.

Np. zielony, spacerowy kostium z czarnym futrem, ma wysoko zaznaczony stan, a zielona bluzeczka ukrywa się w spodniczce z gorsecikami.

Przy redingotach stan jest zlekka wcięty, kłapy bardzo wysoko umieszczone, jak również guziki. Dzięki tym zmianom — stan przesuwa się w górę.

Przy sukienkach rozmaite ozdoby, zrezygnowane, przesuwają w górę linię stanu. Brak paska przywołuje do powrotu zapomniane „princeski”. Fasom ten nadaje się na suknie aksamitne i inne wizytowe. Zwy-

kła przedpołudniowa sukienka nadaje się do tych eksperymentów i trzeba nosić do niej pasek.

Największy triumf święci będzie krótki stan — naturalnie wieczorem. Od sukien directoire do toalet w stylu empire nie jest wcale tak daleko.

Dla wielokobiet krótki stan jest nieodpowiedni i dobrze uczynią, gdy w tym względzie nie posłuchają mody. Nie powinny się do niej stosować ani za wysokie, ani za niskie kobiety. Wysoki stan odpowiedni jest dla pań średniego wzrostu z bardzo płaskim biustem.

Inne panie muszą tylko udawać, że mają wysoki stan, a można to uczynić za pomocą różnych efektów, do których należy np. bolero, sukienka welniana o linii princesse, z przyszytym bolerkiem, krótkim i zaokrąglonym, świetnie rozwiązuje zagadnienie krótkiego stanu.

Radzę w tym roku nie stosować się niewolniczo do mody, ale do możliwości własnej sylwetki. Każdą modę można odpowiednio zmodyfikować, aby odpowiadała danej figurze.

Świat wrażeń na falach eteru

Sielskie dzieciństwo Szopena

Wśród pełnej miłości, kultury i sławności atmosfery wzrastał mały Szopen. Zarówno niezwykle prawy charakter ojca jak artyzm i subtelność matki wpływały na młodego Fryka bardzo dodatnio. Kochający rodzice szybko zorientowali się w talentach muzycznym syna i stworzyli mu jak najkorzystniejsze warunki dla rozwoju nieprzeciętnych zdolności. Obaj nauczyciele Szopena — Żywny i Elsner dokładali wszystkich sił, by dać uczniowi maximum swych wiadomości; kulturalna atmosfera domu, pierwszorzędne towarzystwo, w którym Szopen wzrastał, umożliwiły mu w przyszłości nawiazanie stosunków towarzyskich z najwyższymi postawionymi sferami. Wywieszane letnie na wsi otworzyły młodemu chłopcu serce i uszy na piękno muzyki ludowej, która miała stać się w późniejszym rozwoju elementem o zasadniczym znaczeniu. Piękne lata dzieciństwa pozostawiają głęboki ślad na całym późniejszym życiu, stają się źródłem wspomnień i tęsknot dojeżdżających lat geniusza.

O tej epoce życia Szopena, o jego latach dziecińczych mówić będzie w radio dnia 28. X o godz. 21.00 znany literat Witold Hulewicz. Będzie to druga z rzędu audycja literacko-muzyczna z cyklu „Opowieści o Szopenie”. Dwa polonezy młodzieńcze Szopena odegra w czasie audycji Stanisław Szpinalski.

„Wesele” w trzy dni

Instytut reduty w Warszawie pod kierownictwem Juliusza Osterwy stworzył „Studium radiowe” przy ścisłej współpracy wydziału literackiego Polskiego Radia. Z tego studium będą wychodziły specjalne słuchowiska, przygotowane w czasie długich prób i analiz w zaciśniętej dźwiękowej pracowni. Materiałem dla doświadczeń Instytutu reduty, która będzie wciągała do wspólnej pracy wybitne siły i liczne grono młodzieży, będą przede wszystkim arcydzieła polskiej literatury dramatycznej.

Pierwszym eksperymentem tego rodzaju, nie mającym precedensu w dziejach polskiej radiofonii będzie na dane w całości w ciągu trzech kolejnych wieczorów „WESELE” Stanisława Wyspiańskiego. To arcydzieło polskiego teatru wyjątkowo nadaje się do realizacji radiowej bez skrótów. Szopkowski charakter następujących po sobie scen, wielka jasność konstrukcji, plastyka dialogów, jedyna moc języka, tło muzyczne, sugestywność wizji — oto walory, mogące znaleźć głęboki wyraz przed mikrofonem.

„Wesele” — ten wielki dramat listopadowy ducha polskiego — to głęboki rachunek sumienia narodowego, to najwspanialsza wizja dramatyczna przełomu naszej świadomości zbiorowej, to prawdziwe nasze „zaduszki” z wielką paradą duchów. Dlatego wybrało dla nadania „Wesela” dno o nastroju szczególnie skupionym i głębokim, poświęcone kultowi zmarłych i rozpamiętywaniu spraw wieczystych. „Wesele” Wyspiańskiego nadane będzie ze studia rozgłośni warszawskiej w opracowaniu studium radiowego: akt I w sobotę, dnia 31. X., akt II w niedzielę — 1. XI, akt III w poniedziałek — 2. XI. Każde z trzech słuchowisk rozpoczynać się będzie o godz. 21.00.

Przybędzie radiowej interpretacji „Wesela” postać obca Wyspiańskiemu; będzie to Tomasz, który wprowadzi radiosłuchacza w orbitę akcji, który zastąpi skróty i pomoże wyobrazić słuchacza. Tomasz będzie objaśniał tylko to, co się dzieje na scenie teatru wyobraźni. Dlatego tak, a nie inaczej się dzieje — kwestię tę rozwiązać będzie musiał słuchacz.

Jednym z zasadniczych elementów „Wesela” jest muzyka, dzięki czemu nastrój audycji łatwiej opanuje wyobraźnię radiosłuchaczy.

KONKURS ZBIERANIA PIEŚNI LUDOWYCH

wzbogacił skarbiec folkloru o szereg nieprzemijających wartości

Rok temu Polskie Radio ogłosiło poważnej doniosłości konkurs na zbieranie pieśni ludowych. W konkursie tym chodziło o nadsyłanie pieśni nigdzie niesłychane trudne, zarówno dla tych, którzy wzięli udział w konkursie, jak i dla jury. Bo któż ze zbieraczy mógł sprawdzić, czy podana przez niego pieśń nie była jeszcze publikowana, zaś sąd konkursowy musiał orzec, która z dwóch i pół

tysiąca nadesłanych pieśni nie wchodzi w skład zbiorów ludowych już wydanych.

Najważniejszym sensem i celem konkursu było zachęcenie zbieraczy do wynajdywania pieśni i notowania jej w najistotniejszym brzmieniu. Sąd musiał dać przy maximum pracy również maximum znajomości folkloru polskiego. Zdarzyć się jednak może, że w poszczególnym wypadku jury mogło ulec miśtyfikacji, nawet przez zbieracza

nie inspirowanej, kiedy ten ostatni mógł w dobrej wierze zanotać pieśń, która już może kiedyś znalazła się w jakimś opublikowanym zbiorze.

Musiano tutaj stosować rozmaite kryteria. Raz rozstrzygało piękno czy oryginalność pieśni, innym razem doskonała metoda albo konsekwencja, nieraz kilkuletniego notowania folkloru. Wyszły tutaj również na jaw prywatne zbiory od dawna zakładane z gorącym zamiłowaniem, świadczące jednocześnie o znajomości folkloru rodzimego.

Konkurs jest obecnie w posiadaniu 2577 melodii (przeważnie pieśni z tekstami), z czego 2227 melodii polskich, a 350 „mniejszościowych”, więc: białoruskich, starobrzędowych (wileńskich), rusińskich, pokuckich, huculskich. W akcji tej wzięło udział 95 osób w czym 12 kobiet, przy czym zaznaczyć należy, że zbieraczami są ludzie najróżniejszych zawodów.

Podług statystyki zawodów na pierwszym miejscu figurują nauczyciele, organiści, wioskowi muzykanci, zawodowi muzycy, duchowni, syn małorolnego,

wieśniaczka, kolejarz, urzędnik pocztowy. Z tej wielkiej ilości nadesłanych pieśni nagrodzonych zostało 75, nadesłanych przez 38 uczestników konkursu. Według warunków konkursu każda wyróżniona pieśń przynosi zbieraczowi nagrodę 20 zł. Nienagrodzonym pieśniom nie odmawia się bynajmniej wartości.

Wyniki konkursu Polskiego Radia dały materiał niesłychanie wartościowy. Dowodem jest zgłoszenie się Centralnego Archiwum Fonograficznego w celu porozumienia się z poszczególnymi zbieraczami, aby wykorzystać ich pieśni do swych zbiorów. Sąd konkursowy w osobach pp. dr. J. Pulikowskiego, prof. K. Sikorskiego i prof. B. Rutkowskiego przedstawił dyrekcji Polskiego Radia listę pieśni, nadających się do nagród.

Konkurs zbierania pieśni ludowych dzięki obfitemu materiałowi wymagał dłuższego czasu i sumiennej pracy. Praca ta jednakże została uwieńczona bezcennym rezultatem — polskim zbiorom ludowym przybyło kilkadziesiąt melodii o rzeczywistej wartości.

Przy głośniku radiowym

Żywe słowo

„Kometa Higginsa” — „Walczyki panny Ludwika”
Pożyteczne odczyty

Interesującą groteskę TADEUSZA MARKOWSKIEGO „Kometa Higginsa zbliża się do ziemi” w reżyserii Michała Meliny nadał Poznań dnia 17 bm. Groteska to odbiegała dość znacznie od nadużywanych szablonów. Była eksperymentem może niezbyt daleko posuniętym, może nie bez zastrzeżeń w realizacji, ale była nim zwłaszcza w dziedzinie połączeń słowno-muzycznych. Nie opanował jednak autor pomysłu i stał się pewien chaos w jego przeprowadzeniu, szereg scen zbyt fragmentarycznych i dlatego niejasnych, szereg postaci niepotrzebnie wpłątanych w bieg akcji.

Sam pomysł jednak: sprawozdanie z mowy, poprzedzające katastrofę kosmiczną, zetknięcie się ziemi z ową kometa Higginsa, która okazuje się w końcu fantazją umysłowo chorego profesora, ekspluatowaną skwapliwie przez bandę międzynarodowych aferzystów, sam pomysł świetnie dobrany i dający duże pole do rozwinięcia „mikrofonowej” inwencji.

Tego samego dnia nadała Warszawa ciekawą pogadankę aktualną ALEKSANDRA ZAMBRZYCKIEGO „Przyrost ludności a bezrobocie”, poświęconą pytaniu, czy zmniejszenie ilości urodzin w Polsce jest drogą, prowadzącą do zwalczenia lub choćby pomniejszenia bezrobocia. Prelegent dowiódł, że metoda ta, gdyby nawet przeprowadzona została w całej pełni, nie rozwiąże tragicznego zagadnienia bezrobocia. Poza tym podkreślił dwa momenty: 1) że w Polsce nie ma bezwzględnego przełudnienia, 2) że zdaniem uczonych — statystyków odesetek umieralności wśród małżonków jest mniejszy, niż wśród kawalerów i pańien.

W kwestii postulatów, które należy wysunąć, by zlikwidować bezrobocie, odpowiedział się prelegent za zmniejszeniem rozpiętości cen produktów rolnych i przemysłowych, inicjatywą prywatną etc., powtarzając na ogół oficjalny program „rozładowania bezrobocia”.

Dnia 18 b. m. przed mikrofonem łódzkiej rozgłośni mówił dyrektor Hugon Moryciński, kierownik teatru Popularnego, sceny, która w bieżącym sezonie zajęła ważką pozycję w życiu kulturalnym naszego miasta. Wśród za gadnień poruszonych w tej pogadance, podkreślił jedno, bodaj że najważniejsze: sprawa t. zw. repertuaru popularnego. Dyrektor Moryciński wypowiedział się za umieszczeniem w tej kategorii zarówno utworów klasycznych, dzieł o podkładzie społecznym, jak i komedii, o charakterze rozrywkowym. Pogadanka posła jednak zbyt popularny charakter i nie było w niej miejsca na poważniejsze potraktowanie tego niechybnie ciekawego tematu. Na najbliższy czasokres zapowiedział

dyr. Moryciński występy gościnne Węgrzyna oraz wystawienie „Wesela”.

*

„Walczyki panny Ludwika” oto tytuł słuchowiska JANUSZEWSKIEJ-MOSZYŃSKIEJ, nadanego dnia 18 bm. z Warszawy w reż. Tadeusza Sygietyńskiego. Obrazek rodzajowy, o charakterze sielanki z dawnych czasów panowania „króla - walca”. Dworek, sąsiad, grający na bandurze, beztroskie „raz, dwa, trzy” melodyjnego walczyka, oto tło tego słuchowiska, miłego na ogół i sielankowego, choć bladego.

*

Nad wzajemnymi zależnościami punktu wyjścia intrygi w dziele literackim, a intrygi tej etapem końcowym zastanowił się KAROL IRZYKOWSKI w swej pogadance literackiej „Kłębek i nitka” nadanej z Warszawy dnia 20 b. m. W powieści kryminalno-sensacyjnej stosunek ten wyraża się w posuwaniu się od „nitki” — śladu zbrodni, do „kłębka” — faktycznego przebiegu zdarzenia, odtworzonego przez detektywa i policję. W polskiej literaturze, a zwłaszcza dramaturgii, zauważył Irzykowski proces wręcz odwrotny: zakrywania popełnionych czynów. Przykład klasyczny „Przepiórka” Żeromskiego. I jeśli, jak zawsze, przy czytaniu, czy słuchaniu tego krytyka, nie można zgodzić się bez zastrzeżeń na jego tezę, to poruszenie ich w formie frapującej i narzucającej konieczność przemyślenia lub nawet twórczego sprzeciwu, jest wielką zasługą Irzykowskiego i przynosi wielki pożytek słuchaczowi.

L.

Opera z Turynu

Ferdinando Paer należał do tych kompozytorów, którzy zażywają za życia dużej sławy i zaszczytów, a o których pamięć po śmierci znika jednak w cieniu większych od nich talentów. Paer — włos z pochodzenia, działający na przełomie XVIII i XIX wieku — znany był w swoim czasie w całej Europie. Zrazu kapelmistrz w jednym z teatrów weneckich, zaangażowany został następnie do Drezna, jako kapelmistrz nadworny. Zahaczył nawet o Warszawę, następnie pracował w Paryżu, by ustąpić miejsca przemożnemu Rossiniemu. Jako kompozytor bardzo melodyjnych i wdzięcznych oper cieszył się sławą europejską. Z pośród 43 oper, wśród których wymienić należy utwór o tym samym temacie, co Beethoven „Fidelio”, tylko nieliczne utrzymały się na scenie.

Jedną z nich, mianowicie „Il Maestro de Capella” transmituje Polskie Radio we wtorek o godz. 20.50 z Turynu. Dyryguje U. Tansini. Poznanie, dzięki transmisji radiowej, tej opery zupełnie nieznanego kompozytora z okresu najwyższego rozkwitu opery włoskiej, będzie dla radiosłuchaczy kwestią wysoce interesującą.

Obniżka opłat radiofonicznych

Ukazało się rozporządzenie ministra poczt i telegrafów, obniżające dotychczasowy abonament radiowy dla posiadaczy odbiorników detektorowych z 3 zł. do 1 zł. miesięcznie.

Rozporządzenie to oznacza rozciągnięcie niższej opłaty abonamentowej, która dotychczas przysługiwała tylko drobnym rolnikom, na wszystkich posiadaczy odbiorników detektorowych, zarówno w mieście, jak i na wsi.

Zniżenie opłaty dla posiadaczy odbiorników detektorowych ma swe uzasadnienie w tym, że odbiorniki detektorowe posiada przeważnie ludność uboższa, która taniej nabywa odbiorniki radiowe, i która przy ich pomocy może słuchać tylko jednej najbliższej stacji radiowej.

Ponadto rozporządzenie ustala, że w mieszkaniach prywatnych, ale tylko prywatnych, i obiektach komunikacyjnych, a więc w samochodzie, na statku i t. p., normalny abonament radiowy na urządzenie odbiorcze, zawierające jedną, lub kilka lamp katodowych, wynosi 3 zł. miesięcznie, niezależnie od ilości odbiorników, znajdujących się w tym samym mieszkaniu prywatnym, lub w tym samym obiekcie komunikacyjnym. Tak samo opłata 1-złotowa przysuguje tym abonentom, którzy posiadają kilka odbiorników detektorowych w jednym mieszkaniu prywatnym,

lub w jednym ruchomym obiekcie komunikacyjnym.

Wyjaśnić należy, że posiadacz choćby jednego aparatu lampowego, lub wzmacniaczy lampowych do odbiorników detektorowych, opłacać będą 3 zł. miesięcznie, gdyż 1-złotowa opłata przysuguje tylko abonentom, których urządzenia odbiorcze nie posiadają lampy katodowej.

W lokalach publicznych, jak hotele, pensjonaty, restauracje, cukiernie, sklepy, sale fabryczne, szkoły, szpitale, dworce kolejowe, przystanie i t. p., płaci się po 3 zł. od każdego odbiornika lampowego i po 1 zł. od każdego odbiornika detektorowego, choćby z głośnikiem, nie posiadającym lamp katodowych. O ile w danym lokalu publicznym jest urządzona radiofoniczna sieć rozdzielcza, złożona z jednego odbiornika i szeregu punktów odbiorczych w różnych mieszkaniach względnie w pokojach danego domu, to abonament wynosi za odbiornik lampowy 3 zł., a za każdy punkt odbiorczy 1 zł. Jeżeli w jednym pokoju w lokalu publicznym (np. na sali szpitalnej) jest kilka lub kilkanaście punktów odbiorczych, wtedy wszystkie punkty odbiorcze położone na tej samej sali, liczy się tak jak jeden punkt odbiorczy — 1 zł.

Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem 1 listopada bieżącego roku.

Co czytać?

MAKSYM GORKI: „BEZDROŻA ŻYCIA”.

Śmierć wybitnego pisarza wzmaga zainteresowanie dla jego dzieł i sprowadza nową falę aktualności. Ostatnio ukazało się w Polsce kilka książek Maksyma Gorkiego, czołowego pisarza Rosji, przebijającej się przez krew ku wolności.

Gorki w literaturze rosyjskiej reprezentował realizm pisarski, wzmocniony świetną znajomością życia, jaką daje nie obserwacja, ale uczestniczenie w nim. Twórczość Gorkiego cechuje spojrzenie na życie i ludzi ze strony oficyny. Odkrywa Gorki to wszystko, co ludzie ukrywają za skorupą udawań, obłudy i przyzwyczajeni.

Galganiarz, kowal, właściciel knajpy, sprzedawca uliczny, subjekt i dzieci ulicy — oto bohaterowie Gorkiego. Obraca się wśród nich ze swobodą towarzysza owej ciężkiej „horby za suszczestwowanie” — walki o utrzymanie się na powierzchni życia.

Realizm uznawał Gorki za podstawę, na której zarysowywał dramat jednostki. Poznawa nie człowieka i odmalowanie duszy było celem Gorkiego. „Bezdroża życia” to studnia rosyjskiego życia i duszy ludzkiej.

Zaprząta Gorkiego — w tej „mocno” przedwojennej powieści — dziwny amalgamat duszy ludzkiej, — duszy rosyjskiej. A amalgamat to złożony, pełen sprzeczności i kontrastów. Nigdzie chyba tak blisko nie sąsiadują z sobą pierwiastki zła i dobra, nigdzie chyba zło i dobro nie jest od siebie równie niezależne jak w duszy „ruskowo człowieka”.

Przeświała Gorki wnętrze człowieka, wkrada się w duszę i wmyśla w pobudki czynu. Czy nim jest przeważnie zbrodnia. O zbrodni wśród tych dobrych, łatwo się wzruszających ludzi nie trudno. Zbrodnia spływa po nich niedostrzeżalnie i tylko sumienie w pewnym momencie budzi się i szamocze z rozumem — i zwycięża go.

W „Bezdrożach życia” wyraźny jest wpływ rozdartej, płaczącej i śmiejącej się naprzemian duszy Dostojewskiego. Z dostojewszczyzny wywodzi swój ród Ilija — bohater powieści — człowiek dobry i morderca zarazem. Taka jest rozpiętość człowieczeństwa!

„Bezdroża życia” należą do lepszych powieści Gorkiego. Zwartą budową tej książki o świętych zbrodniarzach jest duża zaleta formy. Akcja jest ciekawa, potrafi zainteresować na tyle, że czytelnik z autorem chętnie wędruje w zakamarki ludzkości, by zawrzeć znajomość z bohaterami. Galeria postaci Gorkiego jest żywa i urozmaicona. Paweł, Ilija, czy Jakub, to ludzie z krwi i kości — ludzie rzeczywistości. Postacie kobiece są zarysowane słabiej, a zwłaszcza Sonia — rzecznik w walce o skradzione robotnikowi złoto nadwartości.

Pochwalną recenzję książki Gorkiego musi krytyk obwarować, jeśli idzie o wydanie polskie, grasiącym zastrzeżeń. Anonim, grasujący na polskim rynku nakładowym jest wydawca „Bezdroży życia” w złym polskim przekładzie. Fatalna korekta, brak liter, opuszczenie słów i przekraczanie sensu utrudniają niebywale lekturę książki Gorkiego i niweczą wartość artystyczną. Mimo to dla fabuły i treści warto się przedzierać

INTERESUJĄCA RUPIECIARNIA

Droga do sławy

Rozłożywszy z rana gazetę, zauważył, że pominięto jego nazwisko w liście obecnych na wczorajszym pogrzebie. Zepsuty cały dzień.

Człowiek jest już w takim wieku, że coraz częściej zaczyna odczuwać do wczorajszymi znajomymi. Wkłada się wtedy czarny krawat i nadaje twarzy zadumany rozsądny wyraz.

— Bliscy nie byliśmy sobie, lecz pracowaliśmy dość długo razem i wogóle...

— Mało już nas zostało — tak dalej.

A później:

„Wśród przybyłych, aby żłżyć ostatni hołd nieboszczykowi, zauważono...”

Właściwie człowiekowi nie pozostało już w życiu wiele więcej nad przyjemność figurowania w spisie alfabetycznym; staje się to powoli jakby zawodem. I nagle został pominięty. Przeczynał jeszcze raz uważnie: pominięto. W końcu spisu powiedziano co prawda „i wielu innych”. Dziękuję pokornie figurować w liście „innych”!

Ten wymieniony, tamten wymieniony, a ów nawet z iniekcjami. A pogrzeb był elegancki. Zmarłemu niedaleko było do teki ministra. Tyłu ludzi, przeczyta opis pogrzebu. Jakże to, skrzywdzono człowieka, aż zbiera się na płacz! Nie dłyna wprowadzić łzy, ale dzień popsuły. Ten i tamten cieszą się, a twarze niektórych nawet jaśnieją, jak słońce! Przy najbliższej okazji staje obok reporterów.

— Tak mało już nas zostało!

Jeżeli jeszcze raz pominięto jego nazwisko, pisze list do redakcji:

„Jako przyjaciel zmarłego mam sobie za obowiązek zwrócić uwagę panów, że w zmianie o obecnych na pogrzebie pominięto kilka nazwisk: jak S. S. Lipczyński (autor listu), Lamer i Kwasobierski. Z poważaniem (podpis nieczytelny)”.

Należałoby namalować portret takiego pana, oprawić w złoczone ramy i umieścić nad nim jakiś zainprowizowany herb.

Mrówki

Pisano o mrówkach, które teczą ze sobą zacięte wojny. Dwa mrówiska gotują się do nieuniknionej walki. Z jednej i drugiej strony wysłane zostały oddziały saperów do kopania rowów, okopów i budowy szałasów. Wystawiono strażę dla ochrony sypialni dzieci, zasłanych pół głównych dróg mrówiska. Przypuścimy, że tak są dzieje. Niech sobie mrówki mają tanki i karabiny maszynowe. W oznaczonym czasie wystąpią pulki bojowników i ziemię pokryją oderwane łapki macki i wnetrzości. Tak si istotnie dzieje i nieraz obserwowano już takie boje.

Mrówki cieszą się opinią najędrszych owadów, ponieważ ich ustroj państwowy podobny jest do naszego. Logiczne i prawdziwie podobne mrówki myśl o nas takimi samymi kategoriami. Zresztą jeden z najmędrszych ludzi Mark Twain, nazwał mrówki najgłupszymi owadami.

Pewien prosty i szczery człowiek, który czytał opowiadania o wojnach mrówek, najprzawszy w zagajniku mrówisko, rozdeptał je pomimo wrodzonej dobroci, przygadując:

— Tu nie obywateli bez „fura”!

W dzieciństwie największą nasza uciechą bywa oglądanie ciekawych rzeczy.

Leżały zwykle w pomieszczeniach, które sam los im wyznaczył: w dolnej szufladzie komody, lub ojcowskiego biurka, również w koszyczku do robót matki. O ile dom posiadał strych i komórkę, to znajduje się tam ciekawe rzeczy większych rozmiarów, czasami mośże wagi nieistniejącego już ściennego zegara, szachy z brązującymi figurkami, pułapka na myszy i zawsze prawie jakiś stary portret rodzinny. W szufladkach ojca i matki leżą drobniejsze osobliwości. Matka chowała skrawki materii, ułożone w pakietki, wstążeczki, wstawki, pudełka z najrozmaitszymi guzikami, zepsute czółenka maszyn do szycia, kopertę, przewiązaną wstążeczką, w której leżały pakietki z włosami wszystkich dzieci z różnych okresów ich życia; paczkę listów, o której matka mawiała:

— To nie ciekawego dla ciebie.

Na samym dnie leżały kawałki fiszbinu i czasami świeczki, owiazane wstążką (pamiątka ślubu).

W szufladce ojca bywały większe osobliwości: stary mikroskop, przez który nie się już nie dostrzega, jakiś pieniążek, resztki kolorowych ołówków, sprężyna zegarowa, termometr z napisem „maksymalny”, jakieś klucze, brązowa kulka i dzwonek bez serduszka, w końcu, jak w szufladzie matki, paczka listów, o których ojciec mawiał również:

— To nie dla ciebie ciekawego.

Każda z tych osobliwości miała jakąś swoją historię, mniejszą lub większą, większą może od tych złotych piór, którymi podpisują umowy, traktaty i pakt o nieagresji, a później od dają do muzeów, gdzie gapią się na nie ludzie. Ale dzieje tych osobliwości zostały zapomniane, przerwały się, lub nie dopisano ich do końca.

Oto przeszedł koło nas człowiek i uniósł z sobą swoje życie.

którego treści starczyłoby może na frzytomową powieść. Bilet tramwajowy znajdował się w rękę kogoś, czyja biografia nie powtórzyła się więcej. Czasami, jak zapalka na wietrze, gaśnie niedokończona myśl. Jaka szkoda! Co za krzywda! Trzeba było zebrać te niepisane dzieje i wsunąć do ręki utalentowanemu młodzieńcowi, mającemu dużo wolnego czasu.

— Proszę, niech pan zwróci na to uwagę.

Zrobi obrażoną minę, a sam zaś biedzi się w domu nad wykombinowaniem czegoś niezwykłego.

A stare kartki, urywki myśli, wyblakłe wstążki, zardzewiałe klucze, sprężyny wysłużonych zegarów, guziki niezapiętych rozmyślań, resztki łanuchów miłości poniewierają się na bruku, oczekując smutnicza.

Ludzie nie umieją sięgać do skrzynek nierozwiniętych te matów, uciekają od ciekawych rzeczy.

mos.



1. Uciekinierzy z Toledo opuszczają miasto tuż przed nowym okresem bombardowania. — 2. Madrycka łódź podwodna „B-6” tonie, storpedowana przez okręt powstańców „Valasco” w pobliżu Ferrol. — 3. W Sztokholmie został ostatnio otwarty oryginalny bar, w którym, jak głosiły ulotki reklamowe, „można ugasić pragnienie ducha”. W barze tym zamiast napojów i artykułów gastronomicznych, można otrzymać dużą ilość przeróżnych książek i czasopism, które odwiedzający bar, może czytać dowolną ilość godzin, siedząc na typowym barowym zydlu. — Zdjęcie nasze przedstawia fragment tego oryginalnego baru. —

przez gąszcz błędów i korektorskiego niechlujstwa.

C. v. d. NAHMER: „HEYO DEEPEN JEDZIE DO BIEGUNA”.

Pod przydługim tytułem kryje się miła opowieść duńska go pisarza. Przenosi nas Nahmer w grozę budzący krajobraz lodowej pustyni. W śnieżnym bczkresie żyje trójka uratowanych z katastrofy okrętu. Życie jest intruzem w tych obszarach arktycznych, które mszczą się za naruszanie spokoju śmiercią. Ale człowiek, nieustannie wdzierając się w tajemnice natury i ujarzmiając ją, Zmagania człowieka z przyrodą, to epos bohaterów naszych czasów. Ten epos stanowi szeroki i wartościowy margines powieści Nahmera. Tematem zasadni

czym jest miłość. Parypetie miłości odmalowane przez Nahmera dalekie są od szablonu. Skandynawski pogląd na miłość opiera się na etyce. Etyka kieruje tu postępkami ludzi i stanowi kryterium autora.

Heyo Deepen w szlachetnym odruchu pragnie zdobyć pozycję dla siebie i narzeczonej.

W martwocie lodowej kocha go Karin, Norśka — fotograf wyprawy. Trójka rozbitków wiąże się coraz ściślej z sobą węzłami przyjaźni, miłości i zażyłości. A jednocześnie świat toczy walkę o uratowanie ekspedycji i Anity, naręczona Heyo ocala go i zdobywa — po raz wtóry dla siebie. Karin Norśka umiera w eskimoskiej wiosce i nie staje na przeszkodzie szczęściu Anity. Śmierć Karin Norśkiej — kara za zniewa

żenie starego bożka, należy do najpiękniejszych kart książki.

„Heyo Deepen jedzie do bieguny”, to wartościowa i godna polecenia powieść. Przekład Andrzeja Nagórskiego na poziomie.

CHRISTA VINSLOE: „DZIEWCZĘTA W MUNDURKACH”.

Pamiętamy teatralny i kinowy sukces „Dziewcząt w mundurkach”. Sukces ten przyczytnił się do przełożenia na polski powieści Christy Vinsloe. Silne w sztuce akcenty dramatyczne giną w rozgadanej książce. Wartość powieści jest minimalna. Wogóle treść zestarzała się szybko i traci myśzką. Bez przekładu polskiego, lichego zresztą, moglibyśmy się obejść.

mad.

WYWIAD

z Don Juanem

— Byłem zawsze niezwykle skłonny do wierności — rzekł Don Juan do mało zdziwionego reportera, który odwiedził go w piekle i na początek postawił pytanie, co sam uważa za swój najbardziej charakterystyczny rys.

— Do wierności?

— Widzę, że pan jest zdumiony. Nie było jednak moim zamiarem zaskoczyć pana w stylu Benarda Shawa.

— Czy pan czyta książki i jakie, jeśli wolno zapytać?

— Jedynie katalogi wydawnicze. Wszystko pozostałe nudzi mnie. Tutuły, wymienione w katalogach, są często bodźcem do zajmujących marzeń. Same zaś dzieła sprawiły mi rozczarowanie.

— Zupełnie, jak kobiety — wtrącił reporter. Z tego zapewne powodu, jeśli nie myli mnie pamięć, traktował pan kobiety, jako tytuły katalogu. Dziwię się przeto, że pan uważa „wierność” za główny swój przymiot. Muszę jednak panu powiedzieć, że na ziemi wiążą z imieniem pana pojęcie biegunowo przeciwne wierności.

— To pochodzi ze zniekształcenia osobowości w wkleśłych zwierciadłach międzynarodowej opinii — chciał Don Juan zakończyć z widocznym niezadowolaniem rozmowę i cofnąć się za zasłonę z płomieni. Lecz błagalny gest gościa skłonił go do dania jeszcze krótkiego wyjaśnienia:

— Powiedziałem, że byłem zawsze skłonny do wierności. Naturalnie, że również do kochania i wzbudzania miłości, czego nie zaprzeczam. Niestety, w każdej miłości pięknym jest tylko początek. Prędko jednak, po dwóch, a najwyżej trzech miesiącach sprawa staje się męczącą i to z winy kobiet. Dopóki kobieta stara się zdobyć mężczyznę, lub, jak mówią prostytutki, usidlić go, łopoty rozwija cały swój powab i zręczność. Gdy jest już pewna, że uległ jej czarowi, zaczyna go lekceważyć lub dręczyć. Na takie traktowanie nie mogłem się nigdy zgodzić. Pragnąłem istotnej miłości, szczęścia i radosnych przeżyć, uciekałem od kłótni i sprzeczek. Z tego powodu musiałem porzucać kobiety, gdy zaczęły ukazywać mi się z brzydkiej strony. Czyniłem to niechętnie. Byłem, że tak powiem, Don Juanem z musu. Ponieważ jednak pragnąłem prawdziwej miłości, słodkiej jedynie na początku, nie dziwnego, że porzuciwszy jedną kobietę, szukałem innej. Można by powiedzieć, że stałem się niewiernym wobec kobiet z wierności dla miłości.

— Jeszcze jedno pytanie — zawołał gość. — Czy nie myśli pan, że również mężczyzna obojętnie, gdy zdobył całkowicie kobietę i pewny jest jej posiadania?

Don Juan zamyślił się:

— Być może — rzekł. — Tak daleko jednak nie zachodziłem nigdy.

Max Brod.

STRZEŻCIE SIĘ DETEKTYWÓW!

Nie znają przeszkód, gdy chodzi o zdobycie kompromitującego dowodu

W Nowym Jorku pewna dama **kazała przyjść do siebie gorseciarce**, polecone przez znajomą. Wkrótce po tym dama ta przegrała proces o odszkodowanie za spowodowane katastrofą samochodową uszkodzenia cielsne, skutkiem których miało nastąpić ograniczenie swobody ruchów. Okazało się, że gorseciarce przysłało biuro detektywów, do którego zwróciła się po zwaną strona. Gorseciarce oświadczyła przed sądem, że podczas mierzenia gorsetu nie zauważyła u powódki żadnego ograniczenia swobody ruchów.

W pewnej zamożnej rodzinie **dziewiętnastoletni chłopiec zakochał się w kelnerce** i porzucił dom rodzicielski. Ojciec zwrócił się do prywatnego biura śledczego, które poleciło jednemu ze swych współpracowników, aby wkroczył się do towarzystwa, w którym młody człowiek odwiedzał nocne lokale i zdobył zaufanie chłopca. Detektyw potrafił oderwać go od kelnerki. Obalamuony młodzieniec nie dowiedział się nigdy, że rzekomy przyjaciel był opłaconym przez rodziców agentem śledczym.

W czasie epidemii porywania **dzieci służba w domach zamożnych amerykańków składała się przeważnie z detektywów.**

Pewna obywatelka Bostonu **była zazdrosna o męża**. Gdy udał się, jak mówił przez Filadelfię do Waszyngtonu, aby załatwić pilny interes, żonie zdawało się, że nie ruszył się wcale z Bostonu, lecz spędzał czas w towarzystwie sekretarki. Po powrocie zrobiła mu scenę zazdrości. Pomimo to mąż twierdził uparcie, że wyjechał. Następnego jednak dnia

udał się do prywatnego biura śledczego i prosił o pomoc w sprawie przywrócenia domowego spokoju.

— Niech pan uda się znów jutrze do Filadelfii — rzekł detektyw i zabierze z sobą żonę. Proszę włożyć białe płócienné ubranie, niebieski krawat i niebieski kwiatek w dziurce guzika. Po dwóch dniach bostończyk wysiadł z żoną na dworcu w Filadelfii. W tym zbliżył się do nich tragarz i rzekł z ukłonem:

— Czy pan znów się przesiedzie, panie Smith?

Gdy przybyli do biura fabryki, portier przywitał ich słowami:

— Znów zawitał pan do nas, mr. Smith!

Pani Smith uwierzyła w wierność małżonka, który odtąd mógł spokojnie wydalac się z domu, nie narażając się na złośliwość żony.

Praca detektywa, otrzymującego **dziennie 3 — 6 dolarów**, oprócz kosztów utrzymania, nie zawsze jest tak ciekawa, jak się ją przedstawia w powieściach. Musi często wystawać godzinami na deszczu w jakimś zaułku lub śledzić przez lornetkę z wynajętego okna położony na przeciwko pokój. Innym razem wkłada się do prywatnego domu, aby zdobyć zaufanie potrzebnej mu osoby i przejrzeć dokumenty, nie zabierając ich ze sobą. Specjalny dział stanowi szpiegostwo przemysłowe. W senacie amerykańskim opowiadał niedawno jakiś fachowiec, że trzy biura detektywów zatrudniały w ostatnich latach 135.000 wywiadowców, co przyniosło im rocznie 60 milionów dolarów. Detektywi w przemyśle pracują przede wszystkim jako maszyni-

ści i stenografowie.

Dla wywiadu w sprawach prywatnych istnieje oddzielna skala opłat. Płaca wywiadowcy wynosi tu 7 — 12 dolarów, biuro pobiera natomiast 15 — 20 dolarów dziennie.

W pewnej sprawie rozwodowej detektyw obserwował małżonka, **stając całymi dniami przed jego biurem jako szofer taksówki**. Doczekał się w końcu chwili, gdy śledzony zaczął jeździć jego autem do kochanki. W ten sposób rzekomy szofer zarobił podwójnie: jako wysłaniec biura śledczego i jako zaufany człowieka, którego mu polecono śledzić.

Pewna agentura śledcza w San Francisco otrzymała polecenie **śledzenia milionera, który zdradzał żonę z jakąś chórzystką**. Wszystkie usiłowania żony mające na celu zdobycie materiału obciążającego, spełzyły na niczym. Nie było możliwości do stania się do domu kochanki. Uszkodzono instalację elektryczną i przebrany za monter detektyw dostał się do domu, nie udało mu się jednak wykryć żadnych śladów zdrady. Bezwzględnie również były starania jego kolegi, który założył sobie stragan w pobliżu domu i usiłował nawiązać kontakt ze służbą. Milioner czując, że go śledzą, postanowił wynająć kochance inne mieszkanie. Tu nadarzyła się szczęśliwa okazja. Wśród ludzi przewożących meble do nowego mieszkania, znajdował się wysłannik biura śledczego. Usadowił się wewnątrz wozu transportowego i wykradł z biurka listy, kompromitujące niewiernego męża.

Edyta Stern.

Gdy kobieta zmienia zwyczaje

Obserwator amerykański zaleca mężowi czujność

Jak często już opowiadali nam rzekomi znawcy Ameryki, że kobieta amerykańska różni się zasadniczo od przeciętnej Europejki w ujmowaniu życia, zwyczajach, w ustosunkowaniu się do męża, w życiu miłosnym. Jednak powieści Dreisera, Upton Sinclaira lub Sinclaira Levisa budzą wątpliwości co do tej różnicy. A gdy się czyta dzienniki, przychodzi się do wniosku, że dama, która wytoczyła mężczyźnie przed czynnym nawet w nocy sądem pośpiesznym proces o odszkodowanie za to, że dotknął w kinie jej kolana, należy do wyjątków.

W Chicago publicysta Marcel Desage bada z wielką gorliwością życie miłosne przeciętnej amerykańki i zebrał mnóstwo dowodów, świadczących, że Praga, Wiedeń, Bruksela, czy Warszawa, nie różnią się wiele od Chicago. Desage utrzymuje między innymi, że wielce podejrzanym jest, gdy kobieta zanadto wychwala inteligencję i dowcip swego męża. Jeśli nazwie go pewnego dnia „mój mały Sierlok Holmes”, mąż powinien nabrać przekonania, że jedynie on nie wie o tym, o czym ćwierkają już wróble na dachu.

Pewna dama miała zwyczaj rozmawiania godzinami ze swą przyjaciółką przez telefon. Roz-

mowy przerywały się jednak regularnie z chwilą, gdy mąż otwierał drzwi do mieszkania. Każdy mąż winien zwracać uwagę na zmiany w przyzwyczajeniach żony. Tak radzi chicagowski obserwator. Musi bowiem istnieć przyczyna, powodująca nagły apetyt na ostrygi, których się dotychczas nie jadło. Czy kobieta nie musi mieć ważkich ku temu powodów, gdy nagle nie chce zajechać do pewnego hotelu? Przed dwoma laty np. udało się pewne małżeństwo na wycieczkę w góry. Zapadła noc, gdy auto zajechało przed mały hotelik, leżący w głębokiej dolinie.

— Przenocujemy tu, kochanie. Czy to nie jest urocze gniazdko dla zakochanych?

Pozostali na noc i byli temu radzi. Upłynęły znów dwa lata i małżonkowie przybyli do tej samej miejscowości. Było nietypowo ciemno, lecz deszcz lał poza tym jak z cebra. Ale żona oburzyła się na propozycję udania się do hoteliku:

— Nie wstąpię do tego hotelu — mówiła — Nie ma w nim komfortu. Możesz tu nocować, jeśli chcesz. Ja pojedę dalej.

Inne znów zdarzenie miało następujący przebieg. Żona wróciła sobie zupełnie bezpodstawnie, że posiada talent muzyczny

i piękny głos, rokujący jej sławę i bogactwo. Mąż sprzeciwiał się „artystycznej” karierze żony. Ale miał przyjaciela muzyka, który popierał gorąco zamiary przyszłej sławy. Udzielał jej bezpłatnie lekcji kilka razy w tygodniu. Był przystojny. Rozpoczęła się zwykła w takich razach historia.

Nie można nigdy być dość podejrziwym. Było gorąco. Ale pomimo, że pani była dumna ze swych pięknych ramion, utrzymywała tym razem, że odczuwa chłód i nosiła suknie z długimi rękawami. Piękne odkrycie uczyniłby mąż, gdyby odgarnął rękawy i ujrzał na ramionach żony ślady pocałunków.

Pewna kobieta ganiła „przyjaćielskie” obejmowanie kobiet przez mężczyzn. Nie wierzyła absolutnie w idealny charakter takiej „przyjaźni”. Pewnego dnia zaszła w jej poglądach zmiana. Zaczęła pozwalać, aby przyjaciele męża obejmowali ją, wyjawsz jednego z nich.

Ta okoliczność wzbudziła podejrzenie męża, który począł śledzić swą małżonkę. A wynik?

W procesie rozwodowym, wszczętym przez męża, przyjaciel ten odmówił przysięgi, jako świadek.

Czy ogrzewać sypialnię?

Na podstawie licznych obserwacji, zgodzono się na następujące cyfry: ciepło w pokoju mieszkalnym nie powinno przekraczać 20 stopni Celsjusza. W pokoju dziecięcym waha się od 18 do 21 stopni, w łazience od 20 do 22 stopni; w pracowni, za leżnie od rodzaju zajęcia, od 17 do 20 stopni; w sali gimnastycznej od 13 do 15 stopni, w teatrze i salach zebrań od 19 do 20 st., w sypialni od 12 do 16 stopni. Doświadczenie przekonano, że najzdrowszej jest, jeżeli temperatura w pokoju sypialnym wynosi w nocy około 12 stopni Celsjusza; ważne jest jednak, aby temperatura w pokoju nie opadła poniżej pewnego minimum.

Na pytanie, czy można zimą spać przy otwartym oknie, trudno jest odpowiedzieć. Znamy przecież nieliczne wyjątki, gdy podczas najostrejszej zimy ludzie śpią w nieopalanym pokoju przy otwartym oknie i nie przeziębają się. Chorzy na płuca, od powiednio wytrenowani na wielkich otwartych tarasach i specjalnie zaliartowana młodzież może sobie na taki eksperyment pozwolić. Nie należy jednak uogólniać tego „rekordu sportowego”, który dla zdrowia przeciętnego człowieka może stać się bardzo niebezpiecznym.

Sen stanowi trzecią część całego naszego życia. Sen i noc są źródłem siły do pracy w dzień. Pokój sypialny jest najważniejszą częścią mieszkania. Powinien być za tym, również pod względem ogrzewania, wolny od wszelkiej przesady. Temperatura pokoju sypialnego wynosić powinna 12 stopni Celsjusza. Ogrzewanie powyżej lub poniżej tej granicy jest sprawą czysto osobistą. Pamiętać jednak należy, że winniśmy postępować zgodnie z wymogami wolnej od przesadów higieny.

Kobiety

Nie wszystkie kobiety są matkami, niektóre mają jedynie dzieci.

Obietnice kobiet bardziej uszczęśliwiają mężczyzn, niż to, czego dotrzymują.

Cieńko jest służyć jednej kobiecie, jeszcze cieńko dwóm, najcieńko jednak jest nie móc służyć żadnej.

Można czasem oszukać mądrą kobietę, ale ludzi daje się tylko głupia.

W młodości przyjmuje się grzeczne słówka za oświadczenia, w starość oświadczenia odrzuca się jako grzeczne słówka.

Zawsze lepiej jest służyć pawłowi, niż być zmuszonym rozkazywać głupiej głsi.

hsz.

Z SZOFERAMI RÓZNIE

Pan Wincenty wybrał się taksówką na przejażdżkę. Powróciwszy z za miast, oprócz zwykłej należności, daje szoferowi napiwek. Ten bez słowa chowa pieniądze do kieszeni i wykręca maszynę.

— Czy nasi szoferzy nie mówią „dziękuję”, gdy im się daje napiwek? — pyta, zdenerwowany zachowaniem kierowcy.

Na to ten najspokojniej odpowiada:

— Jak którzy, jedni mówią — drugi — nie...

WĘGIEL-KOKS

PIERWSZORZĘDNEJ JAKOŚCI!

— KOKSOWNI „KNURÓW” —

HUTNICZY
do centralnych
ogrzewañ

dostarcza

„WĘGLOBLOK” S. A.

ŁÓDŹ, PRZEJAZD 20. TELEFON 179-13
SKŁADY: ZAGAJNIKOWA 43, TEL. 185-30, CHOJNY — ŚLĄSKA 16.

Ogłoszenie

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi podaje niniejszem do wiadomości, że z powodu spełzłych pierwszych licytacji nieruchomości łódzkich, obciążonych pożyczkami T-wa Kredytowego m. Łodzi, na zasadzie § 96. Ustawy tegoż T-wa — nieruchomości te zostały wystawione na powtórne licytacje, które rozpoczną się od sum nieumorzonych części pożyczek Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi, z dodaniem narosłych zaległości, kosztów i kar i z obowiązkiem spełnienia warunków licytacyjnych, wzmiarkowanych w § 79 Ustawy Towarzystwa.

Powtórne licytacje odbędą się przed niżej wymienionymi Notariuszami w Wydziale Hipotecznym Sądu Okręgowego w Łodzi, przy ul. Pomorskiej Nr. 21 o godz. 11-ej przed poł.

Zbiór objaśnień i warunki licytacyjne znajdują się w dokumentach Księgi Hipotecznej poszczególnych nieruchomości, oraz w Biurze Dyrekcji Towarzystwa, przy ul. Pomorskiej 21.

W razie gdyby dzień wyznaczony do powtórnych licytacji był świąteczny — sprzedaż odbędzie się dnia następnego.

Nr. Nr. hipoteczne nieruchomości	Przy ulicy	Wadium zł.	Licytacja rozpocznie się od sumy zł. gr.	Przed notariuszem	Dnia
91 412-a	Drewnowskiej Południowej	93.520 52.160	634.828.41 303.141.08	J. Zaborowski B. Witkowski	17.XI.1936

Łódź dnia 30 września 1936 roku.

Dyrekcja T-wa Kredytowego miasta Łodzi

PIERWSZA

Lecznica Stomatologiczna

ZE STAŁYMI ŁÓŻKAMI

Dr. med. Sadokierskiego

Chirurgia zębów, szczęk i jamy ustnej
PIOTRKOWSKA 56 — TEL. 129-77.
Przychodnia czynna od godz. 9 do 12.

DOKTOR

KLINGER

spec. chor. seksualnych, wenerycznych i skórnych (włosów)

Andrzeja 2, tel. 132-28

Przyjmuje od 9-11 rano i od 6-8 w w niedziele i święta od 10-12 wpoł.

Dr. med.

M. GLAZER

Choroby skórne i weneryczne
powrócił
Zachodnia 64
telefon 185-49

przyjmuje od 12-2 i od 7-8.30 w w niedziele i święta od 10-12 wpoł.

Dr. St. Bibergal

choroby skórno-weneryczne i seksualne.

Zawadzka 10, tel. 106-30

ord. 9-11 i od 5-8 w niedziele i święta od 9-1.

Masażystka

Kornelja Szmirgeld

powróciła
Lipowa 56, tel. 227-82

Zastrzyki, bańki i dyżury.

Dr. med.

S. Kryńska

Chor. skórne i weneryczne (koblety i dzieci)

Stenklewicz 34 telef. 146-10
godz. przyj. od 11-1 i 3-4 pp

Dr. med.

M. RUNDSZTEIN

AKUSZER-GINEKOLOG

Pomorska 7, tel. 127-84

Przyjmuje od 8-ej do 10-ej rano i od 4-7 wiecz.

Gruntowne i usamodzielniające wyuczenie, zapewniania

KURSY

kroju, szycia i modelowania damskiego i dzieciennego
Aleja 1-go Maja 20
Prof. P. Sze nfinkel

Oplata przystępna
Kancelaria czynna codziennie

DOKTOR

REICHER

Specjalista chorób skórnych wenerycznych i seksualnych
Południowa 28, tel. 201-33
przyjm. od 8-11 rano i 5-8 w w niedziele i święta od 9-12 pp.

Dr. med.

Artur Banasz

chirurg-urolog

4-6 pp.

przeprowadził się
na ul. Piotrkowską 121
tel. 139-88

Dr. med.

J. Sadokierski

stomatolog

PRZEPROWADZIŁ SIĘ
na ul. Piotrkowską 56

Tel. 129-77

Zatwierdzona przez władze państwowe

SZKOŁA KOSMETYCZNA

DR. MED. LEWINSONOWEJ
(kierownik dr. med. M. HELLER)

Łódź, Piotrkowska 88
Kurs nauki teoretycznej i praktycznej 4-6 miesięczny.
Informacje i zapisy na miejscu

DR. MED.

J. Bette

chor. wewnętrzne i dzieci

POWRÓCIŁ

Piotrkowska 6, tel. 144-95
przyjmuje od 8-11 i od 4-6 w.

ZAMBUR wyciąg roślinny usuwa przyczyny i skutki złego trawienia oraz reguluje żołądek.
ANTHEMOR wyciąg ziołowy, środek przeciw Hemoroidom.
PROSZEK - GLOB od bólu głowy.
KREM - BOBO dla dzieci.
Poleca Laboratorium przy Apteczce Dr. Far. St. Trawkowskiej w Łodzi, ul. Brzezińska 56.

Dr. med.

S. KANTOR A. ASKENAZY

Spec. chorób skórnych i wenerycznych
UL. PIOTRKOWSKA 90
tel. 129-45

Przyjmuje od 8-2 i od 6-8 wiecz w niedz. i święta od 8-2.

DR. MED.

A. Kleszczelski

Chirurg-Urolog
przeprowadził się na ul.
Al. Kościuszki 60.
(Róg Zamenhofa) tel. 174-99.
przyjmuje od 4-7.

Dr. med.

H. LUBICZ

Spec. chor. skórnych, wenerycznych i seksualnych
przeprowadził się na ul.
Piłsudskiego 69.
(Róg Narutowicza) tel. 141-32.
Przyjmuje od g. 8-10, 12-2, 5-8 w niedziele i święta od 9-11.

DR. MED.

DR. MED. MARJA LEWINSONOWA

ordynująca latem w Busku Zdroju w chor. reumatycznych
wznowił przyjęcia od 3-6-ej
Al. Kościuszki 36
tel. 206-41, front parter

DR. MED. MARJA LEWINSONOWA

chor. weneryczne i skórne
Piotrkowska 88,
tel. 143-63
Kosmetyka lekarska
pielęgnowanie cery i włosów
Godz. przyjęć od 10 rano do 8 wiecz

Gabinet kosmetyki
leczniczej i toaletowej

Z. SZWALBE

dypłom Uniwersytecki
Moniuszki 1, tel. 127-99.
wznosiła przyjęcia
Usuwanie wszelkich defektów cery.
Usuwanie bezpowrotnie i bez śladów szpecących włosów.
Przyjmuje 10-2 i 4-8 wiecz

KINO TEATR
METRO
PRZEJAZD 2

Pocz. o 12

Ostatnie
2 dni!

JAN KIEPURA

Pocz. o 1

KINO TEATR
ADRIA
GŁÓWNA 1

w swoim pierwszym amerykańskim filmie pt.

Pieśń Miłości

Partnerką Kiepurę jest
Gladys Swarthout

Passe partout i bilety ulgowe nieważne.

Dziś i dni następnych!

Komedia muzyczna

„Wojna w królestwie walca”

Walc zwyciężył. Wiecznie młode melodie walców Straussa i Lannera przeżyją krzykliwe jazzbandy. Udział w tym pięknym filmie bierze kwiata aktorstwa wiedeńskiego.

Renata Müller, Willy Fritsch, Paweł Hoerbiger, Adolf Wohlbrück, Rose Barsony i Teo Lingner

Film mawiany i śpiewany w języku niemieckim. Następny program: „RÓŻA”. Wielki polski film. Chłopa polskiej kinematografii.

Pocz. seansów o g. 4, w niedz. i święta o g. 12. Ceny miejsc: I m. 1,09, II m. 90 g. III m. 50 g. Kup. ulg. 70 g. Passepart. i bilety ulgi nieważne.

DZWIĘKOWE KINO
PRZEDWIOSNIE



Żeromskiego 74/76, tel. 129-88.

KINO TEATR
MIRAZ
11 LISTOPADA 16

Dziś Pocz. o 12

Dziś i dni następnych!

Największy film dżunglowy p. t.

Nowe Przygody

W roli gł. HERMAN BRIX (pogromca Weissmüllera)

TARZANA

POLECAMY PONIŻSZE FIRMY:

AUTOMOBILOWE
części zamienn. OPONY MICHELIN
WSZYSTKO do pańskiego auta!
najtaniej dostarcza hurtownia.
JORCHIM GERSON ŁÓDŹ, NARUTOWICZA 16
TELEFON 128-30. —
Wejście z ul. Marsz. Piłsudskiego.

B-cia MILGROM
Piotrkowska 36.
NAJNOWSZE MATERJAŁY BIELSKIE NA UBRA-
NIA I PALTA DAMSKIE I MĘSKIE.

BOBO
Nowoczesny Salon Dziecka
Łódź, ul. Piotrkowska 82, tel. 233-13
POLECA
Wszelkie Art. Dziecięce i Zabawki.

BOMBONIERY i torty
SĄ NAJMILSZYMI PREZENTAMI!
Największy wybór w SKŁADZIE CZEKOLADY i CUKRÓW
„DOROTEJA”, Śródmiejska 6.

Cała Polska pije
WINA FIRMY „HALWIN”!
Wina i młody krajowe i zagraniczne własnego importu
Likier, koniaki, wódki
„HALWIN” w. H. Liberman, Północna 10 Hurt i Detal
Wszelkie zlecenia przyjmujemy również telefonicznie.

CZAPNIK HERMAN
ŁÓDŹ, UL. PIOTRKOWSKA 111. TELEFON Nr. 163-77
NAJWYKWINTNIEJSZY
ZAKŁAD KRAWIECKI!
Wspaniały wybór materiałów angielskich i krajowych!

Działoszyński,
PIOTRKOWSKA 56. TELEF. 223-46.
Nadeszły nowości
TAPET, DYWANÓW, LINOLEUM, CERAT
I CHODNIKÓW KOKOSOWYCH NA ROK 1937.

ELEKTRODOM
PIOTRKOWSKA 115, tel. 134-42
poleca: Radjoodbiorniki firm: Philips,
Elektrik, Telefunken i innych oraz elektry-
czne: czajniki, kuchenki, piecyki, żelazka wen-
tylatory, żyrandole, żarówki i t. p.

EKSSPORT.
ZBIOROWE ŁADUNKI
DO WSZYSTKICH OŚRODKÓW HANDLOWYCH ŚWIATA.
PRZEDBORSKI, KOLNER i S-ka
SIENKIEWICZA 6. TEL.: 247-75, 129-25

FUTRA — WSZELKIEGO RODZAJU
NA NADCHODZĄCY SEZON
— poleca długoletnia i znana firma —
I. TIGER Łódź, Piotrkowska 29
FIRMA EGZ. OD R. 1903.

HERMANS Alfred
ŁÓDŹ, KILIŃSKIEGO 136/8.
TELEFONY: 184-21 i 211-01.
Wytwórnia resorów. Warsztaty samocho-
dowe. Dział elektryczny. Spawanie elektrycz-
nością. — Wulkanizacja. — Garaże. — Benzyna. — Smary.

KAPELUSZE męskie
M. KAPELUSZNIK
Łódź, ul. 11-go Listopada 8. — Telefon 120-95

„VICTUAL”
Skład win i delikatesów
Piotrkowska 64
poleca: wszelkiego rodzaju
delikatesy, konserwy, ryby wę-
dzone, sery, sałatki i smaczne
przekąski
Wina i konjaki lecznicze
Artykuły spożywcze dla
diabetyków.

ELEKTRYCZNA PALARNIA KAWY
„MONADA”
tel. 236-53 ŁÓDŹ, tel. 236-53
CENTRALA: PIOTRKOWSKA 44
FILJA: PIOTRKOWSKA 309
PRZEJAZD 2
POLECA: KAWY, HERBATY,
KAKAO W NAJLEPSZYCH
GATUNKACH.
Kawa stale świeżo palona.

FIRANKI
STORY, KAPY I OBRUSY
POLECA
M. GOLDBART
Łódź, Piotrkowska 62
Tel. 135-35.

Z. ZAGANCZYK
ŁÓDŹ,
SALON OBRAZÓW
Piotrkowska 165, Telefon 249-91.
FABRYKA
LISTEW DO RAM I FIRANEK
Piotrkowska 158. Telefon 231-91.

M. GURT
PIOTRKOWSKA 107
TEL. 141-73

WYTWÓRNY SALON
MODELOWY

„TRETORN”
ŚNIEGOWCE

KALOSZE

H. BOY i S-ka
Łódź, PIOTRKOWSKA 154
M. PRAJS
SKŁAD MASŁA I JAJ
PIOTRKOWSKA 71. Tel. 159-65
poleca codziennie
ŚWIEŻE MASŁO „LUBRANIECKIE”,
„OPATOWSKIE” i „POMORSKIE”.
WKRÓTCE OTWARCIE
NOWEGO SKLEPU
przy ul. PIOTRKOWSKIEJ 207

PRACOWNIA GORSETÓW
ANNA PILGER
ZAWADZKA 21, TELEFON 137-27

Filja: Piotrkowska 145
TELEFON 175-39.
— poleca —
dla Pań najnowsze modele
FRANCUSKIE i WIEDEŃSKIE

„SPLENDID”
ŁÓDŹ
ul. Piotrkowska 119
POLECA
wykwintną galanterię dla
wytwornej pani
dla eleganckiego pana

KUPERMAN ŁÓDŹ
PIOTRKOWSKA 8
posiada stale na składzie
NAJMODNIEJSZE TRANINY WEŁNIANE I JEDWABNE
= PO CENACH TAŃSZYCH NIŻ GDZIEKOLWIEK =
Obejrzenie nie obowiązuje do kupna.

Konfekcja damska i męska
FUTRA, KOŻUSZKI ZAKOPIAŃSKIE, GALANTERJA
ART. SPORTOWE PO CENACH PRZYSTĘPNYCH
Franciszek HESSE
Łódź, Piotrkowska 144, tel. 146-20

Łaźnie rzymskie,
kąpiele lecznicze, pływnię, wanny i parówkę poleca
ZAKŁ. R. BEUTLER Kilińskiego 134
KAP. Telefon 154-81
Masaż, pedicure, fryzjer — ka na miejscu. — W czwartki łaźnie
wyłącznie dla pań — w piątki i soboty dla panów. — Zakład
czynny codziennie od 8 r. — 8 w., w piątki i soboty do 9 w.

MEBLE St. Gabali
Łódź, ZWIRKI 1 (daw. Karola)
Oddział sprzedaży: ZAWADZKA 1. Tel. 133-66
Posiada kompletne urządzenia:
Pokoje sypialnych, stołowych, gabinetów, przedpokoi
oraz meble pojedyncze, duży wybór foteli klubowych,
tapczanów, otoman, kozetek i t. p.

Naczynia kuchenne
Aluminiurne „Frigidal” WYŻYMACZKI — PLATERY
S. Gefon, Nowomiejska 3
— tel. 187-91 —
Wszystkie przedmioty gospodarstwa domowego.
HURT WYROBY STAŁOWE DETAL

OBUWIE damskie, męskie, uczniowskie
i dziecięce
W NAJWYŻSZYCH GATUNKACH
PO CENACH PRZYSTĘPNYCH
poleca firma
J. WINDMAN i SYN Łódź, Piotrkowska 35
— TELEFON 112-23 — 35

PARASOLE, torebki
— NAJNOWSZE MODELE —
NABYĆ MOŻESZ NAJTANIEJ
— TYLKO W WARSZAWSKIEJ FIRME —
H. KAMUSIEWICZ, UL. PIOTRKOWSKA 52

Pertumeria „Violet”
PIOTRKOWSKA 95. TEL. 158-59
WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ
preparatów kosmetycznych
Elizabeth Arden
New-York — Londyn

TAPETY:
Chromo, Ingreny, Salubra, Tekko
W NAJNOWSZYCH WZORACH
POLECA PO CENACH ZNIŻONYCH
Firma **M. OPDŁYŃSKI** PIOTRKOWSKA 88
Telefon 149-95

WYKWINTNY
Salon Fryzjerski dla Pań i Panów
Pierwszorzędne siły fachowe. — Najnowsze aparaty.
W Salonie dla Panów jedyny w Łodzi aparat kosme-
tyczno-tlenowy.
R. SHIELKE — ŁÓDŹ, — 72 (Grand-Hotel)
PIOTRKOWSKA telefon 215-23.

YORK * — DOM TOWAROWY — 98
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA
Przed uskutecznieniem zakupów
sprawdź nasze ceny i gatunek!
W MIESIĄCU OTWARCIA STOSUJEMY NAJNIŻSZE CENY!

ZAKŁAD OGRODNICZY
I. G. van de WEG
PIOTRKOWSKA 96. — Tel. 208-65
= poleca artystycznie wykonane roboty bukięciarskie =
Przyjmuje zamówienia do wszystkich miast kuli
ziemskiej przez „FLEUROP”.